Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimetres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

DANES-PICTA.COM

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black



DANES-PICTA.COM

C M Y K

B 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Grey Scale #13

R G B WH GR BL

A 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 M

ZADANIA TAKTYCZNE

DLA

PODSTAWOWYOH JEDNOSTEK BRONI

ZESZYT XVII

GRONO PROFESORÓW W.S.WOJ.

LIT. W. S. Woj.

Z A D A N I A T A K T Y C Z N E

dla podstawowych jednostek broni.

Z E S Z Y T XVII.

Z a ł ą c z n i k i :

3 szkice.

Grono profesorów W.S.Woj.

Na prawach rękopisu.

Bibl. Wyż. Szk. Woj.

T r e ś ć umieszczona jest na końcu zeszytu.

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit. im. F. Dzierżyńskiego
4571/3

TAKTYKA PIECHOTY.

/autor mjr.dypl.Nadachowski/

I.

Rozkaz dowódcy 3.p.p.

W zeszycie XVI-tym omówiliśmy dość wyczerpująco sposób, w jaki działał dowódca 2.p.p., aby zorganizować obronę wschodniego odcinka dywizji. Nie będziemy więc powracać powtórnie do wywiadu terenu, wstępnego rozmieszczenia sił i do szczegółów techniki rozkazodawczej, które dla zachodniego pułku dywizji będą, z natury rzeczy, podobne. Ograniczymy się jedynie do przedstawienia czytelnikowi rozkazu dowódcy 3.p.p., a z kolei omówimy i uzasadnimy proponowane rozwiązanie. W końcu przejdziemy krótko szczegóły wykonania.

1.d.p.
Dowódca 3.p.p.
Odcinek Zaniemeńsk.
L. ..../Op.

Deńkowce, dn.21.V. g.23.

ROZKAZ OBRONY L. ...

Mapa polska 1 : 100.000

I/- Położenie. - 1.d.p. przeszła na południowy brzeg Niemna i będzie go bronić. Na północnym brzegu stwierdzono obecność patroli przeciwnika.

II/- Zadanie : 3.p.p. z komp.sap., wsparty przez III/1.pap., będzie bronił odcinka "Zaniemeńsk", między Zelwianką a Rosią
na wschodzie : obsadza Niemen - 2.p.p.
na zachodzie : 17.d.p.

III/- Myśl przewodnia :
1/- Rozmieścić silne i jednolite ognie na Niemnie, aby wykorzystać tą przeszkodę. W tym celu :
a/- dwa ośrodki obrony stałej :
A.- Zelwiany - las Podworna,
B.- wzg.126 /x/ i las na zachód;
b/- czaty w międzypolach.
2/- Na skrajach lasów Kulczyce i wewnątrz lasu Rybaki przygotować organizację 2-go rzutu, aby :
a/- powstrzymać postępy przeciwnika,
b/- wyjść z nich do przeciwnatarć zapomocą baonu odwodowego, a ponadto rozporządzalnych sił z nad rzeki.

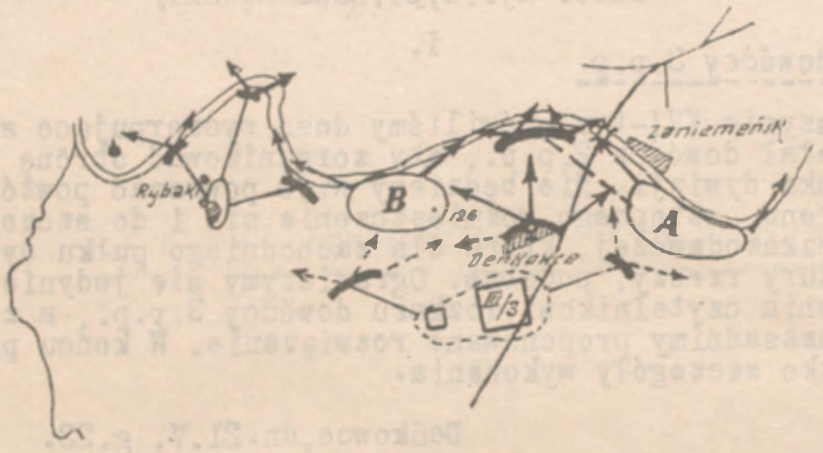
IV/- Wykonanie :

1/- Plan ognia dowódcy odcinka /szkic Nr.1/ :

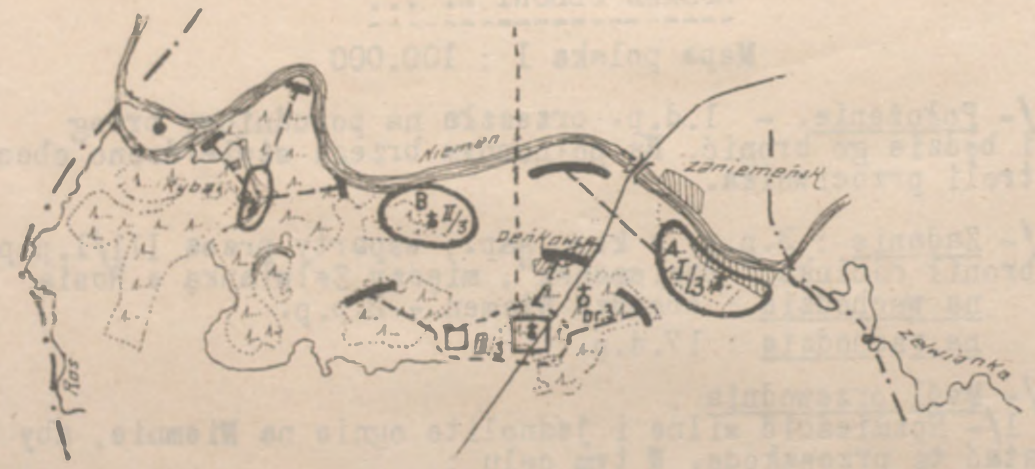
/patrz str. 4. /

/x/ Przez przeoczenie kreślarza w W.I.G.- mapa załączona do zeszytu XV-go nie zawiera wyszczególnienia wzg.126. Jest to wzgórze, położone 600 m na płnc.-zachód od litery D napisu Deńkowce.

1/- Plan ogni dowódcy odcinka /szkic Nr.1/.



2/- Rozmieszczenie i zadanie elementów obrony /szkic Nr.2/



A/- Pododcinek ' Zelwiany ".

I.baon + działon art.pułkowej.
Odcinek : /szkic Nr.2./
Zadanie: a/- Zorganizować i utrzymać ośrodek A.
b/- Wydzielić silną czatę z k.m. nad rzekę na zachód od mostu kolejowego. Czata pod naporem manewruje na Deńkowce.
c/- Nadzorować i ostrzeliwać Niemen w pasie działania, oraz wydzielić placówkę na most na Zelwiance /wzg.108/.
d/- Przeciwmacierać na skrzydło npla. który wszedł w międzypole A - B.

B/- Pododcinek " Rybaki ".

II.baon + działon art.pułkowej.
Odcinek : /szkic Nr.2./.
Zadanie: a/- Zorganizować i utrzymać ośrodek B.
b/- Wydzielić kompanję z plutonem k.m. dla obrony lasu Rybaki /nadzór Niemna i wtórna pozycja na linji stawów/.

c/- Nadzorować i ostrzeliwać Niemen w pasie działania.

d/- W wypadku wejścia npla w międzypole A - B, skupić przeciw niemu ogień i przeciwnacierać rozporządzalnemi siłami.

W razie zagrożenia kompanji Rybaki przeciwuderzać na jej rzecz.

C/- Przepisy wspólne :

- przeszkoda rzeki Niemna ma być wyzyskana do maksymum, dla zorganizowania zapór przed ośrodkami, a możliwie jednolitego łańcucha ogni w międzypolach;
- na noc międzypola wypełnić placówkami;
- w czasie przeciwuderzeń pozostaną w ośrodkach załogi bezpieczeństwa,
- patrolować intensywnie północny brzeg Niemna dla uzyskania wiadomości i przygotowania własnych wypadów.

D/- Odwód pod rozkazami dowódcy III.baonu :

III.baon + pluton konnych zwiadowców.

Rozmieszczenie : szkic Nr.2.

Zadanie : a/- przygotować elementy obrony 2-go rzutu dla:
- zatrzymania postępów przeciwnika,
- wyjścia do przeciwnatarć w całym pasie pułku.

b/- wysunąć ½ komp. k.m. na wtórną pozycję w Deńkowcach dla wypełnienia ogniem międzypola A - B.

V/- Artylerja przygotuje wsparcie :

a/- całym dyonem przedpola ośrodków i międzypola A-B.
b/- przynajmniej jedną baterją przedpola lasu Rybaki.
c/- przynajmniej 2 baterjami każdego przeciwnatarcia odwodu.

VI/- Łączność - pluton łączności 3.p.p. wsparty środkami dywizji, rozbuduje sieć telefoniczną według załączonego planu /szkic Nr.3/ :



- sieć telefoniczna będzie podwojona migaczami i łańcuchem gońców;
- ustalam następujące sygnały rakietami :

a/- npl przeszedł Niemen w moim odcinku - rakieta czerwona,
b/- npla odrzuciłem za Niemen - rakieta biała 3 gwiazdy,
c/- jestem zmuszony cofnąć się na pozycję 2-go rzutu - rakieta biała o 6 gwiazdach.

Sygnałami rozporządzają dcy A, B i komp.wydzielonych.

VII/- Umocnienia :
- Kolejność pilności prac :
  1/- umocnienie boków ośrodków,
  2/- zasieki w międzypolu A - B,
  3/- zapora leśna na jeziorach Rybaki,
  4/- zasieki przed umocnieniami 2-go rzutu.
- Początkowy podział komp.sap. : po plutonie w ośrodkach.

VIII/- Różne :
a/- T.Bl i 2 przy oddziałach.
  T.4. - las na zachód od Łada.
b/- 4 jedn.ognia złożone w ośrodkach dla ich załogi.
  Skład amunicyjny odcinka Dr na południe od Kulszyc zawiera 2 jednostki ognia dla pułku.
c/- W.p.o. dywizji - Piaski.

IX/- M.p. i punkty obserwacyjne : szkic Nr.2.

Rozdzielnik : d.p., p.d.,
I. II. III. III/l.p.a.p. /-/ dca pułku.
inni do wglądu,
sztab parku /2 egz./

---+++:+++---

II.

OMÓWIENIE ROZKAZU DOWÓDCY 3.P.P.

Na wstępie pragnę zaznaczyć, że rozkaz pułku w tej formie, w jakiej go przedstawiłem wyżej, jest tylko jednym z etapów pracy rozkazodawczej dowódcy. Rozpoczął on od wydania zarządzeń wstępnych, orjentujących czynności przygotowawcze podwładnych, omówił następnie współpracę broni wspierających /artylerji, łączności, saperów/ z ich przedstawicielami, dalej na odprawie podał ustnie i omówił z głównymi wykonawcami całą swoją koncepcję obrony, wyjaśnił wątpliwości i skorzystał z ich uwag i wniosków.

Dopiero wówczas, gdy wie, że "robota papierowa" nie opóźni wykonania, przystąpił z pomocą adjutanta do opracowania rozkazu.

Ale też w redakcji swoich postanowień stara się być kompletnym i ścisłym.

Wie bowiem, że " verba volant scripta manent ", że trzeba jasno i niedwuznacznie utrwalić swoją decyzję i odpowiedzialności podwładnych, aby uniknąć przeoczeń, nieporozumień i niedociągnięć.

Pułk stanął teraz poza poważną przeszkodą Niemna, mamy więc przed sobą przynajmniej kilkudniowy okres walki o przeprawy, nie miałoby więc uzasadnienia stosowanie pośpiechu i uchylanie się od opracowania pełnego wyczerpującego rozkazu. Umiejętność dowodzenia cechuje się właśnie zdolnością obrania form rozkazodawczych, które najbardziej odpowiadają potrzebom odnośnego położenia, a rozpiętość ich jest przecież tak wielka.

Przechodzę do omówienia treści rozkazu.

Zwrócę przedewszystkiem uwagę na ujęcie punktów " Położenie " i " Zadanie ". Redakcja ich jest zwięzła. Wiemy natomiast,

że dowódca pułku wie w istocie znacznie więcej : zna przecież rozmieszczenie 2.p.p., mechanizm przeciwnatarć dywizji i działania jej artylerji, zna nawet zapewne zamiar dowódcy grupy operacyjnej. Przestrzega on tu jednak zasady podawania podwładnym pisemnie tylko tego, co jest niezbędne dla ich działania, w myśl intencji dowódcy.

Jest to zasada słuszna, a niezmiernie ważna, jakkolwiek nie zawsze przestrzegana. Należy bowiem zdawać sobie zawsze sprawę z tego, że każda zbyteczna wiadomość, podana w pierwszej linje / a o nie tu przecież chodzi/ odnośnie położenia własnego i npla, odnośnie zamiarów dowódcy i mechanizmu jego manewru, wyraża się w ryzyku zdekonspirowania własnej gry, że jest to najczęściej bezużyteczne gadulstwo, za które wojsko potem drogo płaci.

Powszechnie znany jest klasyczny przykład takiego " wyciekania" wiadomości, zanotowany na froncie zachodnim : mianowicie, na krótko przed wielkiemi natarciami sprzymierzonych na Chemin des dames /styczeń 1917/ przy zabitym sierżancie francuskim znaleźli Niemcy rozkaz kompanji do natarcia, który zawierał "myśli przewodnie" szeregu wyższych dowódców, aż włącznie do Naczelnego Wodza !

Wszystkie źródła zgodnie stwierdzają, że ten drobny na pozór szczegół rozstrzygnął w dużej mierze o odkryciu zamierzeń sprzymierzonych, o możliwości przygotowania przeciwakcji przeciwnika i w rezultacie kosztował tysiące istnień ludzkich, które nie miały nawet okupić powodzenia.

Pierwszorzędnie ważną jest więc umiejętność zachowania tajemnicy nie tylko przed wrogiem, ale także chronienie jej przed "wyciekaniem" przez nieopatrzną gadatliwość własnych rozkazów.

W opracowaniu naszem znajdziemy więc tylko to, co ma dać podwładnemu możność zrozumienia naszej " myśli przewodniej ".

Powstaje jednak wysuwane często pytanie, czy ta " myśl przewodnia " jest istotnie niezbędną w naszym rozkazie ? Wykonawcy nasi otrzymają przecież swoje " zadania " w dalszym tekście rozkazu.

Otóż sądzę, że wykreślenie " myśli przewodniej " byłoby prawdziwie złą przysługą, oddaną naszym podwładnym.

Zarządzenia wykonawcze to skutki, to tylko części składowe mechanizmu. Ożywia je i łączy w logicznie powiązaną całość ta myśl, którą dowódca ustalił w odpowiedzi na zasadnicze pytanie : jak wypełnić zadanie ?

Myśl przewodnia - to treść manewru dowódcy, to całość jego działania, widziana z lotu ptaka, przyczyna, której skutkami, funkcja, są drobne obroty kółek całego mechanizmu. Dowódca, który nie ma myśli przewodniej, gubi się w szczegółach, będzie robił robotę kaprala wówczas, gdy ma odpowiadać za obronę pasa 10 kilometrowego !

Jeżeli jest nawet człowiekiem silnym, można o nim powiedzieć, jak niegdyś mówiono o pewnym ministrze francuskim, że " nie wie, czego chce, ale wie, że chce energicznie ".

Niestety samo tylko " energiczne chcenie " dziś w piechocie nie wystarcza, bo dowodzenie nią szczególnie na wyższych /począwszy od batonu/ szczeblach przestało być sztuką wykonania, a stało się sztuką twórczej koncepcji, uzgodnienia współpracy wielu różnogatunkowych czynników dla osiągnięcia celu.

Każdy dowódca piechoty na wstępie swej pracy rozkazodawczej musi zdać sobie sprawę z tego, na czem będzie polegał jego manewr, w jaki sposób on sam będzie mógł zaważyć na szali wypad-

ków, jakie są wielkie linje rozwiązania postawionych mu zadań.

Wydobyty w ten sposób na wierzch świadomości przyczynowy związek całego działania poda dowódca do wiadomości podwładnych.

Jest to konieczne, bo przecież powstaną położenia, gdy wykonawcy znajdą się poza zasięgiem rozkazodawczym dowódcy, a im większy będzie front działania, tem częściej będzie się to zdarzać.

Zajdą wypadki, gdy podwładni będą izolowani, a natomiast będą mieli środki i wolę działania, nie tylko z ciasnych z natury rzeczy ramkach zadania, ale właśnie w kierunku ziszczenia szerszej i głębszej myśli przewodniej dowódcy całości.

Jeśli natomiast nie będą wiedzieli, jaka jest jego myśl przewodnia, to wówczas będą rozstrzelać swoje wysiłki, tracić energję na takie właśnie czynności, które odbiegają od logicznej więzi zamierzeń przełożonego.

Jaką jest myśl przewodnia naszego dowódcy pułku ?

Czytelnik zna ją z tekstu rozkazu. Wytyczam w niej cztery części składowe :

- wyzyskać do maksymum rzekę jako przeszkodę,
- posiadać " czynnik oporu stałego ", na którego trwałość można liczyć do chwili nadejścia odwodu /ośrodki A i B/,
- w międzypolach mieć elementy czujne, a ruchliwe, które opóźnią npla i dadzą wiadomości /czaty/,
- być w stanie skupić maksymum sił tam, gdzie się określi wysiłek npla, aby go zatrzymać a potem zniszczyć.

Przejdźmy kolejno te cztery etapy myśli przewodniej dowódcy i przyjrzyjmy się ich logicznemu związkowi.

Przedewszystkiem więc myśl o rzece.

Obrona musi być zawsze rozważaną jako forma walki słabszego przeciw silniejszemu, bo nawet przy równych siłach pamiętalibyśmy, że " tylko nacierający dyktuje wrogowi prawa " i nie oddawalibyśmy inicjatywy w ręce przeciwnika.

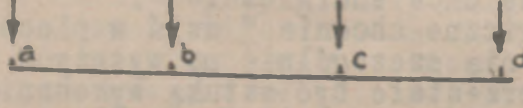
Nie jest to jednak wszystko : bronimy szerokiego frontu, a więc stosunek naszych sił do przestrzeni jest wybitnie niekorzystny.

Następstwem tego jest ten stan rzeczy, że nie jesteśmy w stanie pokryć całego terenu tem, co jest, jak wiemy, istotą obrony stałej, t.j. saporami ognia piechoty, bo średnia przeciętna, naszych środków, którą możemy umieścić w każdym punkcie całego wielokilometrowego frontu /a przecież wszędzie musimy być gotowi na odparowanie uderzenia przeciwnika, któremu oddaliśmy inicjatywę/, jest zbyt małą aby uczynić zadość technicznym wymogom sprzętu, dla stosowania nieprzekraczalnych zapór ciągłych.

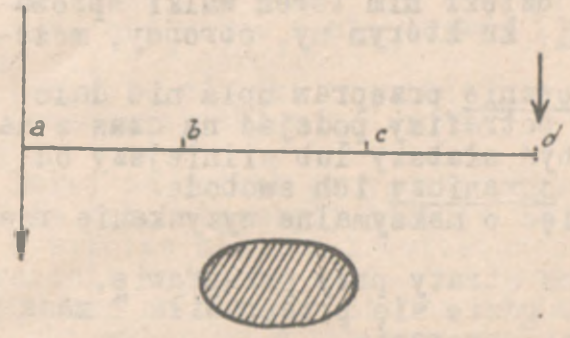
Czy jednak mimo tych niekorzystnych warunków rezygnujemy z powodzenia ? Niewątpliwie nie, musimy tylko szukać sprzymierzeńców !

Pierwszym z nich będzie przeszkoda naturalna. Dlaczego ?

Jeżeli będziemy się bronić na linji a - b - c - d, która nie stanowi przeszkody, to nic nie wzbroni nplowi iść naprzód na całej tej linji, przeciw naszemu oporowi, którego " średnia ", rozwodniona przestrzenią, będzie zawsze niższą od jego środków również przeciętnych, bo w takim razie nie zmuszamy go nawet do skupień.



Jeżeli nawet przy takim systemie zostawimy za linją a - b - c - d " kułak ", którym mamy przeciwnacierać, to jak stwierdzimy, gdzie npl jest najsilniejszy ? a jeśli się zwrócimy przeciw temu, który uderza na " d " czy tam nasz " kułak " musi być silniejszy ? a jeśli nawet tak będzie, czy zdąży się oderwać, a później ponownie doraść i zwyciężyć npla, który przeszedł poza " d ".



W takich momentach jest dużo teorji i liczenia na niższość gatunkową przeciwnika, - które może się okazać w dużej mierze nierealne.

Jeżeli natomiast na linji a - b - c - d wyobrazimy sobie przeszkodę naturalną :



to niema już mowy o jednolitym wysiłku npla na całej przestrzeni. Im przeszkoda ta będzie poważniejszą, tem dłużej trzeba będzie przez nią przechodzić, a więc wystawiać się na nasz ogień, a wobec tych korzystnych warunków ogniowe działanie naszej "średniej" może się spotęgować do wartości, którą stanowi siła uderzeniowa przeciwnika i w dużej mierze wyrównać szanse liczebnie słabszego obrońcy.

Dzięki naturalnej wartości obronnej przeszkody, nasze i przeciwnika sanse wyrównują się w większym lub mniejszym stopniu.

Poza poważniejszemi przeszkodami średnia naszych sił może być nawet zwycięską, a to głównie dzięki potędze nowoczesnej broni piechoty.

Zapominamy jednak o tem, że przecież nieprzyjaciel może się skupić, aby napewno przejść przez przeszkodę.

Niewątpliwie tak, ale w konsekwencji miejsca jego przepraw będą tem mniej liczne, im poważniejszą będzie przeszkoda.

Przeszkoda ta skanalizuje też wysiłek npla do nielicznych przepraw, które ten musi poza sobą zostawić.

Zapamiętajmy sobie, w jakim znaczeniu rzeka była dotąd naszym sprzymierzeńcem :

- spotęgowała wartość ogniową naszej " średniej ".
- usunęła mgławicowość położenia npla, a zmusiła do zdeklarowania się pewnych groźnych kierunków.

Nie jest to jeszcze zwycięstwo i sama rzeka nigdy go za nas nie odniesie, ale jest to już tło, na którem można budować system realny i całkowicie pozytywny. O nim chcę mówić z kolei.

Niemen jest przeszkodą poważną, co się wyrazi tem, że npl będzie musiał zdecydować się na nieliczne przeprawy, skupić środki, aby się przeprawić mimo naszego ognia, że jednak mimo wszystko będzie musiał przebyć kilkaset metrów na łodziach pod naszym ostrzałem.

Po dokonaniu tego wszystkiego posiadałby już swobodę dalszego uderzania, ale pod dwoma warunkami :

- że utrzyma przeprawy, bo dzięki nim teren walki sprowadził się do wąskich przestrzeni, ku którym my, obrońcy, możemy się skupić;
- że przygotowanie i sforsowanie przepraw npla nie dało nam takiego zysku w czasie, że potrafimy podejść na czas z naszym " kułakiem ", który może być słabszy lub silniejszy od sił przeprawionych, ale zawsze ograniczy ich swobodę.

Z naszej strony chodzi więc o maksymalne wyzyskanie rzeki, aby :

- zadać nplowi jaknajwieksze straty przy przeprawie,
- jaknajwcześniej określić, gdzie się przeprawiła " masa " npla, i ograniczyć jej swobodę manewrowania,
- działaniem nad rzeką osiągnąć taki zysk na czasie, aby być w stanie uderzać " kułakiem ".

Wszystkie te wymagania zwracają naszą myśl ku rzece; nad nią przedewszystkiem trzeba być silnym i to ogniowo.

Z drugiej strony cała obrona rzeki jest, ściśle biorąc, tylko przygotowaniem do najkorzystniejszego uderzenia naszej masy manewrowej.

Odliczymy na nią tylko 1/3 sił, a wówczas zobaczymy, że nie łatwo jest odpowiedzieć ważnemu wymaganiu posiadania silnego ognia nad rzeką....

Ktoś słusznie porównał obronę szerokiego frontu do krótkiej kołdry : jeśli okryjemy nią głowę, ogołacamy nogi, nakryjemy nogi, głowa będzie ziębnąć.

Trzeba tu znaleźć wyjście z dwóch skrajnych wymagań :

- być czujnym i silnym ogniowo na całej rzece,
- móc skupić się w miejscach decydujących.

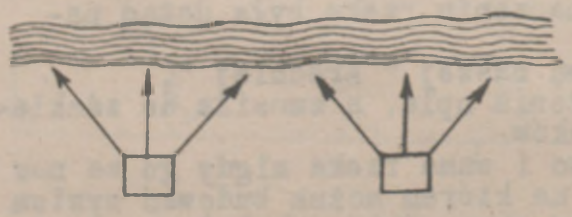
Jeśli chodzi o pierwsze wymaganie, byłyby dwa skrajne rozwiązania :

1/- stworzenie jednolitych, pełnowartościowych i nieprzekraczalnych zapór ogniowych,

2/- jedynie nadzorowanie całej rzeki, a skupienie większych sił dopiero w pewnej od niej odległości.

W pierwszem rozwiązaniu byłaby nad rzeką obrona ciągła, - odpada więc ona zgóry, biorąc pod uwagę nasz stosunek sił do przestrzeni.

Druga koncepcja jest u nas często wysuwana, polega jednak na niezrozumieniu tego, że w takiem rozwiązaniu pozbawiamy się sprzymierzeńca, nie wyzyskujemy rzeki, a przecież tylko ona daje nam nadzieję na wyrównanie szans słabszego obrońcy wobec silniejszego przeciwnika.



Jeśli to rozwiązanie naświetlimy pod kątem naszych trojakich wymagań obrony rzeki to stwierdzimy :

- że nie jesteśmy w stanie zadać nplowi poważnych strat na rzece, bo jesteśmy tam słabi,
- że nasze słabe sprężynki z nad rzeki szybko będą się kurczyć i wszędzie będą widziały " masę npla ",
- że nie zyskamy na czasie, bo przeprawa npla pójdzie łatwo,
- że poza tem npl przeszedłszy rzekę ma pełną swobodę działania, bo nic nie zagraża jego przeprawom, mostom i nowym tyłom.

Jednem słowem, w takiej koncepcji jesteśmy tylko "gośćmi" nad rzeką.

Jakież jest nasze rozwiązanie ?

Ponieważ nie można być wszędzie nad rzeką silnym, a za żadną cenę nie wolno z nią zrywać i zaniedbać jej wyzyskania, skupimy się w " ośrodkach ".

Gdzie te ośrodki rozmieścić ?

Przedewszystkiem nad rzekę, w miejscach, które nad nią panują.

Dalej na osiach przypuszczalnych przepraw npla, a w każdym razie tak, aby mogły jeszcze dominować nad międzypolami.

W wyborze miejsca rozmieszczenia tych ośrodków kierować się wreszcie będziemy także tem, aby móc ukryć ludzi i sprzęt, aby wyzyskać naturalną obronność terenu i jego pokrycia.

Jaki wybór ma w tym względzie zrobić dowódca 3.p.p. ?

Trzeba się dla znalezienia odpowiedzi uciec do oceny możliwości, jakie teren daje nacierającemu przeciwnikowi.

Otwarty korytarz między Podworną a Rybakami jest niewątpliwie najbardziej zachęcającą drogą inwazji. Pozwala on nplowi na współpracę broni /piech. i art./, posiada wystarczające komunikacje i poza Niemnem nie jest przegrodzony poważnemi przeszkodami ruchu zaczepnego.

Jest to więc kierunek najgroźniejszy. Najprościej byłoby więc umieścić się na tej drodze.

Z drugiej strony jednak, odkryty korytarz nie daje nam warunków na dobre ukrycie ludzi i sprzętu, co nie pozwoli im być ruchliwymi, nie pozwoli na swobodne manewrowanie nimi zależnie od doraźnych potrzeb.

Pozostawia on też poza naszym bezpośrednim i trwałym wpływem lasy : " Podworna " i " Rybaki ". Nie są to, co prawda, dogodne drogi natarcia npla; las utrudnia mu rozwinięcia powodzenia i współpracę artylerji na rzecz piechoty. W każdym jednak razie nie wolno ich lekceważyć, bo wmikać w te lasy łatwo, łatwo też przyjdzie nplowi /gdy tam będzie bezkarny/ siedzieć bez przerwy na naszych bokach i tyłach. Z drugiej strony, lasy te ujmują w silne ramy cały wyżej wskazany korytarz taktyczny, przyczem wewnętrzne ich skraje dominują nad znaczną częścią międzypola A - B; zaletą ich zaś jest jeszcze i to, że dadzą doskonałe ukrycie dla ludzi i sprzętu, - czyli dodają naszym, z natury rzeczy ograniczonym środkom, nowego sprzymierzeńca : naturalną obronność terenu.

Tu więc skupimy nasze siły przeznaczone nad rzekę, tu utworzymy ośrodki oporu A i B.

Ustaliwszy w ten sposób rozmieszczenie tych dwóch bastjonów obrony, ma już nasz dowódca pułku czynnik stały, kościec swego systemu nad rzeką. Na nim przedewszystkiem oprze też swój manewr.

Istotnie, jeśli wspomnimy nasze walki obronne z 1920 roku, to przyznamy, że wszędzie, gdzie tego czynnika stałego brakło, wysiłki obrońcy były pchnięciami w próżnię, bo nie miały się na czem oprzeć i szły przeciw nplowi nierozpoznanemu, który niczem nie krępowany miał pełną swobodę działania, nie troszczył się o tyły i mógł pogłębić swój wysiłek bez ograniczenia.

Jeżeli sobie natomiast wyobrazimy, że npl wejdzie między nasze ośrodki A i B, to jednak dalszy ruch jego będzie " skanalizowany ". Tyły ma on zagrożone, bok odkryty, jednem słowem, jest związany, a przynajmniej o to narazie nad rzeką chodzi.

W korytarzu o świetle 3 km nie można wiele zrobić, a można łatwo być wyrzuconym, tembardziej gdy w bastjonach zamknął się ktoś, kto ma inicjatywę, środki i żyłkę zaczepną.

Możemy nawet powiedzieć, że przy takiem rozstawieniu ośrodków /a trzeba je nazwać korzystnem - 3 km/, droga do wnętrza naszego uszykowania prowadzi tylko przez likwidację części ośrodków oporu stałego, a to wymaga przedewszystkiem znacznych środków /tem większych, im przeszkoda poważniejsza/, a także,co dla nas najważniejsze - czasu.

Nad rzeką toczymy przecież walkę o wyrównanie sił, a także o wiadomości i czas. Z masą przeciwnika będą sobie z naszą pomocą radziły odwody, ale ich uderzenie musimy my zorjentować i dojście ich umożliwić.

Jest tu jednak warunek podstawowy, którego nie mogę pominąć, a któremu nie zawsze czyniliśmy zadość w 1920 roku. Mówimy, że nasze ośrodki są czynnikiem stałym manewru.

Jakież jednak zadania postawić tym ośrodkom odnośnie czasu trwania, bo przecież w praktyce nie może on być nieograniczonym.

Izolacja tych ośrodków będzie zawsze mniej lub więcej podkreśloną, będą one nawet czasem osaczone, skupią na sobie znaczną przewagę, a w małym stopniu mogą liczyć na ogniową pomoc sąsiadów. Nie są one bynajmniej tem, co znamy jako " ośrodek " z obrony wąskiego frontu.

Trzeba tu mianowicie niedwuznaczenie postawić kwestję ich samowystarczalności. Aby jednak ustalić miarę wymagań, musimy sobie powiedzieć, jakie jest minimum czasu oporu, którego wymagamy od ośrodków.

Zdaje mi się, że określi je prosta formuła : Jeżeli przez Cz_1 oznaczymy czas, przez który musi trwać walka na rzece, aby dać nam wiadomości aby określić, gdzie się przeprawiają przeważające siły, a przez Cz_2 czas, w którym są w stanie nadejść odwody do przeciwakcji, to czas oporu ośrodków, który oznaczymy przez Cz_0, musi się równać sumie Cz_1 i Cz_2

$$Cz_1 + Cz_2 = Cz_0$$

Jaki stąd wniosek ? Może on być tylko jeden : jeżeli chcemy, aby nasze ośrodki trwały, aby broniły się przez $Cz_1 + Cz_2 = Cz_0$, musimy im zapewnić po temu materjalne możliwości.

Utworzenie ośrodków obrony szerokiego frontu nie może się ograniczyć do rysowania kółek na mapie. W 1920 roku obrona nasza załamywała się niejednokrotnie przedewszystkiem z tego powodu, że zadania, położone baonom, nie zawsze były wykonalne. Licząc często po 150 bagnetów, izolowane całkowicie, miały one bronić osiedli o obwodzie kilku kilometrów, bez artylerji, drutu, amunicji.

Ale też de facto formy tej walki zbliżały się często do manewru odwrotowego; tylko że taka " taktyka odpływów " była sprzeczną z tendencją rozkazów i rozchwiewała plany wyższych dowódców.

Na przyszłość nie możemy pracować fikcją. Musimy bastjony obrony szerokiego frontu postawić w takie warunki wyposażenia, w środki i w takie warunki obronności terenu, aby one stały w niewątpliwej proporcji do stawianych zadań, w szczególności do czasu, który na ich walce chcemy zyskać.

I trzeba też wyraźnie i niedwuznacznie stwierdzić, że im front będzie szerszy, a więc ilość baonów przeznaczonych na ośrodki mniejsza, im zatem międzypola większe, a współpraca ośrodków mniej możliwa, im przeszkoda słabsza, im teren mniej obronny, im w proporcji do szerokości obrony odległości odwodów większe, a więc termin ich nadejścia późniejszy, - tem środki oddane dowódcom bastjonów tej obrony muszą być większe. Trzeba je realnie kalkulować, a jeśli ich braknie, mieć śmiałość powiedzieć sobie i przełożonym, że trzeba obrać formę walki na szerokim froncie, która będzie

odbiegać od tej, która właśnie omawiamy. Może to być np. manewr odwrotowy, połączony z przeciwnatarciem, opóźnianie i t.d.

W każdym razie stawianie zadań niewykonalnych udaje się tylko niewiele razy, - potem ma się podwładnych, których zdemoralizowaliśmy naszem własnem postępowaniem.

Przejdźmy z kolei na grunt konkretnego wypadku i ustalmy, w jakich warunkach będzie walczył dowódca I.baonu, który ma utworzyć ośrodek " A ".

Pierwszym jego sprzymierzeńcem jest, jak już mówiliśmy, rzeka. W przeciwieństwie do tego, co było dawniej, współczesna broń piechoty posiada taką potęgę właśnie obronną, że potrafi zadać przeprawiającemu się nplowi bardzo znaczne straty.

Niech jednak npl skupi środki i zdoła sforsować rzekę naprzeciw międzypola A - B, np. przy częściowej likwidacji ośrodka B, - wówczas niewątpliwie ośrodek A poważnie krępuje npla. Widzi on mianowicie pokaźną część międzypola, przeszkadza nieprzyjacielowi w budowie i wyzyskaniu mostów /przeprawa artylerji !/, bo widzieć, to znaczy przy obecnej broni móc strzelać.

Jeżeli npl będzie chciał iść dalej, - będzie zapewne dążył do likwidacji ośrodka A.

Odwody pułku zatrzymują przeciwnika frontowo - dowódca A nie może liczyć w tej chwili na bezpośrednią ich pomoc. Jest naprawdę " ośrodkiem ", jakby wyspą lub w dobrym razie półwyspem niebieskich, otoczonym przez czerwonych, może też upłynąć wiele godzin, zanim go ktoś odciąży, bo odwody dywizji piechoty mają przecież front działania 25 km ! Może być ciężko, bo npl naciska od międzypola, od rzeki, a może dokonywa też dywersji od strony Żelwianki !

Dowódca baonu ma swoje środki organiczne /zmniejszone o czatę/. Czy daliśmy mu jeszcze dalsze środki działania ?

Ma on przedewszystkiem działon artylerji pułkowej. Jest to nie wiele, jeżeli chodzi o wsparcie. o jakieś zapory - ale także bardzo dużo, jeżeli zależy nam na użyciu działa jako "wielkiego karabina maszynowego".

Nie tyle ilość luf, ile raczej zasób amunicji rozstrzyga tutaj.

Działon ten, ustawiony naprzód na rzekę w stronę Zaniemeńska, daje ognie posłuszne wzdłuż koryta ; potem manewruje : przenosi się na coraz to nowe stanowiska /zgóry upatrzone i przygotowane/ i może się stać bardzo dotkliwem dla npla, który chce budować i eksploatować most, a potem wnikać w stronę wsi Deńkowce.

Ma też dowódca baonu pluton saperów, a dostanie także drut kolczasty. Uważam, że kwestja fortyfikacji, a przedewszystkiem zasieków z drutu, ma dla zagadnień szerokiego frontu znaczenie kapitalne. Trzeba dać naszej piechocie nowego sprzymierzeńca, który pozwoli skompensować jej izolację, - osamotnienie, potrafi niezmiernie podnieść samopoczucie masy żołnierskiej, która jest zawsze " czułą na łączność ", jak to niegdyś mówiliśmy /t.j. wrażliwą na otoczenie/.

Drut kolczasty zwiększa w takich warunkach zdolność obronną w nieprawdopodobnie dużej proporcji. Nie znam z mojej praktyki wypadku, gdzieby bolszewicy przekroczyli zasieki z drutu, choćby bardzo słabe. Zasieka jest tu bronią, uzupełnia zapory, których w tych działaniach najczęściej brak, jest ona bodajże tak ważną, jak amunicja, ważniejszą nawet niejednokrotnie /np. gdy żołnierze wiedzą, że przeciwnik obchodzi się okrutnie z jeńcami/.

Drut kolczasty podniesie wytrzymałość systemu stałego o całe doby; dowódcy wszystkich szczebli powinni o tem pamiętać przy tworzeniu swego systemu obrony.

Znajdziemy poza tem w naszym ośrodku zapas bezpieczeństwa amunicji. Narazie złożono tam 4 jednostki.

Gdyby obrona miała się przedłużać, zapas ten powiększymy jeszcze tak, aby pozwolić dowódcy ośrodka na przeprowadzenie manewru ogniem i zapewnienie sobie samowystarczalności w wypadkach izolacji.

Zaznaczę w końcu, że tak użycie artylerji piechoty, jak najekonomiczniejsza organizacja fortyfikacji jak wreszcie ukrycie i wyzyskanie zasobu amunicji, są w naszym wypadku w dużej mierze ułatwione, dzięki racjonalnemu obraniu terenu na ośrodek.

Las " Podworna " poprzecinamy jeszcze naszemi komunikacjami ", aby ułatwić przesunięcia, a wówczas dzięki ukryciu, które daje, stanie się on naszym nowym sprzymierzeńcem, bo umożliwi idealne zamaskowanie żywych sił i sprzętu i umożliwi swobodne manewrowanie nimi.

Jak wspomniałem wyżej, ośrodek nasz nie jest bynajmniej tem, co znamy pod tą nazwą w studjum obrony stałej. Tamten uczestniczył w tworzeniu nieprzerwanej zapory ogniowej, mógł liczyć niezawodnie na pomoc bliskich sąsiadów, ośrodków drugiej linji, odwodów bezpośrednich, na stosunkowo silne wsparcie artylerji. Tworzył więc system ogniowy jednolity i w dużej mierze nieruchomy.

W naszym ośrodku trzeba manewrować ogniem i żywą siłą w jego wnętrzu, bo chodzi o walkę na całym niemal obwodzie, gdzie " średnia " równomiernie rozłożona dałaby znikome efekty.

Skala potrzeb jest tu ogromna.

Weźmy rzekę : za dnia wystarczą tam całkowicie Browningi; nie będziemy narażać na odkrycie i zniszczenie naszych c.k.m. Będą one zgrupowane w tyle w jedną lub więcej bateryj, aby z ukrycia mogły tworzyć ognie odległe na północny brzeg Niemna, a także zapory strome i ześrodkowania na całym froncie obrony.

Pewne minimum gęstości średniej dadzą więc Browningi, skupienia w miejsca zagrożone dadzą c.k.m.

Noc stawia inne wymagania : jest to właśnie pora najodpowiedniejsza na forsowanie; - trzeba być nad rzeką silnym ogniowo i to jednolicie.

Umieścimy więc większość c.k.m. na stanowiskach zgóry upatrzonych i przygotujemy je na strzał nocny.

Każda drużyna ma określone zadanie w nieprzerwanej zaporze przed ośrodkiem na rzece. Zaporę tę wydłużymy w stronę naszej czaty na międzypolu jak daleko to będzie możliwe a zagęszczeniem placówek z r.k.m. na rzece aż do bezpośredniego kontaktu z czatą zapewnimy ciągłość dozoru i ognia.

System alarmowy i oświetlenia przedpola uzupełni te zarządzenia.

Niech jednak npl sforsuje rzekę na międzypolu, gdzie nigdy nie będziemy tak silni, jak na osi ośrodka.

Niech zlikwiduje ośrodek B. Będzie wówczas raczej dążył do rozszerzenia i pogłębienia powodzenia, aniżeli do nowej próby forsowania rzeki naprzeciw ośrodka A w miejscu, na którem już się może sparzył. Czy więc rzeka będzie teraz równie ważną, jak poprzednio ? Niewątpliwie nie ! Pozostawimy tam, to co niezbędne dla nadzoru, a gros środków przerzucimy na stronę, gdzie potrzeby są w tej chwili największe, gdzie zdecydują się może losy walki o rzekę.

Bok zachodni to nasz punkt czuły, a najważniejszy zarazem.

Brak nam tam sprzymierzeńca. Dali smy tam jednak drut i oparliśmy fortyfikacje o las. Będziemy więc strzelać z za muru i z za węgła.

Na stanowiska zgóry przygotowane damy nasz sprzęt ogniowy i na groźnym kierunku skupimy nasze pociski.

Jeśli się pod osłoną tego ognia otworzą możliwości przeciwuderzenia, to dowódca baonu zdąży je wykonać na czas wówczas tylko, gdy nie związał swoich oddziałów w sposób trwały z odcinkami i kierunkami, które teraz stały się może dalszorzędnemi.

Siły skupione w ośrodku manewrują więc w jego wnętrzu.

Zasadniczo rozmieszczone w proporcji do hypotezy najprawdopodobniejszej, stawiają potem czoło przedewszystkiem tej, która się sprawdza. Nie zwalnia to oczywiście dowódcę baonu od odpowiedzialności za cały ośrodek i jego pas działania, a wymaga w każdym razie pozostawienia na każdym odcinku i kierunku " załóg bezpieczeństwa ", t.j. minimum niezbędnego do obrony, bo położenie rzadko będzie całkowicie wyjaśnione; - zaskoczeń i niespodzianek nie braknie w działaniach tego typu.

Podkreślę tu zasadę, która posiada znaczenie podstawowe. Na całości systemu ośrodków zbudowany jest cały manewr dowódcy, koniecznem jest więc, aby dowódcy ośrodków sami zrozumieli i wpoili w podwładnych tę świadomość, że mimo manewrowego charakteru walki oni właśnie muszą wytrwać na miejscu do ostatniego człowieka i ostatniego naboju. Hart oporu tych ośrodków ma znaczenie rozstrzygające dla bitwy i musi być kwestją honoru dowódcy i żołnierza.

Wspomiałem wyżej o odpowiedzialności dowódcy baonu za pas działania. Zdaniem mojem, jest to kwestja wielkiej wagi. Nie tylko bowiem w takich wypadkach, jak tu omawiamy, ale nawet w obronie na wąskim froncie źle interpretujemy jej zasady, pozostawiając między ośrodkami strefy, za które nikt nie odpowiada.

Jest to wspaniałe pole do stosowania przez przeciwnika " taktyki miękkich miejsc ", rozwiązanie w którem jednolitość systemu zapór, czy nawet tylko nadzoru - uzależniamy od obowiązkowości pojedyńczych kapral i. Stawiam więc zasadę : niema centymetra terenu, za który jeden z dowódców piechoty nie odpowiada. Inna rzecz, że ta odpowiedzialność za międzypola wyrazi się bądź w zapewnieniu ciągłości i nienaruszalności zapory w obronie stałej bądź w pracy czat jak w naszym wypadku, lub może wreszcie tylko w nadzorze patroli wówczas gdy stosunek sił do przestrzeni będzie jeszcze mniej korzystny.

W koncepcji dowódcy pułku niema jednak nigdy " przerw odpowiedzialności " za teren, jakkolwiek są przerwy w nasyceniu go środkami.

Nasz dowódca I.baonu odpowiada mianowicie za pas terenu od Zelwianki do linji Zapole wyłącznie - Deńkowce włącznie. Jak się wyrazi ta odpowiedzialność w granicach ośrodka, już wiemy, przypatrzmy się z kolei zadaniom i sposobowi działania czaty.

Już wtedy, gdy mówiliśmy o konieczności wykorzystania rzeki, wyłaniała się kwestja międzypól.

Pozostaje mianowicie pytanie, czy rozmieszczenie w terenie ośrodków w zmiennych odstępach, nie przekraczających tu naogół 5 km, jest wystaczające. Czy pozwoli na pełne wyzyskanie rzeki dla ognia i zadanie strat nplowi, czy zawsze pozwoli na określenie w czasie i przestrzeni natężenia wysiłku przeciwnika ?

Sądzę, że wątpliwości odnośnie tych kwestyj potęgują się jeszcze w wypadkach, gdy międzypola są rozległe, gdy są pokryte, gdy /co będzie zasadą/ kontrola ogniowa nad nimi, szczególnie w nocy, jest niepodobieństwem. Nikt nas nie upewni, że w tych pu-

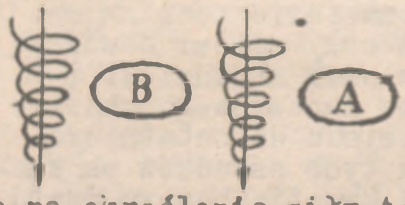
Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.

stych międzypolach npl nie " wymanewruje " ośrodków, nie ustali dzięki nim kośćca naszej obrony, aby potem móc tem silniejsze środki skupić przeciw ośrodkom, a przedtem ciągle wnikać w miękkie miejsca obrony, denerwować i alarmować nasze obsady i organizacje drugiego rzutu, oraz przygotowywać swoje decydujące uderzenie.

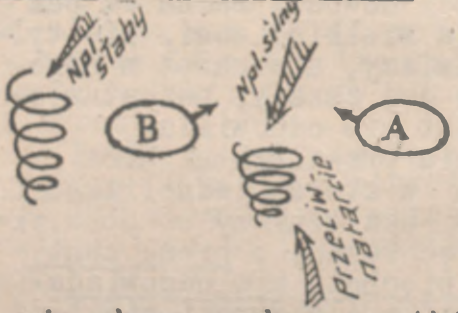
W tych międzypolach nie możemy pozostawić pustki, a to właśnie było jednem z częstych niedomagań naszej obrony w 1920 roku. Jeżeli z ośrodków utworzyliśmy trwały kościec obrony rzeki, to międzypola musimy wypełnić czynnikiem oporu przejściowego /ogień ! / i nadzoru /wiadomości ! /.

Stanowić go będą wydzielone przez ośrodki i im podlegające czaty. Skupią one przedewszystkiem wszystkie swoje ognie nad rzeką będą bronić temsamem możliwie jednolicie jej brzegu, wyzyskując przeszkodę naturalną, ale pod naciskiem manewrują odwrotowo wzdłuż zgóry ustalonych osi i na odrazu upatrzone i przygotowane stanowiska drugiego rzutu.

Nasz system nad rzeką wygląda więc następująco :



Mamy tam nieruchomy czynnik siły - to ośrodki - uzupełnia go system jakby sprężyn, które się kurczą pod naciskiem, a odprężają się i powracają na miejsce, gdy on słabnie, a temsamem pozwalają w znacznej mierze na określenie siły tego nacisku, a więc dadzą podstawę dla organizacji przeciwakcji.



Jednolitość tego systemu utrudni nplowi przeprawy małemi siłami, ograniczy więc forsowanie do niewielu miejsc, przyczyni się zatem do szybkich wyjaśnień, a o to nam właśnie chodzi.

Jak spełni swoje zadanie czata I.baonu ?

Nie żądamy od niej głębokiego systemu ogniowego. Przeciwnie chcemy, aby wszystkie jej środki, t.j. r.k.m. i przydzielone c.k.m. strzelały na rzekę i tworzyły w ten sposób dla npla iluzję jednolicie silnej obsady całej rzeki. Na noc wzmocni się jeszcze obsadę brzegu rzeki grupami ogniowemi, dowodzonemi przez oficerów, aż do styczności z ośrodkami; nieprzerwany ruch patroli zapewni ciągłość nadzoru. Wyposażenie czaty w rakiety będzie wskazane. Przyjmując, że ośrodki na obu skrzydłach obejmą swym ogniem flankowym po każdej stronie conajmniej 1 km koryta rzeki przed międzypolem, dla naszej czaty pozostaną przeszło 2 kilometry. W dzień skupi się ona ku środkowi, ku swej osi symetrji, ale przyjmując, że ma 8 - 10 elementów broni samoczynnej /r.k.m. i c.k.m./, ma średnio jeden element na 200 - 300 metrów. Na Niemnie jest to bardzo dużo.

Podkreślam, że nie propaguję bynajmniej kordonu. Niemniej twierdzę, że za poważną przeszkodą, szczególnie w ciągu nocy, możemy sobie pozwolić na rozdzielenie czaty na tyle przynajmniej grup, ilu będzie oficerów /lub zaufanych podoficerów/.

Im przeszkoda będzie w innych warunkach mniej poważną, tembardziej podkreśli się skupienie sił ku osi symetrji lub naturalnej osłonie /las, wieś/. Z drugiej strony myśleć jednak trzeba zawsze o jednolitym i silnym ogniu na przeszkodzie i w łączności z ośrodkami. Jeśli system ogniowy czaty zawiedzie, a trzeba

to zgóry przewidywać, na sygnał umówiony, wydany przez jej dowódcę /akustyczny, świetlny/, manewruje ona wzdłuż dróg, które zgóry wytyczono i które wszyscy znają, na nowe stanowiska, które jednostki odwodu już przygotowały, a z którymi dowódca czaty zawczasu się zapoznał sam, lub przez swego podwładnego /przewodnik ! /.

Przy takim systemie pracy, czaty pozostaną czynnikiem, który także w dalszym manewrze dowódcy całości odegra swą rolę jako uzupełnienie obsady pozycji 2-go rzutu i element powstrzymujący postępy npla w głąb naszego ugrupowania.

W szczególnych warunkach jest kompanja w lesie Rybaki. - Odpowiada ona za nadzór brzegu zalesionego, o froncie 5 km, a wcinającego się w stanowiska npla, Las Rybaki nie nęci jako teren współdziałania broni połączonych npla dla większych zamierzeń, ale będzie zawsze zachęcał małe oddziały do przepraw, płytkich wypadów i niepokojenia obrońców.

Kompanja ta będzie więc miała pracowitą służbę. Gdyby środki na to pozwalały, możnaby zaproponować dowódcy dywizji zaiperytowanie niektórych stref leśnych /x/, oszczędzanie tem-samem sił i skrócenie pododcinków czynnych. Tam, gdzie mamy dużo lasów, a szerokie fronty i mało sił, iperyt ta niezwykle potężna i ekonomiczna, bo trwała broń chemiczna, może stać się nowym sprzymierzeńcem w naszej walce.

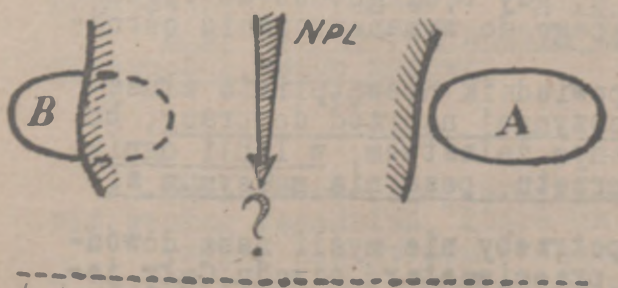
Licząc się z trudnościami działań kompanji wydzielonej do lasu Rybaki, przewidujemy zawczasu przygotowanie dla niej solidnej drugiej linji oporu, wzdłuż pasa jezior. Wykorzystując siły robocze ludności cywilnej, z pomocą zasieków z drzew, możemy tam utworzyć poważną przeszkodę dla ruchu zaczepnego npla.

Jeżeliśmy dobrze zbudowali nasz system nad rzeką, da on nam w wyniku : straty npla przy przeprawie, a więc poprawę naszego stosunku liczebnego, dalej możemy zdobyć wiadomości o tem, gdzie przeprawy dokonano i gdzie przeszły największe siły, wreszcie możemy tam osięgnąć likwidację mniejszych grup zaczepnych, a ograniczenie swobody działania większych sił npla, które przeszły rzekę.

Ostatnim na szczeblu pułku /odcinka/, a najsilniejszym argumentem działania jest jednak przeciwakcja zaczepna.

Zrozumiałem jest też żądanie, aby mieć dla niej maksymum sił. Otóż tu trzeba zwrócić uwagę na dwa wymagania podstawowe : Trzeba - naprzód zatrzymać, - potem przeciwnacierać.

Dowódca dywizji ma swoją masę manewrową, którą chce rozstrzygnąć bitwę. Na nas liczy jako na czynnik związania tej masy; /oczywiście, jeśli chodzi o mniejsze grupy, na nas spadnie zadanie ich likwidacji/. Siły pozostawione nad rzeką, mogą, w wypadku poważnego wysiłku przeciwnika, osiągnąć stan rzeczy, podany na szkicu :



Pierwszą rzeczą jest teraz zamknięcie tego worka od frontu i utrzymanie go do chwili, gdy albo my własnemi środkami, albo dowódca dywizji masą swych czterech baonów dokona zdecydowanego uderzenia " kułakiem ".

Bez posiadania odwodu nigdy nie umiejscowimy npla,

/x/ Użycie środków walki chemicznej nastąpi z naszej strony tylko wówczas, gdy przeciwnik sprowokuje pierwszy ich zastosowanie.

a bez umiejscowienia walka będzie kontredansem, histerycznem rzucaniem się ze skrzydła na skrzydło, - bo potrzeb będzie zawsze dużo.

Ażeby temu działaniu nadać cech akcji planowej, aby uchylić się od improwizacji, przygotujemy zawczasu system organizacyj drugiego rzutu, rozmieszczonych na tej właśnie linji, na której chcemy osadzić ruch zaczepny npla i z której zamierzamy nacierać.

Wytyczają ją północne skraje lasów po obu stronach wsi Kulszyc, wraz z wsią Deńkowcami.

Nie obawiam się zarzutu, że obsada tych pozycyj rozwodni nasz odwód. Istnieją one bowiem początkowo tylko w zalążkach. Pracowali tam robotnicy cywilni, aby przygotować okopy, oficerowie k.m. baonu odwodowego przygotowali stanowiska broni samoczynnej i wytyczyli w terenie odległości dla spotęgowania skuteczności ogni.

Masa baonu odwodowego skupiona w lasach Kulszyc wydziela na te wtórne pozycje grupki po kilku chociażby ludzi z jednym r.k.m., pod dowództwem podoficera, a więc drobne "delegacje", które jednak oddadzą ogromne usługi.

Jeśli na dowódcę baonu spadnie bowiem zadanie zatrzymać posuwanie się npla, a potem nacierać, to nie czekają go już zaskoczenia, nie będzie tracił już czasu na przygotowania.

W każdym kierunku swego zaangażowania, posiada bowiem swego podwładnego, który daje pewne minimum gwarancji oporu /r.k.m. ! /, a więc i utrzymania pozycji wyjściowej, nawiąże kontakt z przedpolem i sąsiadami, da wiadomości o całym stanie rzeczy, o nplu.

Jeżeli takie zarządzenia skompletuje jeszcze dowódca baonu wywiadem i wytyczeniem /noc/ dróg dojścia, systemem pogotowia, a także omówi z dowódcą dyonu technikę wsparcia, wówczas reakcje odwodu odcinka będą szybkie i niezawodne.

A ta niezawodność i szybkość jest tem niezbędniejsza, że postawiliśmy ośrodki nad rzeką w warunki, w których mogą być izolowane. Im bardziej będzie się to podkreślać, tem pewniej, szybciej i silniej trzeba im przyjść z pomocą.

Omówienia wymaga również wysunięcie ½ kompanji k.m. z baonu odwodowego na pozycję 2-go rzutu we wsi Deńkowce.

Może czytelnik zarzuci mi, że dekompletuję temsamem środki baonu odwodowego.

Twierdzę jednak w odpowiedzi na te możliwe zarzuty, że w obronie ogień idzie w pierwszej kolejności i on przedewszystkiem pozwoli na wyrównanie szans słabszego liczebnie obrońcy. Przeciwnatarcie odwodu pójdzie zaś zawsze na tło pewnego istniejącego już systemu ogniowego, który odwód dzięki naszym zarządzeniom zastanie w terenie.

W przeciwnatarciu te k.m. odegrają niewspółmiernie mniejszą rolę, niż wówczas, gdy ustawione na stanowiskach ogniowych wypełnią pociskami międzypole A - B, gdy będą gotowe do rygłowania każdego ruchu npla, zmierzającego do wymanewrowania ośrodków.

Rozwiązanie nasze stanowi odpowiednik niewątpliwie słusznego wymagania wysuwania broni samoczynnej naprzód do pracy, bo trzymana w odwodzie jest bezużytecznym żelastwem; w linji ognia powinno się znaleźć jaknajwięcej sprzętu, poza nią maksymum siły żywej.

W zrozumieniu tej ostatniej potrzeby nie myśli nasz dowódca pułku ograniczać się jedynie do przeciwnatarć odwodu. Cały jego system nad rzeką jest ramowy, odpowiada różnym możliwościom,

jest jednak tak giętki, że pozwoli skupić w żądanym punkcie dość znaczne siły z biernych w danym okresie odcinków.

Przyjmijmy naprzykład, że npl był bierny na całym odcinku poza lasem Rybaki. Tam wdarł się dość łatwo, przeszedł aż na południowy skraj lasu i gotuje się do wyzyskania powodzenia.

Dla przeciwakcji możemy mieć wówczas nie tylko bacn odwodowy z plutonem konnych zwiadowców, ale także co najmniej po kompanji z każdego z dwóch ośrodków, coprawda z nieznaczną ilością k.m.

Można jednak użyć k.m. z Deńkowiec, bo to jest właśnie ogniowa grupa manewrowa. " Zdolność manewrowa " obsady ośrodków umożliwi skupienie się wszystkich ku głównym ogniskom walki.

Aby jednak ta ruchliwość, zdolność do skupień nie była tylko " pobożnem życzeniem ", trzeba mieć realną możliwość ruszenia tych sił z miejsca, trzeba móc rozkazywać szybko, niezawodnie i równocześnie na całym froncie walki. Trzeba dalej mieć wiadomości, aby móc się zwrócić przeciw npiowi, który jest w pewnym stopniu określony, zidentyfikowany.

I tu mamy właśnie sposobność do stwierdzenia, że łączność jest obecnie narzędziem walki, systemem nerwowym obrony, tem ważniejszym w takich położeniach, jak omawiane, gdzie bodźcem dla współpracy musi być inicjatywa dowódcy, gdzie ważność koordynacji wysiłku w czasie i przestrzeni jest bardziej niż gdziekolwiek indziej podkreśloną.

W obronie wąskiego frontu, współpraca jest odruchem ludzi, którzy są blisko siebie; tu natomiast przestrzeń przerywa to bezpośrednie oddziaływanie sąsiadów, przekreśla możliwość automatycznego zgrania całości. Drut telefoniczny dokona tego zespolenia wysiłków w całość kierowaną jednolicie tak w obronie, jak i w przeciwnatarciu.

Ale też tak, jak dowódca pułku postawił artylerji żądania wsparcia ogniowego, które muszą być wykonane /w granicach możliwości technicznych/, bo on, dowódca pułku jest twórcą całego systemu walki w swym odcinku, tak i sieć łączności musi być właśnie taką, jakiej wymaga mechanizm jego manewru.

Jakież są te wymagania ?

Wymaganiem minimalnem są osie łączności do dwóch bastjonów obrony stałej, do odwodów i pozycyj wysuniętych k.m.

Osie te, jak widzimy ze szkicu Nr.3, idą w miarę możności przez te wtórne pozycje, leżące za odnośnym czołowym elementem oporu, a to w myśl zasady, że z jedną osią działania od czoła aż do pozycji drugiego rzutu pokrywa się odpowiedzialność jednego dowódcy, którą wytycza jego oś łączności.

Dalszym wymaganiem jest wysunięcie tras telefonicznych aż do czat, a potem dokonanie połączeń poprzecznych. Osie łączności odpowiadają też przewidywanym kierunkom działania odwodu.

Ważność sieci łączności w tej walce jest tak wielką, że dowódca pułku każe ją we własnym zakresie podwoić migaczami i łańcuchem gońców, a także zażąda od dywizji wzmocnienia swych organicznych środków.

Musi być bowiem pewnym łączności, jeśli ma być pewnym sprawności swego manewru.

Ograniczone ramy artykułu pozwoliły mi tylko pobieżnie omówić szereg zagadnień, które uwidacznia studjum obrony rzeki.

Pragnę się wyraźnie zastrzec, że chodziło tu właśnie tylko o obronę rzeki jako poszczególnego wypadku obrony szerokiego frontu. Każdy inny stosunek sił do przestrzeni, inna wartość

przeszkody naturalnej lub jej brak - zmienią metody postępowania, których nigdy nie można przekalkowywać z przykładu na przykład.

Względność form walczenia podkreśla się tu bardziej, niż w każdym innym przedmiocie teoretycznego studjum.

Nie może też ono nigdy stanąć na gruncie pełnej rzeczywistości, bo brak mu takich przesłanek rozumowania, jak stosunek sił moralnych obu przeciwników, stopień znużenia, wyszkolenie, wartość kadry, duch i ruchliwość oddziałów obu stron.

A właśnie w walce o szeroki front, gdzie " bluff " dużo może, te właśnie czynniki czynią czasem wykonalnemi takie wyczyny, których studjum teoretyczne uwzględniać nie może i nie powinno.

Stwierdzamy więc, że dążyliśmy do tego, aby dać czytelnikowi szereg rozważań, wynikających z konkretnego przykładu i aby wydobyć z nich zasady, które może przydadzą się do ożywienia dyskusji, indywidualnej pracy myślowej i do znalezienia dla innych wypadków słusznych rozwiązań.

Zasady te leżą w płaszczyźnie wymagań współczesnego boju, a są dość elastyczne, aby nie sprowadzić na manowce schematyzmu.

III.

Wypad w przedpole.

/autor mjr.dypl.Nadachowski/

Rozpatrując kolejno różne zagadnienia, które się wiążą z techniką działań piechoty w obronie rozległego frontu, nie możemy pominąć sprawy wypadów.

Jeżeli bowiem oprzeć się na doświadczeniach naszej ostatniej wojny, to o ile system ośrodków, rozrzuconych na znacznych przestrzeniach, pozwolił terenu bronić, ale rzadko dawał możność obronienia go, to za to druga integralna część składowa naszych metod walczenia w 1920 roku - akcja wypadowa dawała zawsze najlepsze wyniki

Pozwolę sobie nawet na twierdzenie, że niejednokrotnie ona właśnie ocalała ten system od bankructwa, pozwalała na utrzymywanie w ryzach rozmachu zaczepnego przeciwnika, a w naszych szeregach podtrzymywała wysoki poziom sił duchowych, utrwalała przekonanie, że tylko od naszej woli zależy, czy chcemy pójść po zdobycze i jeńców w głąb uszykowania nieprzyjacielskiego.

Mojem zdaniem, sprawy nastrojów są dla walki o szerokie fronty pierwszorzędnie ważne.

Taka bowiem walka daje właśnie niezmiernie rozległe pole dla taktyki " bluffu ". Nigdzie tak bardzo, jak tu właśnie, nie potwierdza się stawiana przez nas zawsze jasno zasada, że silniejszym nie jest ten, kto nim jest w istocie, ale ten, kto się nim wydaje.

Tryumf " prawdy urojonej " jest tu całkowity.

Istota powodzenia w takich działaniach nie leży w zestawieniu efektywnych sił obu stron, ale jedynie w ilości narzuconych przeciwnikowi, a uznanych przez niego aktów przewagi.

Dlatego też, jak wspomniałem w moim pierwszym artykule, zdolność manewrowa jest tu nieodzownym warunkiem powodzenia, a jest ona niczem innem, jak tylko możliwością dokonania znacznej

ilości aktów przewagi na wielkiej przestrzeni i w minimum czasu. Szerokie i głębokie strefy naszego pola walki, pełne otwartych korytarzy i przerw, dają ruchliwej i bitnej piechocie olbrzymie możliwości w tym względzie.

Powróćmy do zagadnienia nastrojów w naszym przykładzie. Wycofywaliśmy się z północnego brzegu Niemna, mamy za sobą może kilka, a może i więcej etapów, w których oddawaliśmy teren. W masę żołnierską zakradało się już to, co nazywam " nastrojami odwrotowemi ", to podświadome często uznanie, że właśnie nieprzyjaciel przeprowadzał swoją wolę, że więc jest silniejszy.

A jak jest u przeciwnika ? Idzie on naprzód od kilku dni i to łatwo, bez wielkich strat, podnosi głowę, zdaje mu się, że jest czemś, staje się śmielszy i wrażliwszy, a z drugiej strony, przestaje się dostatecznie ubezpieczać, gromadzi się na noclegi we wsiach.

Dźdżysta pora zachęca go do zrezygnowania z przepisów regulaminowych.

Czy nie jest to obrazek z 1920 roku i czy niema zrazu na to, że się powtórzy w przyszłości ?

I w takiem to właśnie położeniu nadchodzą rozkazy do dokonania przez nas wypadu.

Praktycy 1920 roku wiedzą, co to oznacza; gorączkowe przygotowania, dreszczyk niespodzianek i powodzeń u oficerów, obudzenie się z bezwładu masy żołnierskiej.

Tak jest przy pierwszym wypadzie. A przy następnych wszystko idzie " śpiewająco ", nastroje odwrotowe znikły, - żołnierz wie, że dyktuje swoje " chcę " przeciwnikowi.

Jestem jednym z tych, którzy zwalczają złudne przekonania, że wojenka z 1920 roku powtórzy się dosłownie. Niewątpliwie zasycenie frontu walki żywą siłą i pociskami będzie inne w przyszłości, inne będzie też wyszkolenie i stan moralny przeciwnika. Nie może jednak ulegać wątpliwości, że w wypadkach, gdzie we frontowe walki będą luki, - pierwszeństwo przypadnie zawsze tylko tej piechocie, która będzie ruchliwszą, która będzie przepajał nerw zaczepny i dążność do zaskoczenia, do manewru na boki i tyły przeciwnika. Akcja wypadowa jest właśnie ucieleśnieniem tego zmysłu dobrej piechoty i za wszelką cenę trzeba ją w wojsku utrzymać.

Powtarzam, trzeba ją utrzymać i kultywować, ale walczę o to, aby modernizować jej formy. W 1920 roku zbierało się batalion w garść i szło się naprzód w dostrzeżoną lukę, bez większych przygotowań.

Zastrzegam się, że nie ulegam złudzeniu, aby się to udawało zawsze w przyszłości.

Wypad nasz obecny musi być sumiennie przygotowany i poważnie wsparty.

Oddajmy teraz głos dowódcy 3.p.p., który otrzymał to zadanie. Przejdźmy wspólnie z nim te zasadnicze znane nam przesłanki, bez których niema logicznych postanowień.

Przedewszystkiem więc zadanie; poza wskazaniem daty wypadu /noc 23/24 / nie wiąże ono dowódcy, może on na całym swym rozległym, bo 10 kilometrowym pasie działania - obrać drogę i przedmiot wypadu.

Takie ujęcie sprawy przez dowódcę dywizji uwzględnia słusznie ten stan rzeczy, że przecież nasz dowódca pułku jest najbliżej npla, najlepiej zna jego możliwości, on też trafniej uwzględni warunki terenu, a więc możliwości przeprawy, dróg dojścia, obserwacji dla wsparcia i t.d.

Dalej położenie. Własne nie wymaga omówienia. O położeniu npla będzie dowódca pułku miał już pewne wyobrażenie. Pamiętamy, że w rozkazie obrony nakazał intensywne zwiady północnego brzegu Niemna. Od tego czasu upłynęło kilka dni.

Korzystając z łodzi, które zebraliśmy na swojej stronie, patrole te przejeżdżały pod osłoną nocy na brzeg północy, obserwowały rozmieszczenie placówek npla, jego przyzwyczajenia, godziny zmiany, jednem słowem, wszystkie drobne nawet przejawy życia przeciwnika, które zsumowane dadzą już pewien obraz całości.

Wiadomości, pochodzące z tego źródła, uzupełnia niezmordowana i nieprzerwana obserwacja. Stała się ona odruchem naszej piechoty, a polega na tem, że się nie tylko dostrzega, ale także notuje każde spostrzeżenie, a potem przekazuje dowódcy. Oficer informacyjny pułku ma więc już pewną sumę wiadomości, może uzupełni je danemi od jeńców, zbiegów i ludności cywilnej.

Oficer informacyjny dywizji uzupełni ten obraz wiadomościami, które nadeszły od 17.dywizji piechoty, od 2.p.p., od służby informacyjnej artylerji, od wywiadowców i lotnictwa.

Synteza tak utworzona może dać obraz dość wyrazisty i kompletny; przedstawiam go na szkicu Nr.4 /w załączeniu/.

W każdym razie należy wziąć pod uwagę, że elementy npla nad brzegiem Niemna będą zawsze bardziej czujne. W głębi jego rozmieszczenia spotkamy coprawda większe grupy, ale będą one zawsze słabiej ubezpieczone i bardziej wystawiane na to, co jest tajemnicą powodzenia wypadu, t.j. na zaskoczenie.

Zresztą dowódca pułku nie zadowoli się wiadomościami, które już posiada. Od chwili, gdy obierze przedmiot wypadu, a nastąpi to za chwilę, uruchomi wszystkie swoje środki, aby obraz npla uzupełnić, i otrzyma też pomoc dywizji.

W szczególności zażąda dokonania zdjęć lotniczych i pracy wywiadowców w przedpolu.

Przechodzę do rozpatrzenia terenu.

Należy stwierdzić, że poza przeprawą na północny brzeg Niemna najkrytyczniejszym momentem dla naszej grupy wypadowej będzie niewątpliwie powrót na łodziach lub pontonach, który może nastąpić o świcie. Wówczas system ogniowy npla, który z natury rzeczy będzie najsilniejszy właśnie na rzece, może nam zadać największe straty. Należałoby tedy tak wybrać teren, aby powrót na własny brzeg był kryty - najlepiej więc wyjść z brzegu zalesionego, tembardziej że ukryje on też wszystkie czynności przygotowawcze.

Strefy zalesień posiadamy tu dwie : jedną pod Podworna-Zelwianami, drugą pod Rybakami. Pierwszą jako podstawę wyjścia należy odrzucić, bo ma przed sobą Zaniemeńsk i tartak, które leżą naprzeciw naszego ośrodka oporu, będą więc z natury rzeczy czujniej strzeżone; szczególnie na noc placówki będą tam niewątpliwie zagęszczone.

Pozostałby las Rybaki, jako punkt wyjścia. Sądząc z mapy, nadaje się on do tego celu bardzo dobrze.

Najdogodniejszym dla przeprawy byłby zapewne punkt bezpośrednio na wschód od wyspy, która leży u ujścia Rosi /szkic Nr.5 w załączeniu/.

Od zachodu osłania go bowiem ta wyspa i własna placówka, którą jeszcze wzmocnimy na okres wypadu. Od wschodu dominuje nad terenem las, będący w naszem posiadaniu.

Jak przedstawia się teren naprzeciw tej projektowanej przeprawy ? Brzeg rzeki dość stromy i pokryty pagórkami, kryje załadowanie powrotne; drogi równoległe do siebie prowadzą przez teren otwarty, ale suchy, wprost na wieś Zapole.

Czy byłaby ona dogodnym przedmiotem wypadku, - czy też lepszemi byłyby st.Mosty lub Stefaniszki ?

Sądzę, że pomijając już fakt, że do tych ostatnich osiedli trzeba przejść przez filtr gęstych ubezpieczeń, musimy także wziąć pod uwagę fakt, że do Mostów i Stefaniszek mamy tylko kręte ścieżki przez podmokłe lasy, które tylko utrudniają działania nocne tego typu.

Zapole leży 4 km od rzeki /patrz szkic Nr.5/, można więc już w dużej mierze liczyć na zaskoczenie.

Przed wsią, nad rzeką znajdziemy dwie tylko placówki /czaty ?/, które łatwo ominąć. Zresztą dalsze poszukiwanie wiadomości musi dopiero potwierdzić tą naszą początkową ocenę.

Poza tem Zapole leży na skrzydle dywizji, poza korytarzami otwartemi na naszym brzegu, - co stanowi znowu dalszą przyczynę, dlaczego na ten kierunek npl zwraca zapewne mniejszą uwagę.

Postanowienie dowódcy kształtuje się stopniowo. Dotyczy ono szeregu spraw :

Przedmiot : Jak powiedzieliśmy wyżej, jest nim Zapole; decyzja odnośnie obrania przedmiotów musiałaby ulec zmianie tylko w wypadku, gdyby dalsze wiadomości wykazały czy to jakieś poważniejsze skupienie sił npla nad samą rzeką, czy też trudności terenowe, których mapa nie uwydatnia.

Termin : Jest on wskazany ramowo w rozkazie dywizji : noc z 23/24.maja. Kalkulacja godziny wyruszenia musi jednak wyjść od terminu powrotu, który powinien nastąpić przed zupełnem rozjaśnieniem.

Słońce wschodzi w tym okresie o godz.3'12 - powrót powinien być więc zakończony do godziny 3-ciej. Licząc 30 minut na przeprawę w każdą stronę, około godziny na dojście na miejsce, tyleż na powrót, a godzinę na walkę we wsi, musimy ustalić, że wyruszenie powinno nastąpić pomiędzy godziną 23-cią a północą.

Siły wypadu : Jest to kwestja najdrażliwsza, bo z jednej strony nie można wypadu obciążać nadmierną ilością sprzętu i ludzi, z drugiej zaś strony nie można pójść 4 km w głąb uszykowania npla i walczyć o wieś jakimś małym oddziałkiem.

Sądzę, że na utrzymanie północnego brzegu przeprawy w naszym ręku wystarczy po ½ kompanji z każdej strony. Na sam wypad wystarczą dwie kompanje strzeleckie, jedna dla dokonania przeprawy, druga dla oczyszczenia. Będzie to bacn odwodowy pułku.

Czy brać kompanję k.m. ? Mojem zdaniem, nie ! W nocy nie przyda się ona na nic, przy powrocie wypad będzie osłaniany /jak zobaczymy za chwilę/ potężnem wsparciem, a nowoczesny r.k.m. na odległości średniej /noc !/ zupełnie zastąpi c.k.m., ma zaś tą zaletę, że w czasie jakichś nieoczekiwanych zakłóceń lub opóźnień wypadu, nasze k.m. nie pozostaną w rękach npla.

Wskazane jest natomiast poważne wyposażenie kompanji w granaty ręczne i karabinowe, oraz w rakiety świetlne i materjał palny.

Przeprawa : Miejsce i moment przeprawy ustaliliśmy już wyżej; pozostanie wskazać jeszcze ilość środków przewozowych. Otóż, biorąc pod uwagę charakter działania, które da tem lepsze wyniki, im będzie bardziej szybkie i żywiołowe, a także szerokość rzeki i niebezpieczeństwa, połączone z długotrwałą przeprawą, zażąda dowódca pułku od dowódcy kompanji saperów /który będzie tu " kierownikiem przeprawy "/ zgromadzenia prócz kolumny pontonowej możliwie wielkiejilości łodzi.

Jeśli chodzi o taktyczną organizację przeprawy, chodzić będzie o to, aby :

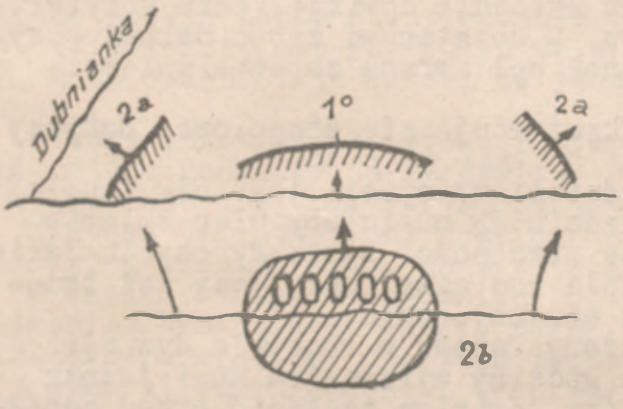
1/- przewieźć czołowy element ubezpieczenia, a gdy ten dojdzie na przeciwległy brzeg bez walki,

2/- rzucić masę piechoty, podzieloną na trzy części :

a/- ubezpieczenie prawe,
- ubezpieczenie lewe,

b/- masa wypadowa.

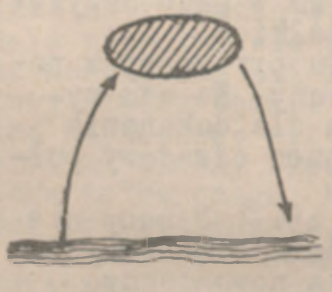
Schematycznie wygląda to następująco :



Ubezpieczenie czołowe pójdzie dalej jako straż przednia wypadu, a ubezpieczenia boczne zwiną w razie potrzeby placówki npla, usadowią się w terenie : lewe na Dubniance, prawe przy kolanie rzeki, i utrzymają w swem ręku, do chwili powrotu wypadu i jego załadowania skrzydła tej bramy, którą ma się odbyć powrót.

Takiego sposobu działania nie można oczywiście stawiać jako zasady. Niekiedy korzystniej będzie powrócić inną drogą.

Przedmiot



Wskazane to będzie wówczas, kiedy utrzymanie " bramy " napotyka na trudności; możliwe jest jednak tylko w takim razie, gdy powrót nie byłby, jak w naszym wypadku, zależny od przemieszczenia środków przewozowych pod prąd na nową przeprawę. Trudność przeprawy przez Niemen dyktuje utrzymanie tej samej drogi dla powrotu.

Oczywiście korzystnem byłoby, gdyby droga wypadu mogła iść terenem mniej otwartym.

Ten stan rzeczy, z jakim mamy do czynienia w omawianym wypadku, będziemy musieli skompensować potęgę wsparcia ogniowego. Do niego właśnie przechodzę.

Wsparcie ogniowe. Do chwili obecnej mało zajmowaliśmy się możliwościami npla. W pewnej mierze liczymy na to, że zaniedbuje on ubezpieczeń, że jest mniej czujny. Jest to niewątpliwie wzgląd ważny, niemniej straci on na znaczeniu w dalszych wypadach, a mają one przeciwstawić zasadę naszej metody walczenia.

Sami ze swej strony rozważaliśmy niedawno, jak zbudować po naszej stronie system ośrodków, sieć nadzoru nad rzeką, niezawodny mechanizm przeciwdziałań, jak usprawnić go siecią przekazywania.

Musimy się więc zgóry liczyć z mniej lub więcej zdecydowaną przeciwakcją npla. Od chwili, gdy się połączenie wyjaśni, z Dubna, Mościsk lub nawet z lasu pod Zapolem, wyruszą może oddziały nplskie do przeciwuderzeń, dla odcięcia grupie wypadowej dojść do rzeki i zniszczenia jej przed lub podczas przeprawy.

W 1920 roku przeciwnik stosował " taktykę odpływów " - napadnięty odskakiwał gwałtownie, często nie tylko on, ale i sąsiedzi, przeciwdziałania były niechętne, gnuśne i słabe. Nie można na to na przyszłość liczyć jako na pewnik.

Twierdzę jednak, że o ile we froncie walki będą przerwy, które pozwolą na niespostrzeżone wejście poza zewnętrzny zarys dozoru, to przy zdecydowaniu i błyskawicznem działaniu wypadu, a także przy poważnem wsparciu ogniowem, zdążymy dokonać aktu zaczepnego, który przyniesie mniej lub więcej poważne zdobycze materjalne, ale potężny efekt moralny, mieć będzie zawsze.

Jeżeli nawet wypad powróci z znikomą zdobyczą, to jednak da nplowi poczucie naszej siły i woli walki zaczepnej, starga niejedną więź materjalną i moralną, które łączą siły npla w jednolity system.

Istota tego powodzenia leży bowiem nie tylko w tajemnym urcku każdego aktu zaczepnego, nie tylko w spotęgowaniu jego wpływu przez noc, która jest zawsze sprzymierzeńcem dzielnych ludzi, ale polega także na tem, że bijemy npla jego własną bronią, że choć bierni w zasadzie /obrona/, dla takiego wyczynu jesteśmy w stanie przygotować i skupić tak potężne środki wsparcia ogniowego, że przewyższymy niewątpliwie te środki, które npl będzie w stanie doraźnie skupić przeciw naszemu oddziałowi wypadowi, tembardziej że noc ogromnie utrudni każdą przeciwakcję.

Czytelnik mój widzi już, na czem polega żądana przezemnie we wstępnych uwagach modernizacja metod działania.

Już samo wyliczenie środków ogniowych, które znamy z założenia, przedstawią się pokaźnie :

2 dywony artylerji,
1 komp. k.m. z odwodu,
1 komp. k.m. własna /baon wypadowy/,
wszystkie k.m. oddziałów w linji.

Jak tych środków użyć ?

Dojdziemy do odpowiedzi na to pytanie drogą analizy potrzeb naszego wypadu. Będziemy też kolejno oznaczać na mapie niezbędne dla nas ognie /szkic Nr.6 w załączeniu/.

W chwili przeprawy i dalszego marszu wypadu zależeć nam będzie na ciszy. Niemniej jednak niepodobna zaprzeczyć, że nasza przeprawa może sprowokować przeciwdziałanie npla z Dubna, oraz oddziału stwierdzonego na południe od Zapola. Trzeba więc zażądać wsparcia art. w postaci ognia na te skupienia przeciwnika.

Musimy się dalej liczyć z tem, że dalszy nasz ruch obudzi czujność oddziału w Zapolu; wystarczy, żeby placówka na zakolu Niemna miała telefon, ażeby nasz wypad był " kijem w mrowisku " i aby zastał już pewne pogotowie do walki tego oddziału w Zapolu, z którego spokojny sen przed godziną pierwszą po północy właśnie tak się troszczymy.

Może się więc dowódcy baonu bardzo przydać " żelazna miotła " na Zapole. Ponieważ jest to cel całego wysiłku, skupimy tam ognie obydwu dywonów /cel A./.

Z chwilą zakończenia wypadu i opuszczania Zapola zajdzie potrzeba utworzenia zapory, która nas odgrodzi od sił tam sku-

pionych; będzie to cel " B " /oba dyony/. W drodze powrotnej, szczególnie, gdyby działanie z przyczyn nieprzewidzianych przeciągnęło się do dnia, trzeba będzie może powtórzyć odgrodzenie się od Dubna /"C"/ i od oddziału odkrytego przy domku kolejowym na południe od Zapola /"F"/.

Wreszcie w czasie wykonywania najdrażliwszej części zadania, t.j. załadowania i powrotu do podstaw wyjściowych, musimy być gotowi na wykonanie potężnych ogni odgradzających, które wezmą " pod klosz " wszystko, co będzie się dokonywać w kolanie rzecznym naprzeciw ujścia rzeki Rosi. W tym systemie ogni odgradzających wezmą udział obie kompanje k.m. i obydwa dyony.

System wsparcia ogniowego jeśli nie ma zawieść, musi być objęty automatyzacją, a więc : uniezależnić się od długich "zapotrzebowań" i ich "pokrywania". Każdy ogień musi być uruchomiony na prosty sygnał, najlepiej optyczny /noc !/.

Ujmiemy to wsparcie w tabelę :

Jednostki wsparcia	Ognie przygotowane	U w a g a :
III.dyon	A, B, D, F.	Prócz tych ogni wszystkie elementy wsparcia będą gotowe do ostrzeliwania celów obserwowanych w wypadku, gdyby powrót oddziału wypadowego przeciągnął się do dnia.
I.dyon	A, B, C, E.	
Komp. k.m. 1.p.p.	G, poza tem cele obserwowane.	
3.komp. k.m. 3.p.p.	H, poza tem cele obserwowane.	
Komp. k.m. w linji	Związanie ogniem znanych elementów npla.	

Wyszczególnienie ogni i znaki umówione :

Ognie	S y g n a ł	Czas trwania	Uprawnieni do uruchomienia ogni
A	Rakieta biała 3 gw.	3 minuty } powtórzenie na nowe żądanie	1/- Doa baonu wypadowego. 2/- Ognie E,F,G,H tak- że dca pułku.
B	Rakieta smugowa	5 minut }	
C	Rakieta czerwona	3 minuty }	
D	Rakieta zielona	3 minuty }	
E	Rakieta biała 6 gw.	Zapora podtrzymywana aż do odwołania. Ognie art.o ile możności także pociskami dymnemi.	
F	" czerwona 3 gw.		
G	Dym żółty		
H	Rakieta smugowa z gwiazdami		

Uwaga : Przerwanie zapory E, F, G, H nastąpi na sygnał : 3 rakiety zielone z gwiazdami.

Wymagane też będzie,/jeśli środki na to pozwolą/, posiadanie na południowym brzegu Niemna, przy miejscu przeprawy, centrali telefonicznej, która pozwoli na częściowe uruchamianie lub przerywanie ogni odgradzających E, F, G, H.

Pozostaje nam omówić krótko współdziałanie sąsiadów. Wieś Dubno leży wprawdzie nad samym Niemnem, nie może więc zawierać poważniejszych skupień npla, wymaga jednak w każdym razie związania. Zwrócimy się więc do dowódcy 17.d.p., aby nakazał choć niewielką akcję wypadową w przedpole Dubna i skierował tam ogień swej artylerji. Odciąży to nasze zachodnie skrzydło.

Uzyskamy również zgodę dowódcy 17-ej dywizji na umieszczenie na jego terenie naszych k.m. Ze swej strony związemy Zaniemeńsk ogniem i patrolami ośrodka A.

Praca dowódcy pułku jest narazie ukończona, "zorganizował" on manewr wypadowy, omówił go na odprawie i wydał szereg rozkazów szczególnych. Wykonawcy będą teraz poszukiwać dalszych wiadomości, ustalać podstawy wyjściowe, stanowiska, punkty obserwacyjne, drogi dojścia, - dokonają, jednem słowem, tych wszystkich czynności, które dokreślą system dowódcy pułku, może nawet skłonią go do pewnych zmian.

W każdym razie potwierdza się w całej pełni zasada, że oficer piechoty jest obecnie częściej organizatorem, niż dowódcą, i że nie tyle prowadzenie do walki gromady zbrojnych ludzi, ile wiedza, talent i zmysł organizacyjny przy silnym charakterze są podstawowemi wymaganiami, które oficerowi piechoty stawia dziś walka.

Piechota przestała być bowiem, jak niegdyś, masą "mięsa armatniego", objęła ona kierowniczą rolę na polu walki, bo skupiła w swych szeregach przedstawicielstwo wszystkich broni, połączyła w swych związkach organizacyjnych wszystkie elementy czołowego szeregu. Cały system pracy broni wsparcia musi się też dostroić za jej inicjatywą do tych potrzeb, które wynikają z jej techniki walczenia.

Jeślibyśmy mieli możność zajęcia się w szczegółach pracą dowódcy III.baonu, - zobaczylibyśmy, że znowu pierwszem jego zadaniem będzie organizować swój wypad, uzgadniać pracę różnych czynników składowych działania, użyczonych mu w planie dowódcy pułku.

Ze względu jednak na ramy artykułu muszę się ograniczyć do omówienia tylko kilku ważniejszych kwestyj, dotyczących wykonania.

Cały nasz system wsparcia jest zbudowany na przesłance, że o dotarcie na północny brzeg nie będziemy walczyć. Przy głębokim wypadzie wydaje się to konieczne. Gdyby się natomiast nie mogło obejść bez walki o północny brzeg Niemna, dokonywalibyśmy wypadu płytkiego, którego technika jest nieco odmienna. Omówimy ją przy innej sposobności.

W danym wypadku nie zamierzamy forsować przeprawy, chcemy zaskoczyć nie tego npla, którego mamy nad rzeką, ale jego większe skupienie w głębi. Masa baonu wyruszy dopiero wówczas, gdy czołowe oddziały wyjdą na wysoki brzeg Niemna.

Po dokonaniu przeprawy wypad rozwija się już bez względu na działanie npla. Masa idzie w głąb, a obie grupy ubezpieczeń

bocznych idą tak daleko na skrzydła, aby nie krępować późniejszych ogniowych zapór odgradzających.

Ważny jest wybór drogi, którą wypad pójdzie. Osobiście nie obierałbym właśnie tej, która idzie wprost na wieś Zapole. Jeżeli bowiem w bezpośrednim przedpolu tego osiedla są ubezpieczenia, to właśnie i przedewszystkiem od strony rzeki. Poszedłbym okrężną drogą przez wg.117 /oznaczam je na szkicu Nr.5/.

Trzeba będzie w każdym razie zabrać ze sobą zaufanych przewodników, najlepiej dwóch lub trzech.

Osią ruchu jest droga. Baon idzie, poprzedzany bezpośrednio przez straż przednią /bagnet na broni/. Oporządzenie żołnierza pozbawiono brzęczących części składowych. Marsz odbywa się w ciszy. Tę właśnie, a nie inną drogę obieram także dlatego, że wyprowadza ona wprost na główną ulicę wioskową. Jest to zaś niezmiernie ważnem wymaganiem walki o wieś, aby się trzymać głównych dróg, które ją przecinają.

Przed dojściem do wsi dowódca baonu zdecyduje, czy uruchamiać ześrodkowanie ognia artylerji na wieś, czy też zrealizować całkowicie zaskoczenie.

Gdybym doszedł bez strzału pod wieś, wybrałbym to drugie, natomiast w razie zauważenia jakiegoś ruchu, zbiórki, a także w wypadku rozpoczęcia ognia przez npla, uruchamiam przygotowanie " A " /5 minut/, a potem przechodzę do szturmu.

Dla obmyślenia planu tego uderzenia przyda się bardzo fotografja lotnicza wsi.

Przejście przez wieś jest zorganizowane następująco : każda kompanja jest podzielona na tyle grup, ilu jest oficerów lub godnych zaufania podoficerów. Czołowa kompanja dokona wdarcia się do wsi od strony zachodniej i przechodzi wzdłuż jej głównej drogi, strzelając w obie strony z r.k.m. w marszu. Grupy idą za sobą. Dla każdej z dróg dobiegowych przewidziany jest zgóry / na podstawie foto lotniczego/ oddział pod dowództwem oficera /podoficera/.

Druga kompanja oczyszcza wieś. Ma ona przygotowany materjał do zapalenia kilku obat /nafta, benzyna/. Grupki tej kompanji, zorganizowane też zawczasu, pracując bagnetem i granatem, oczyszczają domostwa.

Trzeba też wyznaczyć odrazu tego, kto "nakryje " sztab zakwaterowanego we wsi oddziału /dowódca ! kancelarja !/.

Sygnał do odwrotu /umówiony zawczasu/, daje dowódca baonu, najlepiej zapomocą trębacza, którego ma obok siebie. W zasadzie nie należy we wsi pozostawać długo. Gdy dowódca baonu wyczuje, że npl zacznie się wkrótce opanowywać, daje sygnał do powrotu.

Wówczas wszystkie oddziały grupują się wokół swych oficerów na drodze i odpływają z powrotem tą samą drogą. Na końcu kolumny kilka r.k.m., niesionych obok siebie, strzela w marszu wzdłuż drogi wioskowej poza własny oddział, aby npl owi uniemożliwić otrzeliwanie skupionej kolumny baonu.

Gdy tylko baon opuści wieś, dowódca uruchamia zaporę artylerji /B/, która go oddziela od osiedla /lub nawet w razie potrzeby powtórzy ześrodkowanie " A "/.

Następuje teraz powrót w szybkiem tempie, ale zwartym i uporządkowanym oddziałem, z pełną gotowością uderzenia bagnetem na każdego spotkanego przeciwnika.

R.k.m., rozdzielone na czele i na końcu kolumny, oraz w pogotowiu dla osłony boków .

Drogą powrotu powinien teraz być najkrótszy szlak na przeprawę.

Ważne jest ustalenie hasła, po którem nas poznają własne oddziały ubezpieczające nad rzeką.

W czasie dojścia do miejsca przeprawy dowódca baonu uruchamia ognie C i O lub w razie potrzeby, i zależnie od położenia, całą zaporę izolacyjną /odgradzającą/ E, F, G, H.

Oddziały ładują się w takim porządku, jak nadeszły. Ostatnie powracają ubezpieczenia skrzydeł.

Na zakończenie zwrócę uwagę czytelnika na konieczność zachowania tajemnicy. Sprawa ta jest tu niezmiernie ważną. Chodzi bowiem o to, że w razie zdradzenia przedmiotu i drogi wypadu, a nawet samych przygotowań, ryzykujemy nie tylko brak pozytywnych wyników wysiłku, ale klęskę.

Nic nie przeszkodzi bowiem nieprzyjacielowi w przygotowaniu zasadzki, w postaci zgóry rozmieszczonych ogni i przeciwakcji żywej siły. Z 1920 roku pamiętamy, jak fatalne skutki może mieć zdradzenie wypadu.

Ażeby się upewnić odnośnie zachowania tajemnicy, nie wyda "dowódca pułku" ogólnego rozkazu operacyjnego, załatwi wszystko na odprawie, w zwięzłych rozkazach szczególnych ustali to, co wymaga precyzji /np. system wsparcia/.

Każdemu poda do wiadomości tylko to, co jego dotyczy, i zobowiąże oficerów do utrzymania bezwzględnej tajności przygotowań, dokonania ich jaknajpóźniej i punktami kolejnego przeznaczenia. Podkreśli szczególnie izolowanie ludności cywilnej od wglądu w jakiekolwiek czynności wstępne.

Omówiłem przykład organizacji i wykonania wypadu. Nie mam jednak pretensji na dawanie tu jakiejś uniwersalnej recepty, bo każdy poszczelny wypadek będzie miał swoje odrębne odchylenia.

Celem, który sobie stawiałem, było wykazanie:

- że tak, jak w 1920 roku i w przyszłej naszej wojnie wypad musi być częstym i dobrze opanowanym środkiem działania naszego wojska,
- że wypady nasze nie powinny być na przyszłość wykonywane bez przygotowania i bez rozwiązania wsparcia ogniowego.

TAKTYKA ARTYLERJI.

I. - WSPARCIE WYPADU PRZEZ ARTYLERJĘ.

/autor mjr.dypl.Ciałowicz/

Decyzja dowódcy dywizji odnośnie wykonania wypadu w nocy z 23. na 24.maja zapadła w dniu 21.maja. Wypad zorganizowany przez dowódcę 3.p.p. ma być wsparty ogniem I. i III.dyonu, a dowództwo nad grupą wsparcia ma objąć dowódca 1.p.a.p.

Od chwili otrzymania tego rozkazu rozpoczyna się współpraca dowódcy 1.p.a.p. z dowódcą 3.p.p. w celu przygotowania i wykonania wypadu. Na odprawie ustnej dowódca 3.p.p. postawił pod adresem artylerji ogólne żądania, które po wysłuchaniu wywodów dowódcy 1.p.a.p. sprecyzował w swoim rozkazie już bardziej szczegółowo. Wywody i ewentualne propozycje dowódcy 1.p.a.p., poczy-

nione na odprawie dowódcy 3.p.p., pomijamy, stwierdzając tylko jedno, że praca artylerzysty idzie po linji możliwie największego ułatwienia i zabezpieczenia akcji piechoty.

Przechodzimy do rozważenia zadań, jakie w omawianej akcji przypada artylerji, i do wykonania tych wszystkich czynności, które umożliwią wypełnienie tej roli, jaką na artylerję włożono.

Żądania, skierowane pod adresem artylerji, zostały sprecyzowane jasno i dokładnie, i polegają one na :

1/- wsparciu baonu wypadowego w natarciu i opanowaniu wsi Zacole i

2/- osłonięciu piechoty przy powrocie na miejsce przeprawy i w czasie samego przeprawiania się na południowy brzeg Niemna.

Zadania te nie nasuwają na pierwszy rzut oka żadnych trudności, - cóż bowiem może się wydać bardziej łatwem, jak wsparcie baonu wypadowego w czasie krótkotrwałej akcji, mając przytem aż 2 dywony do dyspozycji ? Z chwilą jednak, kiedy razem z dowódcą 1.p.a.p. przystąpimy do zorganizowania działania artylerji, stwierdzimy, że realizacja żądań dowódcy 3.p.p. napotyka na różne trudności. Jakie to są trudności i jak w danych warunkach dowódca 1.p.a.p. zorganizuje działalność artylerji, aby wykonać powierzone mu zadania, zobaczymy poniżej.

Punktem wyjścia dla rozważań dowódcy pułku artylerji, które go mają doprowadzić do decyzji i sformułowania rozkazu, są następujące czynniki, stanowiące to realne podłoże, na którem zacznie on budować cały plan działania artylerji.

I. - Charakter działania piechoty, a przedewszystkiem : pora dnia, czas trwania i teren.
II. - Zadania artylerji.
III. - Środki artyleryjskie, stojące do dyspozycji, obecne stanowiska bateryj, kaliber i ilość amunicji.
IV. - Ogólne położenie dywizji.

Ad I. - Charakter wypadu został dokładnie omówiony w rozważaniach dowódcy 3.p.p. Nie jest to zwykłe natarcie, któremu towarzyszą natarcia sąsiadów i które może być zasilane w ciągu walki ciągle nową, żywą i materjalną siłą. Jest to zadanie odosobnione, zamknięte w ramach czasu, terenu i siły liczebnej. Charakter wypadu stawia zatem pod adresem piechura wielkie wymagania pod względem jego siły moralnej i wytrzymałości fizycznej.

Akcentujemy tu te trudności dlatego, by w umysłach artylerzystów wywołały one jeden, jedyny i zasadniczy oddźwięk : trzeba piechocie ułatwić i umożliwić wyjście, walkę i powrót. W takie przedsięwzięcie, jak wypad, piechota wkłada całą swą duszę i nerwy, niechże więc i artylerja włoży w tą akcję całą swą duszę i umiejętność. Niech idący na nocny wypad oddział i pojedyńczy piechur wie, że aczkolwiek z pomocą nie pospieszy mu nikt z drugiego brzegu, to jednak każdemu jego ruchowi towarzyszyć będzie swemi pociskami artylerja, która go nie tylko osłoni w ruchu naprzód, ale i zabezpieczy mu drogę powrotu do swoich.

Dowódca 3.p.p. wybrał na wypad noc z 23. na 24.maja. Noc sprzyja zaskoczeniu, które jest podstawowym warunkiem powodzenia, ale też kryje w sobie rozmaite trudności. Nas, jako artylerzystów, obchodzą przedewszystkiem te wszystkie trudności, które są wspólne obydwom broniom i które dotyczą specjalnie artylerji. Noc utrudnia współdziałanie broni i uniemożliwia artylerji

obserwację. Te dwa negatywne czynniki musi wziąć w pierwszym rzędzie pod uwagę dowódca 1.p.a.p. przy organizowaniu działania artylerji - tembardziej że czas trwania wypadu i teren zmuszają go, jak to poniżej zobaczymy, do jaknajstaranniejszych i precyzyjnych " co do sekundy i milimetra " przygotowań.

Według obliczeń dowódcy 3.p.p. wypad zamyka się w ramach między godziną 23. a 3 rano. a więc cała akcja piechoty trwać będzie od 3 - 4 godzin. Działania nocne mają zaś to do siebie że rozstrzygnięcia w nich zapadają szybko. W akcji zaś krótkotrwałej, jak ta, którą studjujemy, rozstrzygnięcie zapadnie jeszcze szybciej. Sprowadzenie zaś pomyślnego rozstrzygnięcia spoczywa w znacznej mierze w ręku artylerji. Znaczenie artylerji jako czynnika decydującego zwiększa się wówczas, kiedy zaskoczenie się nie uda, wypadu zaś cofnąć nie będzie można i trzeba mu będzie otwierać drogę siłą brutalną, której synonimem jest ogień artylerji. Stąd jeszcze jeden wniosek o konieczności precyzyjności w przygotowaniach artylerji.

Jak już powiedzieliśmy, noc uniemożliwia artylerji obserwację i utrudnia kierowanie ogniem - zatem <u>ognie artylerji wspierającej piechotę wypadu muszą być zautomatyzowane</u>.

Cel, jaki piechota nasza winna osiągnąć, a mianowicie wieś Zapole, leży po drugiej stronie Niemna. Teren, na którym leży Zapole, został już zanalizowany przez dowódcę 3.p.p., a właściwości tego terenu mają dla artylerji znaczenie dwojakiego rodzaju : pierwsze w sensie ujemnym, to trudności, jakie napotka nasza piechota, posuwająca się w terenie otwartym, stąd konieczność jej skutecznego wspierania, - drugie zaś w sensie dodatnim, to możność obserwacji ognia przygotowanego za dnia na wieś Zapole i na cele wskazane przez dowódcę 3.p.p. /wstrzeliwanie/.

Ale to nie jest jeszcze wszystko, co się odnosi do terenu. Najważniejszą, a zarazem najtrudniejszą sprawą jest to, że wypad nasz musi przeprawić się przez dość dużą przeszkodę rzeczną, jaką jest Niemen. Przeprawa przez rzeki kryje w sobie zawsze krytyczne momenty o wysokiem napięciu. W czasie wypadu krytycznemi momentami będą : przeprawienie pieszych oddziałów, a więc w naszym wypadku przerzucenie na drugi brzeg oddziału ubezpieczającego, dalej odparcie ewentualnego przeciwdziałania nieprzyjaciela, wreszcie powrót i przeprawa na południowy brzeg Niemna oddziału, wracającego z wypadu. W tych krytycznych momentach może przyjść z pomocą piechocie tylko umiejętnie użyta i dobrze kierowana artylerja.

Ad II. -

Zadania,przypadające w tej arcji artylerji, określiliśmy na początku. Chodzi teraz o to, by ustalić pewne zasadnicze i konkretne wytyczne dla wykonania ognia. Analiza położenia i planu wypadu nakreślonego przez dowódcę 3.p.p., oraz rozważania dowódcy 1.p.a.p., muszą doprowadzić do sformułowania odpowiedzi na 2 zasadnicze pytania :

1/- gdzie w terenie i w czasie leżeć będzie artyleryjski punkt ciężkości;

2/- kiedy artylerja winna otworzyć ogień

Na pierwsze pytanie może być tylko jedna odpowiedź : artyleryjski punkt ciężkości leżeć będzie tam, gdzie leży punkt ciężkości działania piechoty, czyli inaczej - gdzie i kiedy będzie kulminacyjny punkt całego wypadu.

Wypad musi uderzyć w żywą siłę nieprzyjaciela, a gdzież szukać najbliższego, większego ugrupowania nieprzyjacielskiego, jak nie w Zap li ? A zatem, jeżeli chodzi o umiejscowienie ar-

tyleryjskiego punktu ciężkości w terenie, to będzie nim wieś Zapole i najbliższy jej rejon. Jeżeli zaś chodzi o ustalenie go w czasie, to będzie nim moment zbliżania się do Zapola, walki we wsi i wycofania się z niej po spełnieniu zadania.

Wsparcie piechoty w Zapolu, osłonięcie jej przed przeciwnatarciami przeciwnika i zapewnienie jej powrotu - oto centralny punkt zagadnienia.

Gdzież wobec takiego postawienia kwestji winien leżeć ogień artylerji ?

Miarodajnem jest tutaj przedewszystkiem życzenie dowódcy 3.p.p.

Na szkicu Nr.6 z taktyki piechoty uwidocznione są te zapory ogniowe, których żąda dowódca pułku. Ale to nie jest już wszystko. Artylerja winna naprzód umożliwić piechocie dojście do Zapola, a więc zwalczyć tego nieprzyjaciela, któryby zagrażał ruchowi naszej piechoty, a zatem wspierać natarcie i osłaniać odwrót.

Weźmy za tło naszych rozumowań sytuację niekorzystną dla naszego wypadu. Otóż po przeprawieniu na północny brzeg Niemna oddziału ubezpieczającego, placówki nieprzyjacielskie zaalarmowały łańcuch ubezpieczeń, zaalarmowane zostały odwody ciąt, wreszcie nieprzyjacielskie karabiny maszynowe, ustawione na obydwóch zakrętach /kolanach/ rzeki, zakorkowały nam wyjście z pętli, jaką tworzy Niemen w miejscu naszej przeprawy. Cóż teraz robić, - czy cofnąć się z powrotem za Niemen, czy też pójść już teraz "na całego" i siłą wywalczyć sobie przejście.

Dowódca 3.p.p. zgóry, jak to widzimy, decyduje się, że w podobnej sytuacji wypad raz rozpoczęty, musi być doprowadzony do końca, tylko że zamiast zaskoczenia i przebiegłości zastosuje siłę brutalną.

Gdzie wtedy padną pociski naszej artylerji ?

Weźmy do ręki mapę i studjujmy warunki terenowe i sytuację, jaka się może wytworzyć. Ze studjum tego wyłania się szybko następujący plan ognia :

a/- Obezwładnić przedewszystkiem te nieprzyjacielskie karabiny maszynowe, które zamykają wyjście z pętli, a więc ogień obezwładniający na cele E, F, H i G /patrz szkic Nr.6 z taktyki piechoty/.

Nasze karabiny maszynowe, ustawione w kolanach rzeki, obejmą zwalczanie celów " H " i " G ", artylerja zaś cele " E " i " F ", by otworzyć drogę na Zapole.

b/- Po wyruszeniu oddziału ubezpieczającego naprzód, obecnie jako straż przednia, wykonać ogień odgradzający na wschodni skraj wsi Dubno i dalej w kierunku na północno-wschodni cel "C" i na blok kolejowy, cel " D ".

c/- Przy podejściu piechoty do wsi Zapole, nie wcześniej jednak, jak po przekroczeniu toru kolejowego /czyba że przeciwnik wcześniej ujawni swą działalność ogniową stamtąd/ - ogień obezwładniający na wieś.

d/- W czasie walki w samej wsi, ogień oczyszczający na południowy skraj lasu, znajdującego się na północ od wsi i na zachodni skraj lasu na wschód od wsi, aby kompletnie izolować teren walki i aby uniemożliwić wyciekanie ze wsi nieprzyjaciela.

e/- Przy powrocie - ogień zaporowy " B " i ognie odgradzające na cele " C " i " D ", wreszcie ognie zaporowe na " E " i " F ".

W razie pomyślniejszego kształtowania się warunków dla wypadu, kiedy czynnik zaskoczenia będzie mógł być w pełni wyzyskany, możliwem jest, że przygotowane ognie na cele leżące przed

Zapolem /E i F/ odpadną, a artylerja rozpocznie swoją działalność dopiero w czasie samej walki w Zapolu i w czasie powrotu. Wykonanie ognia w tym okresie walki będzie identyczne, jak omówiliśmy w punkcie c/, d/ i e/.

Na drugie pytanie, jakie nam charakter całego przedsięwzięcia narzuca, a mianowicie, kiedy artylerja nasza otworzy ogień, trudno jest dać a priori zdecydowaną odpowiedź. W chwili, kiedy dowódca 1.p.a.p. rozważa to zagadnienie, a jest to dzień 21.maja - nie wie on jeszcze, czy na północnym brzegu Niemna znajdować się będzie w nocy z 23.na 24.maja tylko łańcuch ubezpieczeń nieprzyjaciela, czy też będzie się on w ciągu tej nocy grupował do sforsowania przejścia i do natarcia, czy też wreszcie zorganizuje silną osłonę wzdłuż rzeki. Na pytanie to dadzą odpowiedź dopiero następne dni wykorzystane dla intensywnego wywiadu zarówno przez piechotę, jak i artylerję.

W ciągu tych dwóch dni, jakie poprzedzą wypad, t.j. dzień 22. i 23.maja, nieprzyjaciel zdradzi się przez ogień swojej artylerji, ujawni prawdopodobnie przywiązywanie większej lub mniejszej wagi do danego odcinka, na którym przeprawiać się będzie nasz bataljon wypadowy, wreszcie zdradzi swoją broń maszynową. Jest jednak również możliwym taki wypadek, że nieprzyjaciel, niegotowy jeszcze do kontynuowania natarcia, sam przyjmie postawę obronną i będzie umyślnie milczał, by rzucić masę swego ognia dopiero wówczas, kiedy oddziały nasze będą usiłowały przeprawić się na północny brzeg Niemna.

Z tych względów wynika dla artylerji wspierającej wypad zasadniczy nakaz milczenia dopóty, dopóki wypad nasz nie natknie się na przeszkodę, dopóki nieprzyjaciel nie otworzy sam ognia. Z chwilą bowiem, kiedy nieprzyjaciel otworzy ogień, przygotowany z wielką starannością, zaskoczenie " djabli wzięli " i trzeba siłą wywalczyć piechocie przejście.

Kwestja zdecydowania, kiedy artylerja winna otworzyć ogień, grała we wszystkich podobnych przedsięwzięciach w czasie wojny światowej doniosłą rolę. W opisach wypadów rozmaitego rodzaju na froncie zachodnim i wschodnim w czasie wojny światowej spotykamy często przykłady, kiedy piechota wypadowa wolała się zrzec ognia przygotowawczego artylerji, byle tylko móc w całej pełni wykorzystać moment zaskoczenia.

Ad III. i IV. -

Dla wsparcia wypadu dowódca 1.p.a.p. dysponuje I. i III.dyonem artylerji polowej, a więc dyonem armat 75 mm i dyonem haubic 100 mm. Dyony te zostają na czas wypadu tylko "wypożyczone", ponieważ równocześnie mają one inne i to zasadnicze zadanie : I.dyon, jako jednostka dyspozycyjna dowódcy dywizji, do wspierania przeciwnatarć, - III.dyon zaś, jako artylerja bezpośredniego wsparcia odcinka obronnego 3.p.p.

Przed dowódcą 1.p.a.p. staje zatem trudne zadanie, jak zorganizować działalność tej artylerji na korzyść wypadu, by równocześnie nie osłabiać systemu obronnego dywizji, oraz, by nie utrudniać wykonania przeciwnatarć. Zadanie to komplikuje jeszcze fakt, że obydwa dyony nie będą mogły z dotychczasowych swoich stanowisk wspierać skutecznie wypadu.

Rzućmy bowiem okiem na mapę. Cele, na które żąda dowódca 3.p.p otwarcia ognia, znajdują się w stosunku do stanowiska III.dyonu na odległości od 6 - 8 km, w stosunku zaś do stanowiska I.dyonu na odległości 10 - 12 km, a więc poza granicami donośności praktycznej.

Stąd wniosek, że obydwa dyony należy przesunąć na inne stanowiska, skądby już mogły skutecznie działać.

Gdzie te stanowiska wybrać ? Przy rozwiązaniu tej kwestji trzeba brać zarówno warunki strzelania na cele wskazane przez dowódcę 3.p.p., jak też i możność powrotu na stanowiska zasadnicze aby czas osłabienia całości systemu obronnego dywizji, skrócić do minimum. Mając te względy na uwadze, dowódca 1.p.a.p. decyduje się : pozostawić III.dyon na tym samym mniej więcej kierunku podstawowym, natomiast wysunąć go naprzód w rejon wsi Deńkowce. I.dyon zaś ustawić w rejonie na południe wsi Rybaki. Z tych stanowisk będzie mógł III.dyon pokryć ogniem flankowym cele " A " " B " " D " i " F ", a I.dyon cele : " C " i w pewnej mierze " A " i " B ". Mówimy o ogniu flankowym na te cele w stosunku do tego nieprzyjaciela, który może zagrozić kierunkowi posuwania się naszej piechoty.

Następne pytanie, jakie staje przed dowódcą 1.p.a.p., to sprawa kiedy te stanowiska należy zająć. Z jednej strony stanowiska te należałoby zająć na tyle wcześnie, by dyony miały czas na wstrzelanie się, albowiem, jak już na początku swoich rozważań powiedział dowódca 1.p.a.p., chodzi o jaknajbardziej precyzyjne działanie artylerji. Z drugiej zaś strony nie można wcześnie zabierać tej artylerji z jej obecnych stanowisk, ponieważ mogą być one tam w międzyczasie potrzebne, poza tem wstrzeliwanie tych dyonów w ciągu dnia 23.maja, zwróci uwagę nieprzyjaciela na nasze ugrupowanie i efekt naszego zaskoczenia zostanie poważnie zagrożony.

Który zatem z tych względów będzie dla artylerzysty najbardziej miarodajnym ? Nie ulega żadnej wątpliwości, że dowódca artylerji wspierającej wypad postawi na pierwszym planie kwestję wstrzeliwania i do niej będzie się starał dostosować inne tak, by nie narażać na szwank czynnika zaskoczenia i by nie zagrażać całości obrony dywizji.

Przez jedną chwilkę zastanowi się jeszcze dowódca 1.p.a.p. nim powźmie decyzję odnośnie wstrzeliwania i przesunięcia dyonów nad możnością " cichego wstrzeliwania ", t.j. nad topograficznem przygotowaniem ognia bez wstrzeliwania. Jest to sposób, który w podobnej sytuacji narzuca się niejako siłą konieczności, dlatego poświęcimy mu kilka słów.

Topograficzne przygotowanie ognia, aby dało pożądane rezultaty musi odpowiadać dwum warunkom : musi być dokładne i działa muszą być porównane.

Dokładne przygotowanie może być wówczas, o ile rozporządzamy listą współrzędnych danego terenu. W warunkach, które studjujemy, nie będziemy prawdopodobnie posiadać takiej listy współrzędnych, będziemy natomiast dysponować obok mapy 1 : 100.000 najwyżej planem 1 : 25.000, a na tej podstawie pracować dokładnie nie można. Zresztą, gdyby nawet można było przeprowadzić dokładnie prace topograficzne to i tak należałoby wyniki osiągnięte na stoliku sprawdzić przez oddanie kilku strzałów obserwowanych, a więc w dzień

Stąd wysuwamy wniosek, że na topograficznem przygotowaniu ognia bez wstrzeliwania, nie można oprzeć precyzyjnej działalności naszej artylerji w czasie wspierania wypadu. Nie znaczy to jednak byśmy zaniechali zupełnie przygotowania topograficznego. Przeciwnie, w ciągu dnia 22. i 23.maja wykona się pracę na planie 1 : 25.000 lub stoliku i sprawdzi się wynik paroma strzałami. Samo sprawdzenie będzie rozłożone w czasie i wykonane w znacznych odstępach do 1 godziny.

Omówiliśmy tutaj ogólnie zalety i wady wstrzeliwania, opartego na obliczeniach tylko dlatego, że wstrzeliwanie normalne nie znajduje przeważnie uznania u piechoty, która z jednej strony nie zawsze rozumie techniczne trudności artyleryjskie, z drugiej zaś drżąc z obawy o utracenie atutów zaskoczenia, będzie może usiłowała wpłynąć na zaniechanie wstrzeliwania.

Dowódca l.p.a.p. decyduje się w tych warunkach na przeprowadzenie wstrzeliwania w ciągu dnia 23.maja zapomocą dział kierunkowych z każdej baterji, przesuniętych na nowe stanowiska wieczór dnia 22.maja.

Przesunięcie całości obydwóch dyonów na nowe stanowiska nastąpi po zapadnięciu zmierzchu dnia 23.maja.

Przez takie rozwiązanie kwestji wstrzeliwania i zmiany stanowisk - czyni dowódca l.p.a.p. zadość warunkom obrony całości dywizji, ponieważ obydwa dyony stoją prawie aż do ostatniej chwili na miejscu, oraz przygotowuje na realnych podstawach współdziałanie artylerji w wypadzie.

Na wsparcie wypadu przydzielił dowódca dywizji do dyspozycji dowódcy l.p.a.p. - 1 jednostkę ognia, a więc 720 pocisków dla 75 mm i 480 pocisków dla haubic. Jeżeli chodzi o ilość amunicji, jest to cyfra zupełnie wystarczająca /krótkotrwałość akcji, niewielka stosunkowo ilość celów/, natomiast dowódca l.p.a. będzie musiał zapewnić sobie zawczasu w granicach tych cyfr odpowiednie do otrzymanego zadania rodzaje pocisków i zapalników /zapalenie wsi Zapole, oświetlenie i ogień szrapnelami w punkcie " C " i " D " ,i t.p.

Pozostaje jeszcze do omówienia kwestja demonstracji ogniowej na odcinku 17.dywizji piechoty i na reszcie frontu 1.dywizji. Dowódca l.p.a.p. może tu postawić wniosek, by artylerja 17.d.p. i II.dyon l.p.a.p. otworzyły ogień nie wcześniej, aż artylerja wspierająca wypad otworzy ogień.

Oto jest bieg rozumowań dowódcy l.p.a.p. i obraz powziętych przez niego decyzyj, które znajdą swój wyraz w rozkazach przez niego wydanych.

Dowódca l.p.a.p. wyda dwa zasadnicze rozkazy :

a/- rozkaz przygotowawczy wydany jeszcze dnia 21.maja i

b/- rozkaz działania artylerji przy wsparciu wypadu.

Rozkaz przygotowawczy obejmie zarządzenia następujące :

- wywiad dróg i stanowisk na czas wypadu, dokonany przez dowódców dyonów i dowódców bateryj, niezależnie od podobnego wywiadu, dokonanego przez dowódcę l.p.a.p. i jego organy,
- zarządzenia odnośnie wstrzeliwania /czas i kolejność/, oraz wysunięcia dział kierunkowych,
- zajęcia stanowisk /czas zejścia ze starego stanowiska i zajęcia nowego/,
- organizacji maskowania łączności, która musi być zawczasu przygotowaną,
- obserwacji i zbierania wiadomości o ruchach npla i celach. zażądania zdjęć fotograficznych przyszłych celów i t.p.,
- pobrania amunicji.

Rozkaz działania artylerji w czasie wypadu przedstawiać się będzie następująco :

1.d.p. M.p. dnia 22.maja, g.12.
Dca 1.p.a.p.
L. .....

ROZKAZ DZIAŁANIA Nr. ...

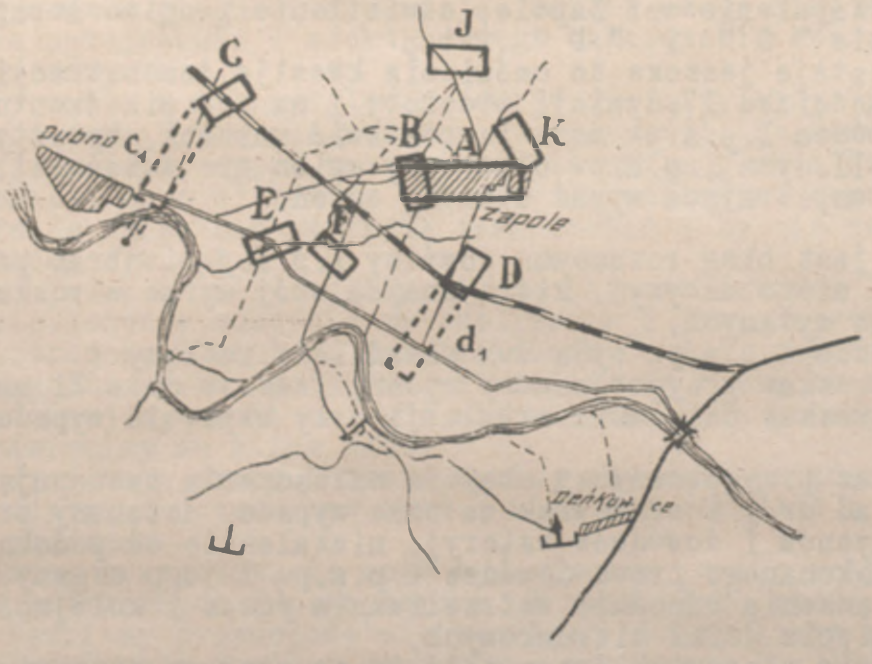
dla I. i III.dyonu 1.p.a.p. w nocy z 22.na 23.maja.

Mapa 1 : 100.000 Mosty.

I. - Wypad na Zapole. - W nocy z 22. na 23.maja /między godziną 23. a 3/ dokonany będzie przez III.baon 3.p.p. wypad na wieś Zapole.
Czas wykonania będzie podany dodatkowo.

II. - Wypad wspierają : I. i III.dyon 1.p.a.p. Rejony stanowisk vide szkic.

III. - Określenie i podział celów : vide szkic.



IV. - Plan ognia

Okresy	Dyony I.	Dyony III.	Czas trwania ognia	Uwagi
I.	C/72 x/	D/36 x/	3 '	x/ Całym dyonem, potem przez cały I.okres, a w III. okresie do chwili rozpoczęcia ognia na cele E i F, podtrzymuje ogień po 1 baterji z każdego dyonu. Zużycie amunicji w tym czasie dla baterji armat 60 pocisków, dla bat.haubic 40 pocisków. Cyfry pod kreską oznaczają ilość pocisków na każdy cel w danym okresie, z wyłączeniem wyżej podanej ilości pocisków, przypadającej na 1 baterję 75 i 100 mm. xx/ Obydwa dyony pokrywają cały cel.
	E/60	F/36	3 '	
II.	A/132 xx/	A/84 xx/	3 '	
	J/50	K/25	Rozpoczyna się automatycznie po ukończeniu ognia na cel A i trwa aż do wycofania się z Zapola.	
III.	B/60 xx/	B/36 xx/	5 '	
	C/72 x/	D/36 x/	3 '	
	E/120	F/72	Rozpoczyna się na żądanie i trwa aż do odwołania.	

I.okres - od chwili rozpoczęcia przeprawy, aż do chwili osiągnięcia toru kolejowego przed Zapolem.

II.okres - walka w Zapolu.

III.okres - wycofanie się z Zapola i powrót.

Wymiary celów : E - 6 ha
F - 6 ha
A - 50 ha
B - 8 ha
J - 8 ha
K - 10 ha

Wszystkie ognie na cele A,B,C,D,E i F,bez względu na ich charakter, jako ognie obezwładniające do pola.

Ognie na cele J i K. jako ognie osłaniające. w formie ognia oczyszczającego.

V. - Otwarcie ognia, tempo, rodzaj pocisków.

Otwarcie ognia następuje automatycznie według następujących znaków :

W I.okresie na cel C - rakieta czerwona
" " D - " biała 6 gwiazdowa
" " E - " zielona
" " F - " czerwona z 3-ma gwiazd

W II.okresie na cel A - rakieta biała z 3 gwiazdami
W III.okresie " " B - " smugowa
" " C - " czerwona
" " D - " biała 6 gwiazdowa
" " E - " zielona
" " F - " czerwona z 3 gwiazdami.

Tempo ognia :
na cel A dla I.dyonu : dla III.dyonu :
1' - 5 s/dm 1' - 4 s/dm
1' - 2 s/dm 1' - 1 s/dm
1' - 4 s/dm 1' - 2 s/dm
na cele E i F w pierwszym okresie:
dla I.dyonu :
1-sza minuta - 3 s/dm
2 minuty - 1 s/dm
dla III.dyonu - przeciętnie 1 s/dm.
na cele J i K :
I.dyon 2 - 3 strzałów w minucie na baterję
III.dyon 1 - 2 " " " " "
na cele C i D :
cały dyon 75 mm przeciętnie 2 s/dm
" " 100 mm " 1 s/dm
baterja 75 mm " 1 s. na minutę na baterję
" 100 mm " 1 s. " " " "
na cele E i F w trzecim okresie :
I.dyon - 4 s/dm
III.dyon - 2 s/dm
na cel B :
I.dyon - 1 s/dm
III.dyon - 2 - 3 s/na minutę i na baterję.

Do ognia na cele C i D użyć przedewszystkiem szrapneli.
Wykonanie ognia na cel A tylko granatami.
Wykonanie ognia w III.okresie na cele E i F z dodaniem pocisków dymnych /świt./.
W ciągu wypadu, od chwili otwarcia ognia dowódca III.dyonu kontrolować będzie wycinek wypadu i teren bezpośrednio przylegający zapomocą pocisków świetlnych.

VI. - Wstrzeliwanie.

Wstrzeliwanie w ciągu dnia 23.maja. Działa kierunkowe bateryj wstrzelają się następująco :
I.dyon od 6 - 11 i od 14 - 16.
III.dyon od 11 - 14 i od 16 - 19.
Przeprowadzenie wstrzeliwania meldować bezpośrednio po ukończeniu.

VII. - Łączność.

Oficer zwiadowczy 1.p.a.p. funkcjonuje jako mój oficer łącznikowy, przy dowódcy baonu wypadowego. Do dyspozycji oficera łącznikowego oddaję patrole sygnalizacji świetlnej, oraz gońców.
Znaki umówione, jak w punkcie IV.
Znak do wycofania się wypadu z Zapola - kilkakrotne wyrzucenie rakiet zielonych.
Znak : artylerja strzela do własnej piechoty : zapalenie czerwonego ognia bengalskiego.

Na północnym brzegu Niemna przy lewoskrzydłowym oddziele ubezpieczającym mój wysunięty posterunek łączności pod dtwem por.A., oraz centrala sygnalizacji świetlnej.

VIII. - Amunicja.
Przydział na poszczególne cele jak w punkcie IV.
Pozostała ilość amunicji, a mianowicie : 94 poc. 75 mm i 115 poc. 100 mm na ewentualne powtórzenie w III.okresie ognia na cele E i F, na podtrzymanie ognia C i D, oraz na nowe cele. Podobnie użyją dowódcy dyonów amunicji przeznaczonej na cele E i F w I.okresie, gdyby nie zaszła potrzeba wykonania tych ognia.

XI. - M.p. - Moje miejsce postoju wieś Rybaki. Mój wysunięty punkt obserwacyjny przy dowódcy 3.p.p. nad brzegiem Niemna w kolanie rzecznem tam, gdzie napis " P.w.w. "

Podpis /-/ Dca 1.p.a.p.

Rozdzielnik :
Dcy 1. i III.dyonu - do wykonania
Ofic.zwiad.pułku - " "
Dca 3.p.p. - do wiadomości
Dca III.baonu 3.p.p.- " "
Dca 1.d.p. ! przedstawiam do wiadomości
Dca a.d. !
Ofic.łączności pułku w wyciągu do wykonania.

U w a g i do rozkazu.

Rozkaz wykonawczy dowódcy 1.p.a.p. obejmuje tylko te zarządzenia, które muszą być ściśle uregulowane, aby w czasie działania artylerji nie zaszły nieporozumienia i trudności uniemożliwiające wsparcie wypadu.

Rozkaz ten poprzedziły odprawy, jakie odbył dowódca 1.p.a.p. z dowódcą baonu wypadowego i dowódcami dyonów, na których wszystkie wątpliwości i niejasności zostały usunięte.

Ad pkt.I. - Ze względu na zachowanie tajemnicy, czas rozpoczęcia wypadu podaje się osobno.

Ad pkt.III.- Uderza w tym planie ogni troska dowódca 1.p.a.p. o podtrzymanie ognia odgradzającego na cele C i D przez cały I.okres i prawie cały III.okres.

Co do tych ogni odgradzających - to trzeba sobie tutaj zdać sprawę, że grają one w naszem przedsięwzięciu bardzo ważną rolę, albowiem one tworzą te dwie ściany, między któremi piechota może się swobodnie poruszać, one umożliwiają jej dojście do Zapola i powrót na stanowiska wyjściowe.

W czasie wojny światowej, przy tego rodzaju przedsięwzięciach, ogień odgradzający zaczynał się automatycznie z chwilą wyruszenia piechoty i trwał jako ogień ciągły przez cały czas wypadu lub natarcia nocnego, osłabiał swe tempo po udaniu się szturmu, ale trwał nadal, tworząc zaporę stałą dla nowozajęte pozycji.

W naszem przedsięwzięciu dowódca 1.p.a.p. pragnąłby również utrzymać ciągłość tego ognia przez cały czas trwania wypadu, aby nie dopuścić do zatrzymania wypadu przez interwencję nieprzyjaciela ze skrzydeł, oraz by uniemożliwić nieprzyjacielowi odcięcie odwrotu naszemu wypadowi. Wobec konieczności jednak oddania równocześnie ognia na inne cele, dowódca 1.p.a.p. ogranicza się tylko do wykonania ogni odgradzających jak w punkcie III., poza tem postawi następujący wniosek dowódcy 3.p.p., oraz dowódcy dywizji, by do przedłużenia ognia odgradzającego na cele C i D użyć plutonów artylerji pułkowej 3.p.p. i 1.p.p. z odwodu. Plutony te

ustawione w kolanach rzeki /patrz szkic/ wykonywałyby ciągły ogień odgradzający na c1 i d1, któryby dowódca 1.p.a.p. mógł jeszcze wzmocnić swoją artylerją w momentach niebezpiecznych dla naszego wypadu.

Ad IV.- Tempo ognia,odchyla się znacznie od norm regulaminowych, które są wyższe. Dowódca 1.p.a.p. ustalił takie tempo ze względu na ograniczoną ilość amunicji, oraz na równoczesną konieczność podtrzymania ognia przez pewien ściśle określony czas /gdybyśmy dali np. szybkie tempo, to dany ogień nie mógłby być wykonany przez 3 - 5 minut, ale w ciągu 1 - 2 minut najwyżej, a potem cisza/. Oprócz tych względów wpłynęła na takie tempo noc.

O ile nie uda się nam zaskoczyć nieprzyjaciela, to nawet wówczas, kiedy stawi on pierwszy opór, nie będzie to opór taki, któryby trzeba było łamać gwałtowną nawałą. Działania moralne pociąsku w nocy jest większe, aniżeli w dzień, więc już to samo wyrównuje nam braki słabszego tempa, poza tem lepiej jest być w możności działania przez dłuższy czas moralnie i materjalnie na przeciwnika, aniżeli raz a gwałtownie tam, gdzie niewiadomo jeszcze, czy opór jego będzie tak groźny. Jesteśmy tu pozbawieni obserwacji i trudno sobie będzie zdać sprawę z zamiarów i ugrupowania nieprzyjaciela.

Tempo ogni odgradzających z chwilą, kiedy na wysokości celów C i D znajdować się będzie nasza piechota, będzie z natury rzeczy silniejszem.

Wykonanie ogni jest zautomatyzowane, t.zn., że na dany znak rakietą, dowódcy dyonów otwierają automatycznie żądany ogień na dany cel. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że kod znaków umówionych jest dosyć skomplikowany z powodu wielkiej ilości tych znaków i kombinacji ich w poszczególnych okresach. W rzeczywistości jednak posiadamy na oznaczenie ogni tylko 6 znaków, a podział na okresy stanowi ogólne ramy, w których do działania piechoty muszą być dostosowane poszczególne ognie. Dla uniknięcia jednak wszelkich nieporozumień dowódca 3.p.p. anuluje na czas wypadu umówione znaki dla ogni obrony na swoim pododcinku. Obydwaj dowódcy organizujący wypad dążą do możliwie największego uproszczenia form współdziałania broni, bo tylko jaknajprostsze zasady są warunkiem powodzenia w nocy.

Z tych też powodów odrzuca dowódca 1.p.a.p. system uregulowania ogni według rozkładu minutowego, któryby w tem specjalnem przedsięwzięciu, jakiem jest wypad, komplikował jeszcze więcej formy jego wykonania. Zresztą, jeżeli chcemy przeciwnika zaskoczyć, to minutowy plan ognia nie mógłby być tutaj zrealizowany, a na wypadek nieudania się zaskoczenia, trzebaby mieć kilka warjantów minutowego rozkładu ognia, by móc je odpowiednio do położenia stosować. Trudność polegałaby tutaj wówczas nie na samem wykonaniu, ale na zdecydowaniu się, który warjant w danym momencie realizować, co przy braku sprawnie funkcjonującej łączności z piechotą - będzie prawie niemożliwem.

Dla zabezpieczenia się przeciw wszelkim niepomyślnym ewentualnościom, dowódca 1.p.a.p. zabezpiecza się w ten sposób, że dubluje rakietowy system łączności z piechotą zapomocą sygnałów, nadawanych przez aparaty świetlne - o czem poniżej.

Ad VII. - Dziwnem może się wydawać, że dowódca 1.p.a.p. wysyła oficera łącznikowego wprost do dowódcy baonu, a nie do dowódcy 3.p.p.; jeżeli jednak rozważymy tę kwestję z punktu widzenia organizacji pracy i jej wykonania, to wątpliwości nasze rozwieją się.

Dowódca 3.p.p. i dowódca 1.p.a.p. są organizatorami wyprawy. Wykonawcami są : dowódca baonu i dowódcy dyonów - stąd wy-

nikałby logiczny wniosek, że dowódcy dyonów powinni mieć swoich oficerów łącznikowych przy dowódcy baonu. Tak, ale dowódca baonu nie będzie mógł dawać różnych zadań dwom jednostkom artylerji, ponieważ musiałby znać najdrobniejsze szczegóły działania jednego i drugiego dyonu. Dowódca baonu stawiać będzie zatem żądania tylko pod jednym adresem, w szczegóły bawić się nie będzie, bo ma całość wykonania wypadu na głowie. Zatem tylko jeden oficer łącznikowy tego dowódcy, który koordynuje pracę obydwóch dyonów.

Rola tego oficera łącznikowego nie wymaga tu żadnych wyjaśnień. W wypadku omawianym, kiedy wszystkie ognie są przygotowane, istnienie oficera łącznikowego przy dowódcy baonu ma zapewnić uzgodnienie ognia artylerji z ruchem piechoty. Oficer ten będzie pracował przeważnie jednostronnie, t.zn. że nie będzie informował swego dowódcy o położeniu, o ruchu piechoty i zamiarach jej dowódcy, bo na to nie ma środków łączności, natomiast cały swój wysiłek skieruje tylko na korzyść piechoty. Oficer łącznikowy, znajdując się przy dowódcy baonu, będzie jego informatorem i doradcą technicznym. On, znając dokładnie plan ognia, będzie mógł orjentować dowódcę baonu o tem, na jakie wsparcie może piechota liczyć w danym momencie, kiedy stosownie do planu ognia stawiać żądania i t.p., on wreszcie, a nie kto inny będzie zapomocą sygnałów świetlnych /aparatów i rakiet/ przekazywać życzenia piechoty. Aparaty świetlne /reflektory/ pozwolą na podstawie znaków umówionych na zdublowanie sygnałów rakietowych, oraz na upewnienie się, czy sygnały te zostały przez artylerję zrozumiane.

Aby uniknąć pomyłek /nieprzyjaciel może również wyrzucać rakiety/, wyrzucenie rakiety właściwej poprzedzić może zawsze krótka sygnalizacja świetlna aparatami, jako zapowiedź. Centrala świetlna dowódcy l.p.a.p., umieszczona na północnym brzegu rzeki, będzie zapomocą telefonu przekazywać natychmiast wszelkie życzenia wprost do dyonów.

Oprócz tego oficer łącznikowy będzie miał do swej dyspozycji gońców, by w razie nieodzownej potrzeby /np. nieprzewidziane wypadki/ móc posłać meldunek do wysuniętego posterunku łączności dowódcy l.p.a.p. Nie otrzymuje tu oficer łącznikowy telefonu, który byłby najlepszym środkiem łączności, ponieważ użycie jego w danych warunkach wydaje się bardzo wątpliwem. Np. kabel może być przerwany, zwłaszcza że będzie leżał na ziemi, co jest bardzo możliwem w czasie posuwania się własnej piechoty, a znalezienie przerwy w nocy będzie bardzo trudnem i zabierze dużo czasu tak, że łączność taka nie opłaci się wcale.

Jak widzimy, zakres przygotowań i pracy przy wykonaniu wsparcia wypadu jest duży. Rola dowódcy l.p.a.p. polega tu na zharmonizowaniu wszystkich elementów artyleryjskich i dostosowaniu ich do charakteru działania piechoty i jej żądań.

Rola dowódcy l.p.a.p. nie kończy się jednakże z chwilą zorganizowania działania artylerji i ułożenia planu ognia, ale trwa ona przez cały czas wypadu i polega na możliwościach interwencji ogniowej na korzyść piechoty, stosownie do wytwarzającego się położenia.

W organizacji dowodzenia artylerją wspierającą wypad istnieje centralizacja artylerji. Jest to zupełnie słuszne : dla specjalnego działania, jakiem jest wypad, musi być utworzone specjalne ugrupowanie artylerji pod jednem dowództwem.

---+++---

II. - ZAOPATRYWANIE W AMUNICJĘ ARTYLERYJSKĄ.

/autor ppłk.dypl.Łunkiewicz/

Część II-ga rozkazu operacyjnego dywizji rozwiązuje zagadnienie zaopatrywania w amunicję artyleryjską przez polecenie dowódcy artylerji dywizyjnej zaopatrywania dyonów w amunicję - od punktów zaopatrywania, jak tego wymaga nowy regulamin.

Obecny system, przy którym dyony mają pobierać amunicję na punktach zaopatrywania dywizji ma tą niedogodność, że zupełnie nie uwzględnia potrzeb bateryj. - Pocisk jest bronią artylerji, a nie działo które jest maszyną służącą do skierowania i wysłania pocisku na wskazany cel Dla wydajnej pracy artylerji dopływ odpowiednich pocisków jest koniecznością życiową.

Dotacje amunicji są dawane w jednostkach ognia, składających się z różnego rodzaju pocisków.

Mechaniczne dowożenie jednostek ognia wytworzy odrazu przerost rodzajów pocisków specjalnych i braki pocisków często używanych.

Sposób zaopatrywania jednostkami ognia byłby bardzo dobry, gdyby artylerja niemi strzelała, - t.j. zużywała stale różne rodzaje amunicji odpowiednio do proporcji, w których one wchodzą do jednostki ognia.

Ma się rozumieć, że podobne zużycie amunicji byłoby absurdem. Artylerja strzela więc pojedyńczemi pociskami, zużywając jedne rodzaje mniej, drugie więcej, a jest zaopatrywana w jednostkach ognia. Coś więc szwankuje w sposobie obliczeń.

W transporcie amunicji jednostki ognia również wprowadzają zamieszanie - jednostka ognia nie mieści się na jednej kolumnie amunicyjnej. Więc znowu liczenie się z tem, że X kolumn przewiezie X jednostek ognia jest złudne.

Trudności w pogodzeniu pojęcia jednostki ognia w zaopatrywaniu z rzeczywistością, wyrażającą się pojedyńczemi pociskami, wywołują potrzebę stałego wglądania w przebieg i czynności zaopatrywania przez dowódcę artylerji dywizyjnej. Wgląd ten jest tak bliski, współpraca z oficerom uzbrojenia w dywizji tak ścisła, że właściwie w pracy dowódcy a.d. pod względem zaopatrywania nic się nie zmieniło, - utrudniła się tylko strona papierowa przez prowadzenie podwójnej ewidencji amunicji - jednej w dywizji, drugiej dowódcy artylerji dywizyjnej.

Poza tem wytwarza się w obrębie dywizji podział kompetencji co do zaopatrywania na dwóch odcinkach przebiegu kolumn amunicyjnych dywizji od stacji zaopatrywania do punktów zaopatrywania - rządzi kwatermistrz i od punktów zaopatrywania do dyonów - rządzi dowódca a.d.

Przy nowym systemie bez ścisłej współpracy dowódca a.d. jedynie może sobie zapewnić dowóz tej amunicji, która brakuje rzeczywiście baterjom lub która może być potrzebna do wykonania zadań.

Właściwie należałoby wrócić do poprzedniego jedynie racjonalnego systemu, gdzie swoją bronią /t.j. pociskami/ rządzi dowódca tej broni /t.j. dca a.d./ - przy obecnym systemie po pewnym okresie doświadczenia, będzie dochodziła amunicja nie ta, której będzie potrzeba. - Życie zmusi do przesadzenia z powrotem oficera uzbrojenia ze sztabu dywizji do sztabu dcy a.d. i złożenia całego zaopatrywania na barki artylerzystów.

Przystępując do rozwiązania zagadnienia zaopatrywania w amunicję, należy przedewszystkiem przeprowadzić obliczenia wstępne, które będą służyły jako podstawy do przeprowadzenia transportu amunicji.

l.p.a.p. ma zrealizować następujący stan amunicji
1 j.o. przy działach,
4 j.o. w jaszczach i kolumnach.

Do dyspozycji dwie kolumny amunicyjne dywizji pełne, NrNr.101. i 102.

Uzupełnienie kolumn dywizyjnych będzie zarządzone przez kwatermistrza dywizji.

Dla uproszczenia obliczeń przeprowadzimy je tylko dla pocisków, zapalniki mamy w dostatecznej ilości, więc przypuśćmy, że ich uzupełniać nie będziemy.

Stan amunicji w l.p.a.p. dnia 21.maja o godzinie 18-ej przedstawiał się następująco /patrz zeszyt XV - pytania służby sztabów/ :

Dyony	Szrapnele	Granaty		
		stal.surówk.	wz.1917	stalowe x/
I.	468	648	306	882
II.	324	432	306	594
III.	180	-	-	1656

x/ Dla uproszczenia nie dzielimy granatów stalowych na ładunki zmniejszone i pełne.
/Liczby wzięte z Vade-Mecum Artylerji, opr.ppłk.dypl.Łunkiewicza i mjr.dypl Korewo wydanie W.S.Woj./

Przystępujemy teraz do systematycznego obliczenia amunicji, którą należy dowieźć i która mamy otrzymać.

Dla celów dydaktycznych obliczenie zrobimy możliwie szczegółowe. W rzeczywistych warunkach obliczenie podobne prowadzi się ciągle z dnia na dzień więc cały szereg rubryk odpada.

Dyony	Obliczenie	Szrapnele	Granaty			Uwaga
			stal. sur.	wz. 1917	stalowe	
I.		756	1134	278	1512	Stan do urzeczywistnienia podług rozk.op.cz. II-ga : 4 j.o. w jaszczach i kolumnach + 1 j.o. na stanowiskach.
II.	1	756	1134	278	1512	
III.		228	-	-	2088	
I.		468	648	306	882	Stan amunicji 19-go o g.18-ej.
II.	2	324	432	306	594	
III.		180	-	-	1656	
I.		288	486	72	630	Brakuje do przepisanej normy /od obliczenia 1. odjąć obliczenie 2./
II.	3	432	702	72	918	
III		48	-	-	432	

dalszy ciąg na str.43. .....

Dywizjony	Obliczenie	Granaty: Szrapnele	Granaty: Stal. sur.	Granaty: wz. 1917	Granaty: Stalowe	Uwagi:
75 100	4	720 48	1188 -	144 -	1548 432	Brakuje podług kalibrów /obliczenie 3/.
75 100	5	432 72	648 -	216 -	864 648	Kolumny amunic.dywizji posiadają amunicję.
75 100	6	288 -	540 -	- -	684 -	Brakuje po uzupełnieniu z kolumn amunic.dywizji. Od obliczenia 4. odjąć obliczenie 5.
I. II. III.	7	468 756 228	548 1080 -	378 378 -	882 1458 2088	Uzupełniamy do normy II.dyon jako dyon wsparcia,a I.dyon jako ogólnego działania będzie miał częściowo braki w kol.am. które uzupełni na dzień następny.Stan zrealizowany ostatecznie - p.obliczenie 3. i 5.
I. II.	8	288 -	486 54	- -	630 54	Pozostaje do uzupełnienia w dniu 22.maja.

Obliczenie powyższe przerobione w sposób wskazany daje nam odrazu pojęcie o potrzebach poszczególnych dyonów i o kolejności i pilności ich uzupełnienia.

W obliczeniu ósmem są wskazane po ostatecznem wyrównaniu braki, które należy uzupełnić 22.maja.

W I.dyonie są one minimalne 108 pocisków - tych braków nie uzupełni się 22-go, nawet w razie intensywnej walki; ten brak nie odegra poważniejszej roli i będzie uzupełniony przy następnem pobieraniu amunicji przez dyon.

Obliczenie powyższe będzie stanowiło podstawę dla ułożenia planu zaopatrywania i planu transportu amunicji dla pułku.

Plan zaopatrywania na dzień 22.maja :

Nr. pozycji	Dywizjony	Szrapnele	Granaty: St.sur.	Granaty: wz.1917	Granaty: Stal.	Godz. pobrania	Miejsce pobrania
1.	I.	-	-	72	-	22	Lada
2.	II.	432	702	72	918	22	Rozwidl. dróg płn. Piaski
3	III.	48	-	-	432	22'20	Lada
4.	I.	288	486	-	630	Będą podane dodatkowo.	

Plan transportu :

Dyony	Pozycja obliczenia z pl.zaop.	Godzina pobrania	Miejsce pobrania	Godzina wydania	Miejsce wydania
I.	1	22	Lada	22'30	Stan.dyonu
II.	2	22'20	Rozwidl.dróg na płn.Piaski		" "
III.	3	22	Lada	0'30	" "
I.	4	Będą podane dodatkowo.			

Czas pobrania przyjęty dla III-go dyonu godzina plus powrót 1 g. 10 minut, dla II-go dyonu pół godziny plus 45 minut powrót.

Wreszcie dowódca a.d. wydaje rozkaz zaopatrywania w amunicję, załączając do niego plan zaopatrywania i plan transportu.

l.d.p. M.p. dn.21.V., g.19'30.
A.D.
L. ....

ROZKAZ ZAOPATRYWANIA.

1/- Dotacja i przeciętne zużycie dzienne : 2 jedn.ognia.
2/- Na baterjach złożyć po 1 j.o., jaszcze i kolumny pełne.
3/- Ewakuacja przez kolumny taborowe dywizji.
4/- Po wykonaniu zaopatrywania kolumny amunicyjne dywizji przejdą do Plebanowców o godzinie 5-ej.

Załączniki : plan zaopatrywania,
" transportu.

Otrzymują :
Dcy I.,II. i III.dyonów.
Kwatermistrz.
Dca plutonu parkowego.

Przerobiliśmy pracę dowódcy artylerji dywizyjnej co do zaopatrywania w amunicję od punktów zaopatrywania do dyonów. Praca, jeśli porównamy poprzedni system zaopatrywania, pozostała ta sama tylko się zwęziła - zamiast objąć całość zaopatrywania, zajmuje się tylko jego częścią. Zupełnie podobną pracę powinien wykonać w odniesieniu do przestrzeni stacja zaopatrywania - punkt zaopatrywania dywizji oficer uzbrojenia w sztabie, przyczem powinien on prowadzić obliczenia identyczne do przerobionych przez nas, żeby mieć zawsze dokładną ewidencję amunicji posiadanej i być stale au courant potrzeb jednostek.

Uwidocznia się tu odrazu podwójna praca, zupełnie w gruncie rzeczy zbyteczna i potrzeba stałego ścisłego kontaktu dwóch władz rządzących amunicją w obrębie dywizji. Podział taki jest zupełnie sztucznym.

W studjowanym wypadku zabrakło na kolumnach amunicyjnych dywizji amunicji w dość znacznej ilości /1404 pociski/ dla I.dyonu - blisko 2 j.o. i pewnej ilości dla II.dyonu /108 pocisków/.

A jednak ta amunicja jest - widocznie wskutek nieporozumienia lub nieobecności w Jedlinkach oficera uzbrojenia kwatermistrz przeoczył, że grupa operacyjna przywozi amunicję, którą przejmuje

dywizja w Ogrodnikach o godzinie 19-ej /p.zesz.XV.str.49/.Jest tam 1 j.o art dywizyjnej - czyli 2 j.o. dla I.dyonu tak, że cała artylerja mogłaby być uzupełniona z małemi brakami do kompletu w nocy z 21. na 22.maja. Tej kolumny Nr.107 kwatermistrz nie dał do dyspozycji dcy a.d. i zaopatrywanie nie może być doprowadzone do końca.

W rzeczywistości o tę kolumnę, by się upomnieli, dowódca plutonu parkowego, który ją przejął, przypomniałby o niej kwatermistrzowi lub zawiadomiłby dowódcę artylerji dywizyjnej, i amunicja byłaby uzupełniona, lecz formalnie w rozkazach o tem mowy niema.

Błąd przypadkowy który w warunkach odwrotu i nerwowej pracy kwatermistrza w prymitywnych warunkach, w Fw.Jedlinki mógł być popełniony podkreśla dość jaskrawie sztuczność podziału kompetencji co do zaopatrywania w obrębie dywizji.

T A K T Y K A K A W A L E R J I.

ODPOWIEDZI NA PYTANIA ZESZYTU XVI.

/autor mjr.dypl.Dunin - Żuchowski/

1 - sze p y t a n i e

Rozkazy wydane przez dowódcę kawalerji dywizyjnej w nocy z 21. na 22.maja.

1/- Rozkaz ustny do dowódcy 2-go szwadronu, wydany w Mostach o g.22'15

" Dywizja organizuje jeszcze dziś w nocy obronę południowego brzegu Niemna 2.p.p łącznie z naszym dyonem bronić ma pododcinka Mosty Na wschód od rz.Szczara broni się 15.d.p.

Pan Rotmistrz z ½ szwadronem i 2-ma c.k.m. ma udać się natychmiast do m Nowosiółek i bronić przejść pod "Głuchym Jeziorem" a Nowosiółkami dozorując rejon Korole. Pod naporem npla w przeważających siłach wycofywać się na obszar lasów w kierunku ogólnym na Jadwinowo. Nasz dyon od rana stanie w tym rejonie gotowy do wsparcia Pana. Od świtu wyśle swoich łączników do Pana w Nowosiółkach i do Korole.

Podlega Pan bezpośrednio dcy pododcinka /dcy 2.p.p./ do którego należy wysyłać meldunki o położeniu. Ważniejsze wiadomości : 1/- o ukazaniu się silniejszych oddziałów npla na przeprawach i 2/- o przeprawieniu się npla - proszę przez moich łączników kierować i do mnie.

Rannych odsyłać niezwłocznie - na p.opatrunkowy baonu przy m p. dcy pułku

Chore konie zebrać i odesłać do m Kopacze na p.zborny dywizji

M.p. dcy 2.p p. - w lasku na płd od Mostów /skrzyżowanie drogi na Piaski z przesieką/. - moje . do g.6-ej Mosty. od g.7 Jadwinowo.

2/- Rozkaz ustny do dowódcy drugiego półszwadronu 2-go szwadronu, por.X., wydany w Mostach o g.23 10.

" Dywizja obsadza obronnie brzeg południowy rz.Niemna. Nasz dyon /bez połowy 2.szwadronu, który broni przeprawy pod Nowosiółkami/ - ma zadanie przejść jako odwód dcy pododcinka "Mosty" /dca 2.p.p./ do rej Jadwinowo. Zamierzam na noc pozostać w Mostach płd. i wyruszyć o g 5-ej.

Pan zajmie wskazane przez mego łącznika chałupy,4 na ½ szwadron i da odpoczynek koniom i ludziom. Konie wszystkie rozsiodłać. Na g.4'50 pluton por J. stanie u południowo - wschodniego wylotu z Mostów /szlak na Małkiewicze/ ukrycie przy drodze.

Pan z plutonem swoim - na g.6-ta zamelduje się u dcy 2.p.p. na skrzyżowaniu drogi na Piaski z przecieką leśną w lesie na północ od m.Piaski

Ja zajmuję chałupę, pod którą stoimy. "

" Kuchnia 2.szwadronu stoi w rejonie przydzielonym. Przed wyruszeniem wydać gorącą strawę - kuchnie rano skierować wraz z plutonem por.J."

3/- Rozkaz ustny do dcy 1.szwadronu - w Mostach o godz. 0'10 dnia 22 V. :

" Dywizja organizuje obronę południowego brzegu rz.Niemna. Nasz dyon - bez ½ szwadronu 2.szwadronu, zajmującego m.Nowosiółki. w odwodzie dcy pododcinka Mosty.

Decyduję się dać odpoczynek dyonowi w samych Mostach. W tym celu zajmie Pan rejon wskazany przez mego łącznika /7 chałup/. Konie rozsiodłać. Wymarsz dziś rano o g.5-ej. Zbiórka na g.4'50 - w kolumnie marszowej na drodze na Małkiewicze /płd.-wsch. wylot m.Mostów/. Przed wymarszem dać gorącą strawę. Kuchnia szwadronu znajduje się w rejonie przydzielonym. Kuchnia pójdzie za szwadronem.

Rannych i chorych ludzi skierować na p.opatr. przy m.p. 2.p.p.

Chore konie - do wsi Kopacze, na p.zborny dywizji. "

4/- Rozkaz ustny wydany na zbiórce dnia 22.V. o g.5-ej

" Ruszamy do rejonu wyznaczonego nam jako odwodowi pododcinka Mosty, mianowicie do Jadwinowa.

Prowadzi kolumnę por.B. /z 1.szwadronu/, mając jako szpicę sekcję. Chód - 8 km/godz.

Marszruta szlakiem aż do skrzyżowania się z drogą Nowosiółki - Jadwinowo.

Porządek marszu - 1.szwadron, pluton 2.szwadronu /por.J./. drużyna c.k.m., tabor.

Szyk - dwójkami. "

5/- Rozkaz ustny wydany o g.3'55 po osiągnięciu przez czoło kolumny skrzyżowania szlaku z drogą Nowosiółki - Jadwinowo :

" 1.szwadron z c.k.m. przejdzie do wioski Jadwinowo, gdzie stanie na postój ubezpieczony. Konie rozsiodłać Być w pogotowiu do ruszenia natychmiast. Postój ukryć przed obserwacją lotnika.

Pluton por.J. pozostanie tu na skrzyżowaniu.Konie osiodłane. Zadania :

a/- wysłać dwa patrole łącznikowe : jeden w sile 1/3 - do dcy 2.szwadronu w Nowosiółkach, drugi w sile 1/4 - do m.Korole,gdzie ma się znajdować także patrol od 2.szwadronu.

b/- ubezpieczyć postój 1.szwadronu;
c/- zapewnić szybkie przekazanie meldunków od patroli łącznikowych do mnie.
Obie kuchnie przejdą do Jadwinowa wraz z 1.szwadronem. Kuchnia 2.szwadronu zostanie, o ile okoliczności pozwolą, odesłana na południe do Nowosiółki.

6/- Rozkaz pisemny do dcy 2.szwadronu, wysłany przez patrol łącznikowy, z zawiadomieniem o miejscu kuchni polowej.

---

2 - gie p y t a n i e :

Rozkazy wydane przez dowódcę 2.szwadronu.

1/- W Mostach o g.23'15 po otrzymaniu rozkazu dowódcy kawalerji dywizyjnej - dowódca 2.szwadronu podaje komendę :
" Oficerowie i podoficerowie - do mnie ! "
Następnie krótka odprawa następującej treści : "Dywizja broni się na południowym brzegu rz.Niemna. Nasz pół-szwadron z drużyną c.k.m. należy do obsady pododcinka Mosty i ma zadanie bronienia przejść pod m.Głuchym Jeziorem i Nowosiółkami, oraz dozorować rz.Szczarę w rejonie m.Korole.
Ruszamy zaraz, by jaknajwcześniej zająć stanowiska nakazane. Porządek marszu - 1.pluton, drużyna c.k.m., 2.pluton. Dca 1.plutonu rozpoznaje drogę. Do koni ! "
Potem podaje komendę : " Do wsiadania - na koń. Dwójkami. Stępem marsz ! "

2/- W Nowosiółkach /u płd.wylotu - o g.0'30 zatrzymuje szwadron i wydaje rozkaz :
" Por.K. i po 1 strzelcu od 1. i 2.plutonu, oraz drużyna c.k.m. - podzielą kwatery :
oficerowie razem /1 chałupa/,
1.pluton - po prawej stronie ulicy,
2.pluton - po lewej stronie ulicy,
drużyna c.k.m. - 2 chałupy przy oficerskiej.
Wykonanie zameldować. "
Następnie komenderuje : " do zsiadania z koni " i kontynuuje wydawanie rozkazów :
" Sekcja od 2.plutonu z kompanją k.m. pod dowództwem plutonowego F. pójdzie jako placówka nad rzekę przy brodzie. Wyruszyć zaraz po rozlokowaniu się plutonów na kwaterach; konie pozostawić przy plutonie. "

3/-Po powrocie por.K. - z meldunkiem o dokonanym podziale kwater - dca szwadronu daje rozkaz : "zajęcia kwater", "zbiórki oficerów, dcy drużyny c.k.m., wachmistrza szefa, oraz plutonowego F. i kaprala Z. z 2.plutonu w mieszkaniu dcy za 10 minut."

4/- O g.1-szej na zbiórce dowódców plutonów, dcy drużyn c.k.m., wachmistrza szefa szwadronu i kaprala Z. wydaje następujące zarządzenia :
" Zarządzenia co do obrony wydam rano, gdy osobiście zrekognoskuję teren nad rzeką.

Na noc - konie rozsiodłać. Ubezpieczenie postoju - placówka od 2.plutonu pod dowództwem plutonowego F., - por.D.ustawi ją osobiście i zamelduje mi o wykonaniu. Służba placówki do odwołania. Odmaszerować ! /por.D. i plutonowy F. odmeldowują się i wychodzą/.

Kapral Z. z 5-ma strzelcami wyruszy dziś o g.3'30 do wsi Korole i będzie dozorował przejścia ma rz.Szczarze. Postarać się nawiązać łączność z własną piechotą, która powinna być gdzieś na przeciwnym brzegu. Meldować mi natychmiast o zjawieniu się npla i o jego przeprawianiu się na nasz brzeg. Przed wymarszem zameldować się u mnie. Do wsi Korole rankiem musi nadciągnąć również nasz patrol, wysłany przez dowódcę dyonu.

Pobudka ogólna /prócz patrolu/ - o g.4-ej, koni nie siodłać bez mego rozkazu. Pluton 1-szy wystawi natychmiast posterunek alarmowy /2 strzelców/ przed moim mieszkaniem; od g.4-ej wystawić jednego wartownika. Odmaszerować !

5/- O g.3'20 melduje się u dowódcy szwadronu dca patrolu ubezpieczającego przed wymarszem.

6/- O g.3'30 dowódca szwadronu wraz z oficerami wyjeżdża konno na wywiad rzeki, poczem wydaje następujący rozkaz /częściowo w trakcie wywiadu/ :

" Zamierzam bronić rzeki w miejscach obu brodów, ustawiając w każdym po 1 c.k.m.

W tym celu :

A. - Obsada gniazda c.k.m. pod Nowosiółkami. - 1.c.k.m. plus reszta 2.plutonu z komp.k.m. /bez ludzi na patrolu i na placówce/ - dca por.D.

Zadanie : bronić przeprawy pod Nowosiółkami, wycofanie się na mój rozkaz. Dozorować patrolami konnemi brzeg na wschód aż do ujścia rz.Szczary i do lasku 1 ½ km na wschód od Nowosiółek.

B. - Gniazdo c.k.m. przy brodzie na północ od jeziora Głuchego. Obsada - 1 c.k.m. i 2 sekcje z 1.plutonu pod dowództwem dcy plutonu.

Zadanie : Wyruszyć konno do brodu, obsadzić płd. brzeg rzeki tak, by jaknajdalej ostrzeliwać npla. Ogniem c.k.m. flankować npla, któryby się poruszał łąką ku Nowosiółkom.

W razie zwrócenia się npla bezpośrednio na przeprawę bronioną - otrzeliwać go aż do odległości 100 - 200 m, poczem odskoczyć na Fw.Nowinki. Meldować natychmiast o początku przekraczania rzeki przez npla.

O d w ó d : z 2.plutonu - placówka, która pełniła służbę nocną i reszta 1.plutonu /z komp.k.m./.

Dca - plut.N., zadanie : umieści ludzi i konie /oraz luźne konie 1.plutonu/ ukrycie w miejscu postoju. Pilnować porządku i obecności wszystkich ludzi przy koniach. Konie rozsiodłane. Ludzie mogą odpoczywać ubrani i przy broni. Siodła umieścić tuż za końmi w pogotowiu do siodłania. Wyznaczyć imiennie ludzi do siodłania koni nieobecnych.

Wystawić : posterunek alarmowy /1 strzelec od 1.plutonu/ przy mej kwaterze, oraz posterunek /2 strzelców/ przy południowym wylocie ze wsi celem informowania gońców i taborów o mojem miejscu postoju. Biedki amunicyjne na mojem podwórku. Plutonowy M. wyznaczy szeregowych, którzy mają w razie potrzeby dowieźć amunicję do gniazda c.k.m. przy brodzie w Nowosiółkach.

OMÓWIENIE ODPOWIEDZI.

- Rozkazy dowódcy kawalerji dywizyjnej.

W rozkazach swych dowódca kawalerji dywizyjnej uwzględnia dwie potrzeby :

a/- wymogi bojowe i b/- konieczność odpoczynku dla znużonych całodzienną służbą oddziałów.

Są to względy sprzeczne - albowiem zadania bojowe, któremi obarczona została kawalerja dywizyjna 1.d.p.w noc z 21/22. maja i dzień 22.maja - a mianowicie a/- obrona przejścia pod Nowosiółkami i b/- umieszczenie się jako odwodu pododcinka Mosty w okolicach Jadwinowa, - wymagają dalszych wysiłków marszowych od koni, a od ludzi wyrzeczenia się snu.

Badając jednak bliżej swe zadanie, z chęcią znalezienia jakiegoś kompromisu, dca k.d. widzi pewną gradację w stopniu pilności zadań mu poruczonych. Obrona Niemna powinna być zorganizowaną przed świtem, t.zn. że o świcie jednostki obrony powinny być w stanie stawiać opór nplowi, któryby usiłował rzekę przekraczać. W nocy już powinien oddział znaleźć się nad rzeką, by wykryć próby npla przekroczenia rzeki pod osłoną ciemności. Przeciwnie - zadanie drugie - odwodu - rozpocznie się nie wcześniej, jak po walce npla z oddziałami obrony rzeki, a więc jak z całokształtu położenia na froncie 1.d.p. wnosić można, wogóle nie wcześniej, jak dobrze po świcie. W nocy możliwe są tylko działania zwiadowcze czołowych oddziałów nieprzyjacielskich. Gdyby nawet - co jest prawie wykluczone - npl w nocy zaczął silniejsze działania w rejonie na wschód od Mostów - użycie odwodu konnego w nocy do przeciwdziałania jest wielce problematyczne. Czyli że dowódcy 2.p.p. /dcy pododcinka Mosty/ zależeć będzie na tem, by 1 ½ szwadrony k.d. znajdowały się w Jadwinowie, a nie gdzieindziej - dopiero od świtu.

Z powyższych rozważań dowódcy k.d. wypływa jego zasadnicza decyzja :

" Jaknajwcześniej i jaknajszybciej obsadzić przeprawę pod Nowosiółkami, mimo zmęczenia oddziałów, natomiast z resztą dyonu pozostać przez noc w Mostach, rozsiodłać konie, wykorzystując czaty piechoty, nawiązać łączność z taborem i t.d., zaś do rejonu Jawdinowa przyjść rankiem dnia jutrzejszego. "

By zdecydować się ostatecznie, kto ma iść natychmiast na Nowosiółki, a kto ma korzystać z natychmiastowego wypoczynku, powinien dca k.d. wziąć pod uwagę : a/- czas nadejścia poszczególnych oddziałów do jego dyspozycji i b/- stan zmęczenia.

Rozstrzygającym momentem będzie punkt pierwszy, z tej prostej racji, że o g.23-ej nie wie jeszcze dca k.d., czy, kiedy i w jakim stanie nadejdą inne szwadrony /wzgl. plutony/. Okoliczności podane przez założenie utwierdziłyby tylko "post factum" dowódcę w jego zasadniczej decyzji co do pozostania w Mostach na kilkugodziny wypoczynek nocny.

Dodajmy jeszcze jeden argument na rzecz tej decyzji, argument ściśle kawaleryjski, a nawet raczej hippologiczny, a mianowicie, rzecby mógł który, że właściwie może lepiejby było odrazu po nadejściu 1.szwadronu ruszyć do Jadwinowa /około 6 - 7 km/ i tam odpoczywać, aniżeli rozsiodływać i nanowo siodłać w Mostach i nanowo rozsiodływać w Jadwinowie. Zarzut słuszny, gdyby chodziło o godziny dzienne. W nocy wyglądałoby to następująco : o g.24-ej melduje się dowódca 1.szwadronu u dcy k.d.,

o g.0'30 /czas niezbędny na krótki odpoczynek po przekroczeniu w bród Niemna, meldunek i otrzymanie rozkazów i t.d./ wymarsz z Mostów. W nocy i po krętych i nieznaczonych drogach naszej Grodzieńszczyzny doszedłby dywizjon do Jadwinowa najwcześniej na g.24, około ¼ - ½ godziny zajęłoby rozmieszczenie się na kwaterach, czyli dopiero o g.2'30 - 3 konie mogłyby odpoczywać w pełnem tego słowa znaczeniu, t.zn. drzemać.

Otóż koń śpi b.krótko, parę godzin na dobę, ale zapada w najgłębszy sen, mocno pokrzepiający, między g.24 a 2-gą - 3-cią. Najlepiej więc odpoczywa wówczas, jeżeli właśnie w tym czasie nie jest niepokojony. Pamiętać o tem powinni wszyscy ci, którzy kawalerją dysponują : więcej znaczą dwie godziny odpoczynku między g.23-cią a 4-tą, aniżeli 5 godzin w innym czasie.

Godzina wymarszu zostaje wyznaczoną na g.5-tą, jest to w maju kompletny dzień, marsz więc odbędzie się w warunkach łatwej obserwacji ze strony lotnictwa nplskiego. Jednak warunki terenowe /lasy/ sprzyjają ukryciu ruchu.

Dowódca k.d. ma do wyboru dwie marszruty : 1/- szlakiem na płd.-wschód aż do skrzyżowania z drogą Nowosiółki - Jadwinowo i 2/- drogą z Mostów na m.Honoratkę aż do północnego skraju lasu, następnie na płd.-wschód przez las i dalej drogą na wschód wprost na m.Jadwinowo. Druga - jeśli chodzi o maskowanie marszu, jest znacznie ponętniejsza, gdyż prawie tuż za Mostami, ciągnie się wzdłuż drogi wąska parcela leśna, następnie droga prowadzi cały czas przez las, pozostaje tylko 1 kilometr otwartego terenu do wioski Jadwinowo. Pierwsza droga, mająca nieco więcej miejsc otwartych, przedstawia natomiast następujące korzyści :

a/- wszyscy zapoznają się z tym terenem, w którym mają w najbliższej przyszłości działać;

b/- patrole łącznikowe i ubezpieczenie wysłane i wystawione są bezpośrednio na miejscu i w łatwiejszych warunkach orjentacji /ze wspólnego skrzyżowania dróg/;

c/- wreszcie, co zawsze jest plusem - droga ta jest krótsza i łatwiejsza do znalezienia, aniżeli kręte drożyny marszruty drugiej.

Wszystko to skłania dowódcę k.d. do obrania właśnie marszruty pierwszej.

Te same względy skłaniają go również do wysłania patroli łącznikowych dopiero ze skrzyżowania dróg, nie zaś z m.Mostów. Goniec z patrolu łatwiej znajdzie drogę do szwadronu, jeżeli będzie musiał jechać tą samą drogą, którą ma później wracać. Jadwinowo, ze skrzyżowania skąd odchodziły patrole, jest tuż za lasem, droga do tej miejscowości od skrzyżowania jest jedyna, jak również jedyną jest droga od skrzyżowania do Nowosiółek i Korole. Coprawda z m.Korole można dojechać do Jadwinowa, omijając wspomniane skrzyżowanie dróg, ale pewniej /musimy się liczyć z poziomem inteligencji i wyszkoleniem przeciętnego, a raczej gorszego szeregowca !/ będzie jechać przez skrzyżowania, gdzie stoi pluton, mający nowych gońców w pogotowiu.

Z powyższego studjum nasuwają się następujące uwagi ogólne:

1/- Konieczność dla kawalerzysty i tych, którzy kawalerją dysponują, skrupulatnego liczenia się ze stanem zmęczenia koni i troski stałej o to, by jaknajdłużej mieć konie rozsiodłane, a zwłaszcza w godzinach nocnych. Troska ta jest ściśle uzależniona od położenia bojowego i tworzą jedno z ogniw rozumowania dowódcy we wszystkich okolicznościach bojowych.

2/- Uwzględnienie przedewszystkiem rozwiązań prostych i życiowych, liczących się nawet z ułomnościami natury ludzkiej i brakami /nieuniknionemi/ wyszkolenia.

3/- Uwzględnienie zagadnień gospodarczych, które na szczeblu małych jednostek ściśle zespalaja się pod względem rozkazodawstwa z zagadnieniami taktycznemi.

2/-Rozkazy dowódcy 2.szwadronu.

Zagadnienie, które stoi przed dowódcą 2.szwadronu, jest ze względu na dogodne warunki terenowe, dość proste i nieskomplikowane. Ma on dwa brody do strzeżenia, oraz pewien pas do dozorowania. Część pierwszą zadania wykona przy pomocy swych c.k.m. /rozdzielając je w tym wypadku i używając c.k.m. pojedyńczo/ zachowa na wszelki wypadek minimalny odwód /1 r.k.m. i około 20 kbk./ : do wzmocnienia obsady rzeki, do wyruszenia w stronę Korole, gdyby npl stamtąd się ukazał, do patrolowania i służby łączników, użycie jako osłona rozsiodłanych koni.

Szczególną troskę ujawnia dowódca co do : 1/- ukrycia koni przed obserwacją lotniczą, 2/- ścisłe uregulowanie siodłania koni na wypadek alarmu, 3/- zorganizowanie służby alarmowej i informacyjnej, by ułatwić odnalezienie dcy dla wszystkich gońców przybywających z zewnątrz.

---++++++++++---

T A K T Y K A Ł Ą C Z N O Ś C I.

JAK BĘDZIE ZORGANIZOWANA ŁĄCZNOŚĆ W 2.P.P.

/autor ppłk.dypl.Dahlen/

W omówieniu rozkazu bojowego dowódcy 2.p.p. z dnia 21.V. g.23'15 /zeszyt XVI/ żądanie dcy pułku pod względem organizacji łączności na odcinku obronnym 2.p.p. jest określone w następujący sposób :

" Chcę mieć przedewszystkiem połączenie telefoniczne z dowódcami wszystkich pododcinków nad Niemnem, dublowane przez łączność optyczną /migacze i rakiety/, oraz z kawalerją dywizyjną i dcą II.dyonu p.a.p.

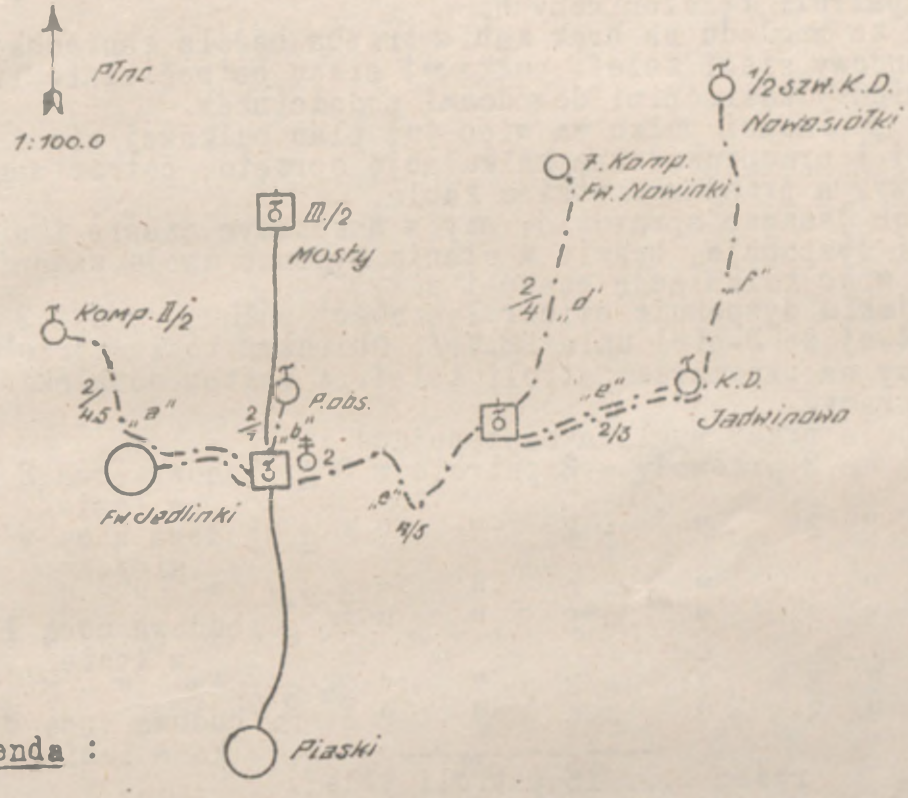
W drugiej kolejności połączymy telefonem oddziały nad rzeką między sobą, a mnie z odwodem w Jedlinkach."

Powyższy rozkaz otrzymał oficer łączności pułku w Mostach o g.22'30.

Oficer łączności pułku przed przystąpieniem do zorganizowania łączności powinien przedewszystkiem ułożyć plan pracy. Dotyczy to w pierwszym rzędzie łączności telefonicznej.

Po zapoznaniu się z rozkazem dowódcy pułku i rozkazem szefa łączności dywizji, kreśli na kalce szkic sieci telefonicznej, żądanej przez dowódcę pułku. Bierze pod uwagę przedewszystkiem te linje telefoniczne, które dowódca pułku uważa za najważniejsze, to znaczy te, które do świtu powinny być wybudowane.

Szkic sieci telefonicznej 2.p.p. w obronie w dn. 22.V.



Legenda :

○	centrala telef.dyw.	———	linja stała istniejąca
⊡	" " pułkowa	-.-.-.-.-	linja kablowa
♁	stacja " "	" a " =	odcinek linji kablowej
		2/7 =	dwa przewody / 7 km długości

Szkic ten uwzględnia najważniejsze połączenia z dowódcami pododcinków. Linje telefoniczne będą wybudowane na osiach ewentualnego ruchu opóźniającego oddziałów nadzorujących. Centrala telefoniczna na skrzyżowaniu dróg w lesie / 2 ½ km na płd.-zachód od Jadwinowa/ ma przedewszystkiem zadanie umożliwić zmniejszenie ilości przewodów między centralą telefoniczną dowództwa pułku a dowódcami pododcinków wschodnich.

Po zsumowaniu poszczególnych odcinków projektowanej sieci telefonicznej, nakreślonej na szkicu, oficer łączności pułku otrzymuje cyfrę 24 km linij dwuprzewodowych, do których wybudowania potrzeba 57 ½ km kabla.

Tymczasem jest do dyspozycji
- w drużynie pułkowej - 22 ½ km kabla,
- w rezerwie plutonu łączności - 30 ½ " "

czyli razem 53 km kabla.

Drużyny baonowe ze swym sprzętem powinny pozostać przy baonach. Są tam potrzebne: W III.baonie trzeba rozbudować sieć wewnątrz ośrodka oporu Mosty. I. i II.baon muszą zatrzymać przy so-

bie swoje drużyny baonowe, których użyją w czasie przewidzianych przeciwnatarć.

Możliwe jest więc jedynie zmniejszenie drużyny III.baonu o jeden patrol. Do rozbudowy i obsługi sieci telef. pułkowej użyje się 6 patroli telefonicznych.

Jednak ze względu na brak kabla trzeba będzie zaniechać dalszej rozbudowy sieci telef. pułkowej przez bezpośrednie linje telef. między sąsiednimi dowódcami pododcinków.

Oficer łączności pułku ma więc już plan pułkowej sieci telefonicznej i przeprowadzoną kalkulację sprzętu, potrzebnego do tej budowy, a przedewszystkiem kabla.

Powinien jeszcze sprawdzić, czy w nakazanym czasie i siłami, jakiemi dysponuje, będzie w stanie wykonać swoje zadanie. Przeprowadzi więc kalkulację czasu i sił.

Czas, jakim dysponuje oficer łączności pułku, wynosi 3 godziny / od 24-ej do 3-ciej dnia 22.V./. Obliczyć bowiem trzeba czas potrzebny na przemarsz patroli telef. z Mostów do punktów rozpoczęcia pracy.

Kalkulacja pracy wygląda następująco :

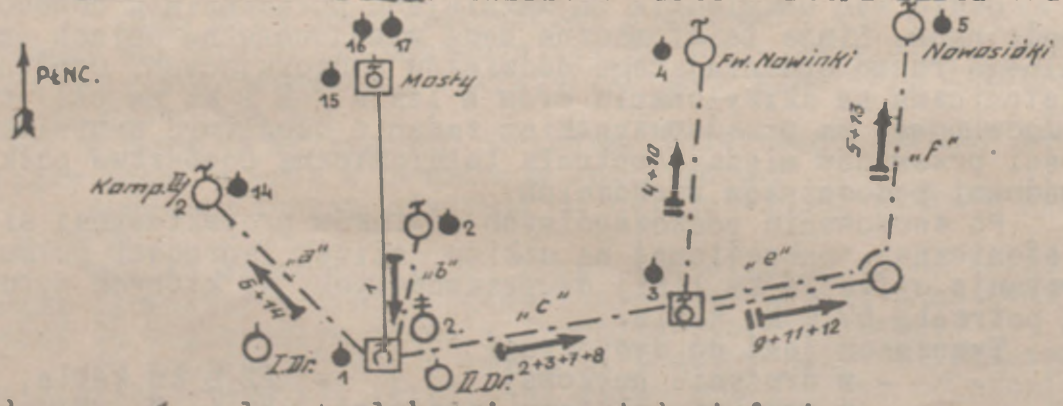
odc."a" = 4 ½ km, 2 przewody - 2 patrole w 3 g./budowa nocą 2 km w lesie/,
odc."b" = 1 " 2 " - 2 " " ½ g./budowa nocą w lesie/,
odc."c" = 5 " 4 " - 4 " " 3 g./ " " " "/
odc."d" = 4 " 2 " - 2 " " 3½ g./budowa nocą 1 km w lesie/,
odc."e" = 3 " 2 " - 2 " " 2½ g./ " " " " "
odc."f" = 7 " 2 " - 4 " " 3 g./budowa nocą 3 ½ km w lesie/.

razem .... 16 patroli telef.

Chcąc więc mieć rozbudowaną sieć telef. pułkową na g.3-cią dnia 22.V. trzeba do budowy użyć całego plutonu łączności, bez 3 patroli drużyny III.baonu, które zostaną w Mostach i budowę linji telef. wschodnich pododcinków wykonać w dwóch fazach. Drużyny I. i II.baonu po wykonaniu pracy wracają do swych baonów, gdzie pozostają jako odwód.

Plan pracy plutonu łączności przedstawia się w formie graficznej następująco :

Plan pracy plutonu łączności 2.p.p. w nocy z 21.na 22.V.



Legenda : → 1. 1.patrol, budująca w jednej fazie,
→ 9. 9.patrol, " w dwu fazach,
● 3 3.patrol, obsługująca stację telef.
○ I Dr. I.drużyna, w odwodzie po pracy.

Sygnalizację świetlną można będzie zorganizować dopiero po szczegółowym wywiadzie terenu. Ze względu na silne zadrzewienie terenu odcinka obronnego 2.p.p., przy równoczesnym braku wzgórz wybitnie wzniesionych ponad okolicę, organizacja tej łączności napotka na trudności.

Prawdopodobnie będzie możliwem zorganizowanie pułkowej centrali sygnalizacji świetlnej na płnc. skraju lasu, w pobliżu punktu obserwacyjnego dowódcy pułku.

Z centrali tej /oceniając z mapy/ prawdopodobnie będzie można nawiązać łączność z dowódcą III/2.p.p. w Mostach, z dowódcą pododcinka Morgi, a może i z dowódcą pododcinka Nowinki.

Wszystkie aparaty sygnal. trzeba będzie prawdopodobnie ustawić na drzewach, na specjalnie przez saperów przygotowanych stanowiskach.

Jako uzupełnienie łączności telefonicznej i zapomocą sygnalizacji optycznej przewiduje oficer łączności pułku łańcuchy gońców konnych wzdłuż tras telefonicznych, biegnących do poszczególnych odcinków.

Po przeprowadzeniu kalkulacji pracy i ułożenia planu organizacji łączności, oficer łączności przedkłada dowódcy pułku swój plan i po otrzymaniu jego aprobaty wysyła poszczególne patrole do budowy sieci telefonicznej.

Kalkulacja planu organizacji łączności nie mogła trwać dłużej jak 20 minut, wobec tego można przyjąć, że o g.23-ej pluton łączności wymaszerował do pracy.

Po aprobacie planu przez dowódcę pułku, oficer łączności redaguje rozkaz organizacji łączności i oddaje go adjutantowi pułku.

2.p.p. M.p. dnia 21.V. g.23'15.
L.dz. .../Łączn.

ROZKAZ ORGANIZACJI ŁĄCZNOŚCI.

/Załącznik do rozkazu bojowego z dn.21.V. g.23'15./

I. - Łączność drutowa.
Jak na załączonym szkicu - /patrz szkic na str.53/.
Sieć wewnątrz ośrodka oporu Mosty rozbuduje drużyna III/2.p.p.

II. - Sygnalizacja świetlna.
Pułkowa centrala sygnalizacji świetlnej na płnc. skraju lasu, w pobliżu punktu obserwacyjnego dcy pułku.
Pododcinki nawiążą łączność optyczną z pułkową centralą sygn.świetlnej, w razie dogodnych warunków terenowych.

III. - Rakiety.
Kolor rakiet w obrębie 2.p.p. - czerwony.
Sygnały : - npl forsuje rzekę - rakieta gąsienicowa
- żądam ognia zaporowego - " 6 gwiazd
- własna artylerja ostrzeliwuje nas - " 1 gwiazda
- wycofuję się - " 3 gwiazdy

IV. - Gołębie pocztowe.
Gołębie pocztowe z gołębnika w Rosi.
Przydział : Pododc. Mosty - 2 kosze po 2 gołębie.
Reszta pododcinków po 1 koszu po 2 gołębie.
Gołębie będą dostarczone do m.p. dowództw na g.10 dn.22.V.
Zmiana dn.24.V. wieczorem.

V. - Gońcy konni.
Łańcuchy gońców konnych :
a/- wzdłuż tras telef. do pododcinka Mosty i pododcinka Morgi wystawia oddział wywiadowców konnych.
b/- wzdłuż tras do pododc. Fw.Nowinki i Nowosiółki wystawi k.d.
VI. - Kryptonimy i sygnały wywoławcze /dla pamięci/.

Dca 2.p.p.

TAKTYKA LOTNICTWA.

ROZWIĄZANIE PYTAŃ Z ZESZYTU XVI.

/autor mjr.dypl.Heller/

1 - sze p y t a n i e :

Dowódca 1.d.p. /szef sztabu/ wzywa kapitana B. z eskadry linjowej 14. na g.17-tą do dowództwa dywizji.

Na odbytej odprawie o tej godzinie informuje on kpt.B. o wiadomościach, uzyskanych w ciągu dnia o nieprzyjacielu, według których należy spodziewać się forsowania rzeki przez npla w ciągu nocy z 25. na 26.V. lub o świcie dnia 26-go.

Równocześnie podkreśla ważność sparaliżowania działania nplskiej artylerji, której stanowiska zostały stwierdzone : jeden dyon w rejonie Stefaniszki Wlkie, jedna baterja w rejonie st.kol.Mosty, oraz wskazuje na marsz dyonu artylerji ciężkiej, który prawdopodobnie weźmie udział w akcji.

Poza tem zaznacza, że w razie sforsowania rzeki przez npla - odwód dywizji będzie przeciwnacierać w kierunkach przewidzianych w rozkazie operacyjnym.

Odpowiednio do tego żąda, ażeby do południa eskadra linjowa 14. /4 loty/, w razie natarcia przeciwnika, była w gotowości zapewnic od świtu około 4 godzin współpracy na korzyść artylerji ogólnego działania, zwłaszcza dla zwalczenia stwierdzonej artylerji npla, oraz aby zapewniła wykonanie zadań łączności z piechotą na korzyść przeciwnatarcia odwodów dywizji, w chwili, gdy łączność naziemna będzie się rwać wskutek akcji npla.

Poza tem żąda, aby był pozostawiony jeden lot jako odwód dowódcy dywizji.

Kapitan B. zostaje poza tem poinformowany o przybyciu do dyspozycji dowódcy dywizji eskadry z 3 samolotów.

U w a g a : armja zapewnia zapomocą lotnictwa myśliwskiego osłonę pracy samolotów, pracujących na korzyść artylerji oraz piechoty przez 4 godziny, w chwili ujawnienia się natarcia npla /na żądanie eskadry linjowej 14./.

Gr.Op.
14.Esk.Linj.

M.p.rej.Wołkowysk, dn.25.V. g.20.

ROZKAZ UŻYCIA 14.ESK.LINJOWEJ.

Wyciąg na dzień 26.V. - 8 lotów na korzyść 1.d.p.

I. - Położenie i zadanie 1.d.p.
Jak w dniu 25.V.; przyczem npl wykazał w ciągu popołudnia intensywną działalność swego lotnictwa myśliwskiego. Zostały stwierdzone stanowiska jego artylerji : około 1 dyonu w rejonie Stefaniczki Wlk. i jednej baterji w rej.st.kol.Mosty, poza tem marsz I.dyonu ciężkiego z Kamionki na Gromowicze.

II. - Ogólne zadanie eskadry.
Postój, pas rozpoznania - jak poprzednio.
Podział lotów :
Współpraca z artylerją 2, współpraca z piechotą 1, odwód 1.

III. - Wykonanie zadań.

Nr. lotu	Załoga	Godzina wykonania zadania	Marszruta	Wysokość	Pkty szczeg. rozpoznania dozorowania	Uwagi :
a/-	Współpraca z artylerją.					
1	por.A. por.B.	Z chwilą natarcia npla	Nad linją frontu	1500 m	Stefaniszki Wlkie,st.kol. Mosty - stwierdzone stanowiska art.npla.	Na korzyść I/1.pap. Plac łączności w rejonie:
2	por.C. ppor.D.	Na żądanie I/1.p.a.p.	"	"	"	
b/-	Współpraca z piechotą.					
3	por.E. sierż. F.	Na żądanie dcy dyw.	Nad frontem przeciwnatarcia	500 m	Będą podane telefonicznie	Godz.wytyczenia będą podane.
c/-	Odwód.					
	Por.G. ppor.J.	Odwód w pogotowiu od g.2-iej.				

U w a g a : Pogotowie samolotów od świtu.

IV. - Łączność - jak dnia 22.V.

V. - Działanie własnego lotnictwa myśliwskiego.
Lotnictwo myśliwskie zapewni przez 4 godziny osłonę pracy samolotów linjowych /współpracy z piechotą i artylerją/ od chwili ujawnienia się natarcia npla, na żądanie eskadry linj.14.

VI. - Zaopatrywanie - jak dnia 25.V.

Dca 14.Esk.linj.
kpt.M.

WSPÓŁDZIAŁANIE LOTNICTWA LINJOWEGO NA SZCZEBLU DYWIZJI PIECHOTY.

Najbardziej wydatnym czynnikiem rozpoznania, dostarczającym prawie równocześnie z rozpoczęciem działań npla wiadomości o nim, jest celowo zastosowane lotnictwo linjowe. Współpraca tego lotnictwa dywizjonami będzie tematem naszego opracowania.

W zależności od stanu lotnictwa linjowego w armji dywizji piechoty może rozporządzać :

a/- całą eskadrą /jednostką samodzielną/,
b/- częścią eskadry,
c/- przydzielonemi lotami.

W każdym razie zaznaczyć należy, że lotnictwo linjowe przydzielone dla współpracy do dywizji piechoty, zwłaszcza dla poważnej akcji, w której będzie wykonywać zadania łączności z artylerją i piechotą, powinno być oddane do dyspozycji dowódcy dywizji zawczasu przed akcją, ażeby załoga /obserwatorzy/ mogła zorjentować się i przygotować, przyczem korzystnem byłoby osobiste zetknięcie się lotników z zainteresowanymi dowódcami i wspólne omówienie zadań.

W zasadzie powinien wystarczyć dla starannego przygotowania okres popołudniowy, poprzedzający akcję dnia następnego o świcie.

Współpraca lotnictwa linjowego z dywizją jest tem skuteczniejszą, im ściślejszą jest łączność między dywizja a lotniskiem.

Dążenie do nawiązania ścisłej łączności prowadzi zawsze do wyszukiwania lotnisk wysuniętych, położonych możliwie blisko danego dowództwa jednostki.

Nie zawsze ilość lotnictwa linjowego wystarczy dla przydziału całej eskadry dywizji, często zajdzie potrzeba obsłużenia równocześnie kilku jednostek.

Wyjściem w tem położeniu jest przydział pewnej ilości lotów na okres całodzoenny odpowiednim dywizjom, możliwie centralnie z jednego lotniska, warunkiem koniecznym jednak w tym wypadku jest niezbyt wielka odległość danego lotniska od zainteresowanych dowództw dywizji, oraz wzajemna doskonała łączność.

W razie niemożności zapewnienia ścisłej łączności lub gdy poszczególne dywizje obsługiwane przez eskadrę są od siebie bardzo oddalone, koniecznym jest wówczas podział eskadry na części z których każda posiadać będzie swoje lotnisko wysunięte w pobliżu danej jednostki. O ilości tych części /dwie do trzech w eskadrze/ decyduje zdolność eskadry do takiego podziału, uzależniona głównie od jej wewnętrznej organizacji, zwłaszcza taboru.

Z porównania tych dwóch systemów wynika, że korzystniejszym jest system przydziału poszczególnych lotów, ze względu na posiadanie eskadry skoncentrowanej, która daje możność łatwej dyspozycji wszystkiemi samolotami. Jest to bardzo ważne wskutek możliwości defektu któregoś z nich. Pozwala to nam na natychmiastowe zastąpienie go innym samolotem. Przy systemie podziału eskadry na części możliwości te są znacznie zmniejszone, zwłaszcza gdy będzie chodzić o zastąpienie ostatniego zepsutego samolotu.

Częstość użycia personelu i sprzętu jest również ograniczona, wpływają na to okoliczności znużenia fizycznego załogi, oraz wydajność samolotów.

Doświadczenie wojny światowej dało nam pewne dane praktyczne, na których podstawie możemy zapewnić najwyższą żywotność lotnictwu linjowemu przez dłuższy okres czasu, na podstawie racjonalnego użycia personelu i sprzętu.

W myśl tych zasad, w okresie czynnym na froncie w eskadrze linjowej /jednostce/ posiada się zwykle ¾ samolotów dyspozycyjnych z całkowitego stanu, których można użyć normalnie do dwurazowej pracy na dobę wraz z załogą, to jest po raz pierwszy do południa, po raz drugi po południu, czas lotu jest ograniczony ilością posiadanego paliwa, ogółem wynosi on około 3 godzin /wyjąwszy dalekie rozpoznania/.

Istnieją poza tem pewne wyjątki ograniczające czas pracy załogi, ze względu na wynikające znużenie fizyczne, mianowicie czas właściwej pracy lotnika z piechotą nie powinien przekraczać 1 ½ godz., następnie załoga, wykonująca lot na wielkiej wysokości, powinna być użyta tylko raz na dobę. Zrozumiałem jest, że w momentach krytycznych na froncie zasady te mogą być luźniejsze.

Wymienione czynniki wskazują, że taktyczne użycie lotnictwa we współpracy z dywizją powinno być jaknajekonomiczniejsze, przyczem uwzględniać należy całodzinną akcję.

Opracowując plan użycia lotnictwa do najbliższego okresu działań dywizji, należy pamiętać o pozostawieniu pewnego odwodu samolotów - najkorzystniej około 50 % rozporządzalnego stanu.

W razie wyłonienia się podczas akcji nowych zadań dla lotnictwa, względnie wskutek poniesionych strat, odwód zabezpiecza utrzymanie ciągłości pracy.

Rozpatrzmy pokrótce rolę lotnictwa w różnych formach walki, a mianowicie :

a/- marsz ubezpieczony i walkę spotkaniową,
b/- natarcie,
c/- pościg,
d/- obronę,
e/- opóźnianie,
f/- odwrót.

a/- MARSZ UBEZPIECZONY.

W czasie wykonywania jego dowódca dywizji pragnie uzyskać jaknajwięcej wiadomości o nieprzyjacielu poza strefą działania własnej kawalerji i zapewnić sobie w ten sposób swobodę powzięcia decyzji.

Obszar rozpoznawany musi być taki, ażeby wykryć nieprzyjaciela, przynajmniej w odległości jednego marszu dziennego. Granice tego obszaru będą więc leżały normalnie przynajmniej na odległości 30 km /1 etap/ od osi i celu posuwania się dywizji. Obszar ten się zwiększy, gdy nieprzyjaciel rozporządza kawalerją lub jednostkami zmotoryzowanemi.

Nadmienić należy, że dywizja, posuwająca się w związku z sąsiedniemi dywizjami, będzie rozpoznawać lotnictwo tylko w swym pasie posuwania się - przednia granica rozpoznania zostanie ustalona przez dowództwo wyższej jednostki: natomiast dywizja wykonywująca samodzielnie pewne zadanie, będzie musiała sama określić granice obszaru rozpoznania lotniczego.

Najważniejszem zadaniem w tym wypadku będzie rozpoznanie, na dalszym planie łączność /rozkazy, meldunki/ między dowódcą dywizji a ubezpieczeniem.

WALKA SPOTKANIOWA.

Najważniejszem dla dowódcy dywizji jest otrzymanie wiadomości o ruchach nieprzyjaciela, jego ewentualnych zamiarach,

kierunku jego głównego wysiłku, ruchach jego odwodów, stanowiskach artylerji; poza tem może on chcieć przekazać pewne rozkazy oddziałom, względnie otrzymać od nich meldunki.

Najważniejszą cechą współpracy lotniczej w tym okresie będzie dozorowanie strefy, z której nieprzyjaciel się zbliża /względnie bliskie rozpoznanie npla/; zadanie to wypełni lotnik dozorujący /rozpoznający/, który, latając nad frontem, dostrzeże zamiary nieprzyjaciela, przyczem będzie mógł wykonać pracę łącznościową /rozkazy, meldunki/ między dowódcą dywizji i poszczególnymi dowódcami.

b/- NATARCIE.

W natarciu szuka się rozstrzygnięcia przez umiejętne ześrodkowanie wysiłków w określonym czasie i przestrzeni. Zadania najważniejsze są te, które nie dadzą się wykonać zapomocą środków obserwacji naziemnej, a więc w pierwszym rzędzie współpraca z artylerja ogólnego działania, zwłaszcza dla zwalczania artylerji nieprzyjacielskiej.

Do tej pracy należy przeznaczyć największą ilość samolotów, w każdym razie starać się zapewnić przynajmniej czterogodzinną współpracę. Przeznaczając normalnie 1 samolot na 1 dyon artylerji, zużycie wyniesie w jednym półdziennym okresie 2 samoloty /loty/ dla jednego dyonu ogólnego działania.

Współpraca z piechotą /czołgami/ może się odbywać wtedy, gdy rozporządzamy dużą ilością lotnictwa i gdy artylerja jest obsłużona. Loty powinny odbywać się w najważniejszych chwilach walki, w momentach, gdy łączność na ziemi rwie się wskutek posunięcia się naprzód. Wybór czasu jest tem ważniejszy, że samolot działa krótko /1 ½ godziny ze względu na znużenie fizyczne załogi/, co wskazuje na konieczność najekonomiczniejszego użycia.

Często w przeprowadzeniu technicznem zadań łączności z piechotą następuje opóźnienie w pracy lotnika wskutek niewyłożenia płacht wytycznych pierwszej linji piechoty. Powodem tego jest bądź to niewykonanie przez piechotę żądania lotnika, bądź też wadliwe wystrzelenie rakiety przez niego, np. za odległe lub na tyłach, tak że ją pierwsza linja nie widzi.

Celem uniknięcia tego powinno nastąpić uprzednio telefoniczne poinformowanie się startującego obserwatora w dowództwie dywizji o zarysie pierwszej linji. W przewidywaniu zerwania lub w braku łączności dowództwo dywizji powinno wykreślić strefy równoległe do frontu, odległe od siebie, w zależności od terenu, do 2 kilometrów. Granice ich powinny przebiegać linje łatwo dostrzegalne z samolotu, same strefy winny posiadać kolejną numerację - których cyfra wykładana stale przy płachcie tożsamości dowództwa dywizji będzie wskazywać lotnikowi piechoty strefę, w jakiej w danej chwili znajduje się pierwsza linja piechoty. Strefy te i ich oznaczenie muszą być umieszczane w planie łączności przy rozkazie operacyjnym.

Poza wymienionemi zadaniami pozostaje też zadanie rozpoznania tyłów nieprzyjaciela. Rozpoznania te uskutecznia się do "granicy przedniej rozpoznania dywizji"; granica ta w okresie natarcia znajduje się zazwyczaj niezbyt głęboko, w każdym razie obejmuje cele, które dywizja może osiągnąć wieczorem. Maksymalna głębokość jej wynosi 1 dzień przemarszu.

W walce pozycyjnej, przed natarciem na umocnione pozycje nieprzyjaciela, bardzo ważnem jest rozpoznanie obsady pierwszych linij celem uniknięcia uderzenia w próżnię zada-

nie to może wypełnić z powodzeniem lotnictwo, jednak tylko w wypadku, gdy się posiada jego dostateczną ilość.

c/- POŚCIG.

W pościgu ważnem jest posiadanie wiadomości o kierunkach odwrotu nieprzyjaciela, zwłaszcza o ruchu jego kolumn głównych, ażeby móc skutecznie działać na najczulsze jego miejsca i zadać mu ostateczną klęskę.

W tem położeniu lotnictwo linjowe będzie musiało przedewszystkiem rozpoznawać przeciwnika, dostarczać danych o jego odwrocie, jak również o ewentualnych jego zamierzeniach do przeciwdziałania /ruch dofrontowy odwodów/.

Poza tem z chwilą zawiązania się walki wielkie usługi odda samolot dozorujący strefę akcji, który poza wskazywaniem zamiarów i ruchów nieprzyjaciela dowódcy dywizji, wykona również zadania łącznikowe między nim i dowódcami oddziałów wydzielonych.

W czasie pościgu może być również stosowaną planowa interwencja ogniowa na cofające się kolumny nieprzyjaciela zapomocą lotnictwa linjowego. O jej przeprowadzeniu decydować będzie zasadniczo dowództwo armji, które, o ile dysponuje większą ilością lotnictwa linjowego, będzie je mogło użyć do tego celu.

d/- OBRONA.

W okresie obrony inicjatywa spoczywa w ręku nieprzyjaciela, wybiera on czas i miejsce uderzenia.

Lotnictwo otrzymuje zadania rozpoznania nieprzyjaciela i współpracy z artylerją, oraz piechotą.

Współpraca z artylerją - samoloty zostają wyznaczone dla artylerji gólnego działania i znajdują się w ostrem pogotowiu /część/, ażeby natychmiast móc działać w chwili uderzenia przeciwnika.

Współpraca z piechotą - samolot piechoty będzie przydzielony w tym tylko wypadku, jeśli artylerja jest dostatecznie obsłużona. Powinien on być przydzielony dopiero wtedy, gdy własne linje pod naporem nieprzyjaciela cofną się tak, że przerwana łączność na ziemi nie potrafi wypełnić swych zadań.

W obronie rozpoznanie lotnicze dywizji sięga naogół głębiej, aniżeli w natarciu i wynosi prawie zawsze 1 dzień przemarszu. Obrońcę interesują przeważnie tyły przeciwnika /naogół do jego stacyj zaopatrywania/, skąd odbywa się ruch dofrontowy, na podstawie którego można wyciągać wnioski bezpośrednio o zamierzeniach nieprzyjaciela. Z chwilą natomiast samego natarcia przeciwnika główna uwaga zostaje zwrócona na strefę, w której toczy się bój.

e/- DZIAŁANIA OPÓŹNIAJĄCE.

Lotnictwo otrzymuje zadania ogólnego dozorowania odcinka, to jest śledzenia posuwania się nieprzyjaciela, oraz przekazywania rozkazów dowódcy dywizji poszczególnym dowódcom oraz ich meldunków dowódcy dywizji. Poza tem może uzupełnić wiadomości przez głębsze rozpoznanie do granicy, z której nieprzyjaciel może sprowadzić w ciągu dnia swe jednostki i j każdorazowo naogół do głębokości 1 dnia marszu

f/- ODWRÓT.

Bardzo ważnym czynnikiem w odwrocie dla dowódcy dywizji jest posiadanie wiadomości o ruchu kolumn nieprzyjaciela, zwłaszcza jego pościgu. Te wiadomości przyczynią się do uniknięcia ewentualnych oskrzydleń, względnie obejścia przez przeciwnika, oraz pozwolą na planowe przeprowadzenie odwrotu. Poza tem również ważnem będzie przesyłanie przez dowódcę dywizji rozkazów cofającym się kolumnom /ewentulanie po kilku marszrutach/, oraz odbieranie od nich meldunków, zwłaszcza w okresie zagrożenia przez nieprzyjaciela ich skrzydeł lub tyłów.

Zadania te wypełni lotnictwo zapomocą lotów rozpoznania sięgających do około 2 dni przemarszu /wliczając obszar wycofania się/, oraz w razie zagrażania przez nieprzyjaciela zapomocą dozorowania strefy odwrotu, polegającego na wskazywania dowódcy dywizji ruchu i zamierzeń przeciwnika, przyczem wykonaniu zadań łącznikowych między dowódcę dywizji a poszczególnemi kolumnami.

W każdem położeniu bojowem dywizji na szczególną uwagę zasługuje pomoc fotografji lotniczej, która między innemi odda nieocenione usługi tam, gdzie będzie wchodzić w grę działanie artylerji na cele zakryte, nie obserwowane z punktów obserwacyjnych naziemnych i co do których rozporządzamy tylko mapą 1 100.000 /1 : 75.000/. W podobnem położeniu korzystnem będzie posiadanie planu ze współrzędnemi. Takiego planu może z łatwością dostarczyć lotnictwo linjowe zapomocą fotografji w skali np. 1 : 10.000.

Wykonanie planu wymaga od chwili wylądowania samolotu fotografującego, 6 do 10 godzin pracy.

Dowództwo dywizji zatem w przewidywaniu cięższej walki winno zawczasu żądać od lotnictwa sporządzenia takiego planu z obszaru przewidywanej akcji bojowej.

W konkluzji powyższych rozważań widzimy, że lotnictwo linjowe /towarzyszące/ oddaje niezwykłe usługi dywizji piechoty, wymaga jednak wielkiej umiejętności dysponowania, znajomości tegoż przez inne rodzaje broni, oraz technicznej umiejętności wykonania zadań przez samo lotnictwo. Wartości te da się jedynie osiągnąć przez usilne wspólne szkolenie dowództw i różnych rodzajów broni, z którymi lotnictwo będzie współdziałać.

g/- ZABEZPIECZENIE SWOBODY PRACY LOTNICTWU LINJOWEMU NA POLU WALKI.

Lotnictwo linjowe, współpracujące z artylerją i piechotą, jest narażone poza obroną przeciwlotniczą nieprzyjaciela z ziemi na przeciwdziałanie lotnictwa myśliwskiego przeciwnika.

Na odcinkach, na których nieprzyjaciel posiada czynne lotnictwo myśliwskie, swobodę pracy zabezpiecza sobie lotnictwo linjowe przez loty przez zaskoczenie /dla celów rozpoznania : lot na bardzo wielkiej wysokości ponad 4500 m lub lot o świcie albo zmroku, do czego używa się pojedyńczego samolotu/, względnie również lotu zapomocą siły /lotu klucza samolotów, które są zdolne zapomocą swego ognia wywalczyć przejście - stosuje się to również dla celów rozpoznania/.

Na polu bitwy samolotylinjowe pracujące z piechotą lub artylerją uzyskają swobodę pracy przez działanie lotnictwa myśliwskiego.

W tym celu dowództwo armji wyznacza odpowiednie siły lotnictwa myśliwskiego, które w najważniejszym okresie bitwy i na najważniejszym odcinku frontu tą pracę wykonywają w sposób osłaniający, względnie również zaczepny.

Sposób bezpośredniej osłony pracy samolotów linjowych polega na stosowaniu kluczy samolotów myśliwskich, które otrzymują pewną strefę odcinka frontu o szerokości 10 - 12 km i które latają stale na określonej wysokości; o 500 m wyżej, aniżeli wynosi wysokość pracy samolotu linjowego /tak dla samolotu jak i artylerji/, oraz wysunięte naprzód w stronę nieprzyjaciela na odległość widzenia chronionego samolotu.

Sposób zaczepny polega na stosowaniu kluczy myśliwskich mających zadanie niszczenia lotnictwa przeciwnika na odcinkach frontu i okresach bitwy najważniejszych, przyczem szerokość frontu wynosi zazwyczaj również około 12 km, natomiast przestrzeń poruszania się w głąb przeciwnika od linji frontu, dla samolotów jednomiejscowych, jest naogół ograniczoną do podwójnej wysokości ich lotu. Dla odpowiednich zespołów są wyznaczane warstwy pracy w powietrzu około 2000 m wysokości w górę. System ten ochrania zatem pracę lotnictwa linjowego pośrednio i nadaje się głównie w czasie własnej obrony. Przy użyciu większych sił lotnictwa myśliwskiego system zaczepny jest zdolny do zupełnego wymiecenia ograniczonego odcinka frontu z lotnictwa nieprzyjaciela na pewien okres czasu /do czasu przylotu nowych sił przeciwnika/.

Łącząc w czasie akcji dwa wymienione systemy działania lotnictwa myśliwskiego, przy odpowiedniem zestawieniu sił myśliwskich /kluczy, zespołów/ własnych, można na ograniczony okres czasu uzyskiwać opanowanie powietrza na pewnym odcinku frontu i zapewnić swobodę pracy lotnictwu linjowemu na polu bitwy.

Należy to do głównych zadań dowództwa armji, które ześrodkowuje wysiłek lotnictwa myśliwskiego w określonym czasie i przestrzeni do zadania najważniejszego.

---+++---

T A K T Y K A S A P E R Ó W.

ROLA SAPERÓW W OBRONIE RZEKI.

/autor kpt.dypl.Tyszyński/

Znane jest powszechnie znaczenie wojsk technicznych a-równo saperów jak i pionierów, przy przeprawach przez przeszkody wodne: nie mniej jednak wartościowy jest ich wysiłek w okresie obrony rzek i nad tem właśnie zastanowimy się tutaj przechodząc kolejno zasadnicze zadania, czekające w tym okresie walki na saperów.

1/- Zniszczenia.

Na pierwszem miejscu będzie zawsze stosowane przerwanie komunikacji : zniszczenie mostów. Jednak nie tylko do zniszczenia tych ostatnich musi się ograniczyć praca wojsk saperskich.

Wysiłek techniczny musi iść dalej w kierunku spotęgowania przeszkody. Usunięcie na brzeg własny wszelkich środków przeprawy : promów, łodzi, tratew i t.p. jest regułą, nie wolno jednak zapomnieć, że samo przeciągnięcie na własny brzeg tych środków nie wystarcza - trzeba je ukryć i tak zgrupować pod własnym ogniem, by nie stanowiły one pociągającego celu dla wypadu przeciwnika, który często organizuje wycieczki na brzeg nieprzyjacielski właśnie celem zdobycia materjału przeprawowego /liczne przykłady takiego działania przynoszą nam opisy walk o rzeki w ciągu ostatniej wojny domowej w Rosji/.

Nie wolno też zapomnieć o zamknięciu brodów. Zadanie to da się wykonać czy to przy pomocy wszelkiego rodzaju przeszkód sztucznych, zatopionych ukrycie w poprzek brodu /trzeba się liczyć, że nplskie zdjęcie lotnicze przy pewnem prześwietleniu rzeki przez promienie słoneczne może je zdemaskować/, czy to przy pomocy kilku min dennych, któremi można z powodzeniem poprzecinać wąskie brody, odpowiednio pogłębiając koryta i tworząc zaporę lejową, trudną do przebycia.

2/- Rozpoznanie.

Zamknięcie brodów łączy się ściśle z rozpoznaniem dogodnych dla nieprzyjaciela dróg dojścia do rzeki, a więc i miejsca przepraw.

Musimy sobie uprzytomnić, że dla przeprawy nie wystarczy ukrycie doprowadzić do brzegu piechurów, trzeba jeszcze dostarczyć potrzebny sprzęt techniczny : pontony, łodzie, kładki i t.p., sprzęt ciężki o wadze do 300 kg /pontony/, który trzeba w praktyce ostatnie kilkaset metrów donieść.

Ustalenie możliwych rejonów przepraw i ścieżek dojścia da cenne wskazówki obronie odnośnie rozmieszczenia swych środków walki, z technicznej znów strony ścieżki te /w pewnych okolicznościach bardzo nieliczne, np. : do rzek płynących w głębokich parowach, Niemen pod Grodnem, Dniestr, albo przez bagnistą dolinę/ powinny być zamknięte przez zawały, leje w wykopach i t.p. przeszkody.

O niczem nie wolno zapominać, by przy pomocy techniki wzmocnić obronność własnego stanowiska. Oczywiście tego rodzaju przeszkody nie byłyby flankowane, ale musiałyby być pod ostrzałem, a przedewszystkiem pod stałą obserwacją.

3/- Obserwacja.

Przeszkody na drogach dojścia nie będą miały zadania powstrzymanie nieprzyjaciela - żądać tego byłoby niemożliwością, zato będą one musiały spełnić rolę dzwonka alarmowego.

Przeszkody muszą być tego typu, by usunięcie ich wymagało czasu. Sprawna obserwacja, prowadzona przez specjalistów techników, lepiej mogących uchwycić przygotowanie techniczne, musi na czas wykryć prace nieprzyjaciela, zmierzające do uporządkowania sobie szlaków dojścia do brzegu i dać własnemu dowództwu czas na przygotowanie parady.

Jest to oczywistą prawdą, że dopiero stała obserwacja, prowadzona i kontrolowana przez techników, da najprędsze dane i o wszelkich innych przygotowaniach technicznych przeciwnika w tym pierwszym okresie forsowania.

Saperzy znów nie powinni zapominać o ułatwienie sobie tego zadania przez usunięcie masek przesłaniających punkty technicznie ważne; odpowiednie usunięcia zarośli, a nawet czasami domostw, musi być zawczasu wykonane przed wycofaniem się na własny brzeg.

Obserwacja techniczna musi być stałą, noc nie może jej przerywać. Oddziały specjalne wojsk saperskich - kompanja reflektorów - mają tutaj największe pole działania, umożliwiając nie tylko nocną obserwację, ale i dokładny ostrzał odkrytych i oświetlonych robót.

W braku reflektorów obrona będzie musiała sobie radzić rakietami, środkiem o wiele więcej zawodnym, ale wysiłek nie może osłabnąć; stała "ewidencja" stanu pozostawionych przeszkód i ewentualnych przygotowań nieprzyjacielskich musi być skrupulatnie przeprowadzoną.

4/- Fortyfikacja.

Poza normalną fortyfikacją nad rzeką saperzy powinni otrzymać zadanie ustalenia w miejscach dogodnych do przeprawy, kilku rzędów niskiego płotu drucianego, doskonale zamaskowanego w wodzie przy brzegu własnym lub w szuwarach nadbrzeżnych.

Wiemy, że najdrażliwszym momentem forsowania jest dobicie do brzegu nieprzyjacielskiego i wylądowanie. Zaskoczenie w tym momencie przez przeszkodę bierną, spotęgowaną oczywiście ogniem - załamie najwytrawniejszego piechura. Dobre zamaskowanie przeszkody musi być tutaj zasadniczym żądaniem, choć mogą być do pomyślenia roboty pozorne, mające tylko zastraszyć npla, że takie przeszkody są zbudowane i wywołać jego reakcję ogniową. Zniszczenie tego typu przeszkód przez artylerję strony przeciwnej podczas przygotowania artyleryjskiego forsowania - jest zupełnie możliwe; ale do jakiego stanu będzie doprowadzony brzeg, na którym ma się rozwinąć natarcie ?

Pole lejów przesiąknięte wodą, bagno, po którym wszelki ruch wyskakującej z pontonów i łodzi piechoty będzie bardzo utrudniony, o ile nie zupełnie niemożliwy.

5/- Obrona czynna - wypady.

Pomoc wojsk technicznych nie ogranicza się li tylko do obrony biernej. Przy dłuższych walkach o rzekę, wypady patroli wywiadowczych na brzeg przeciwny celem stwierdzenia zamiarów przeciwnika i jego technicznych prac w rejonach ukrytych od obserwacji - będzie koniecznością. Udział saperów w podobnych działaniach musi być zasadą, a to zarówno :

a/- dla lepszego skonstatowania stanu przygotowań technicznych,

b/- dla ewentualnego zniszczenia nagromadzonych środków forsowania.

6/- Przeprawa wypadów.

Na saperach i pionierach ciąży wreszcie obowiązek organizacji przerzucania podobnych wypadów na brzeg nieprzyjacielski przy pomocy łodzi, tratewek i t.p. lekkich środków przeprawy. Łatwo możemy sobie zdać sprawę, że o ile jeszcze przewiezienie patroli na brzeg przeciwny może być w pewnych warunkach względnie łatwo dokonane /zaskoczenie, noc, mgła i t.p./, o tyle trudne będzie zorganizowanie ich powrotu wobec zaatakowania przeciwnika. Służba saperów będzie tu tem cięższą, że są oni związani z rzeką, na której muszą wyczekiwać powrotu kolegów i na której nie mogą się ukryć, dostosowując się do terenu tak, jak to robi powracający na łądzie patrol.

Udział wojsk technicznych jest obowiązkowy nawet i przy przeprawach patroli wpław, - i tu wywiad nurtu /wiry/ pogotowie ratunkowe, wskazywanie drogi i t.p. czynności muszą być przez specjalnie wyznaczonych pionierów, względnie saperów do-

konane, by odciążyć od wszelkich trosk technicznych oddziały piechoty i patrole saperskie, idące na wypad.

Z tego krótkiego przeglądu roli wojsk technicznych w obronie rzeki musimy odczuć jej wszechstronność i odpowiedzialność. Dowódca baonu saperów, jako doradca techniczny dowódcy dywizji, każdy dowódca saperski niższego szczebla aż do dców pionierów pułkowych włącznie, musi dla swego odcinka przewidzieć wszelkie możliwości wzmocnienia obrony techniką i o niczem nie może zapomnieć. Z drugiej znów strony dowódcy taktyczni pamiętać muszą : że przy walkach o rzeki głos doradcy technicznego musi być stale brany pod uwagę i uważany jako bardzo ważki element decyzji.

BUDOWA MOSTU PRZEZ ZELWIANKĘ i DROGI DLA ARTYLERJI.

Szybkość - jest zasadniczą cechą techniki saperskiej pola walki. Warunek szybkości musi podporządkować sobie i odsunąć na dalszy plan ekonomję materjału, oszczędność kosztów, długotrwałość, wygodę, estetykę i t.p. wymogi sztuki inżynierskiej. Wyszkolenie saperów idzie w tym kierunku, by na polu walki umieć budować kilka wybranych typów mostów polowych, przy stosowaniu najbardziej znormalizowanych czynności, stąd też możliwość ustalenia regulaminem przepisanej szybkości budowy mostu polowego na 4 - 5 metrów bieżących na godzinę. Regulamin może ustalić czas trwania samej budowy, by osiągnąć jednak dane rzeczywiste, trzeba do tego dodać wielką niewiadomą, o której nigdy żaden dowódca i żaden saper zapomnieć nie może, czas potrzebny na zebranie, przygotowanie i dostarczenie materjału. Tutaj żadne regulaminy i ćwiczenia nic nie poradzą, wszystko zależy od inteligencji i pomysłowości kierownika robót, a też i od tak potrzebnego na wojnie szczęścia !

Czasem rozbiórka stodół da większą ekonomję czasu, niż przygotowanie materjału z drzew, rosnących nawet na miejscu budowy, czasem należy stosować sposób mieszany, czasem warunki materjałowe narzucą typ budowy lub pewne jego zmiany w stosunku do objektów dotąd wykonywanych.

Uproszczone, gotowe tablice wytrzymałości poszczególnych belek, podpór i t.p. elementów mostu,umieszczone w regulaminie, pozwalają na szybkie dostosowanie budowy do posiadanego materjału,bez potrzeby przeprowadzania skomplikowanych obliczeń.

Organizacja pracy, nasycenie budowy odpowiednią ilością ludzi i sprzętu taborowego dla zwózki, będzie znów stanowiło funkcję zmysłu organizacyjnego i administracyjnego kierowników. zmysłu, który musi być stale rozwijany i ćwiczony.

Dowódca, nakazujący budowę, powinien ograniczyć się do wyznaczenia żądanej nośności mostu i do ustalenia terminu wykończenia pracy, pozostawiając technikowi zupełną swobodę działania, przychodząc mu tylko wyrozumiale z pomocą w załatwianiu zapotrzebowań dodatkowych, czy to na tabor, o którym nie wolno zapomnieć, wiedząc że baon saperów nie posiada własnych środków dla zwózki materjału, czy też o personel pomocniczy z innych broni lub z pośród robotników cywilnych.

/Przy budowie mostów w zespołach przygotowujących materjał znajdą się roboty, które mogą być wykonane nie przez fachowców; w ten sposób oszczędzone siły techniczne będą mogły być wyzyskane dla przyspieszenia budowy, formując np. druga drużynę mostową dla prowadzenia budowy z obu brzegów/

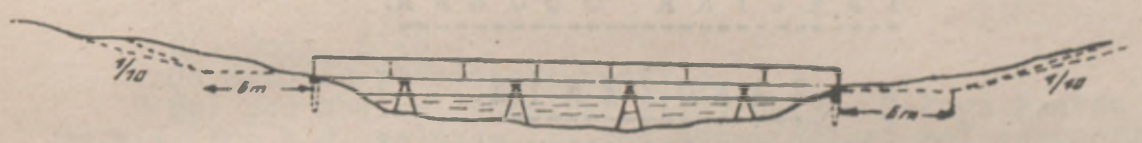
Z samym rozpoczęciem budowy naglić nie należy - czas stracony na dobry wywiad materjałowy i rzeki może na kilka godzin przyspieszyć rezultat końcowy, opłacając się sowicie.

W wypadku konkretnym 21.V. był dla saperów dniem krytycznym, wytężona praca nad zniszczeniami, nad adaptacją mostu kolejowego i organizowania obrony rzeki musiała wyczerpać kompletnie ich siły. Odpoczynek nocny im się należy, o ile chcemy, by praca szła szybko i wydajnie, szczególniej, że jak wiemy, praca nocna posiada tylko 50 % wydajności. Rozkaz do budowy mostu wydał dowódca dywizji o g.19'30, nim dojdzie on do wykonawców, będzie już zmrok, jednak przed spoczynkiem nocnym należy już wydzielić z kompanji drużynę mostową w sile 60 saperów i drużynę materjałową, przeznaczoną na przygotowanie i dostawę materjału. Drużyna mostowa będzie mogła mieć dłuższy odpoczynek, by móc z maksymalnym wysiłkiem pracować przy budowie, drużyna materjałowa zostanie zaalarmowana o 2-giej i skieruje się odrazu do miejsca budowy pod folw.Jedlinki. Dowódca baonu saperów skieruje tam również na g.3-cią 4 wozy z łodziami saperskiemi i 2 wozy z przyborami mostowemi z kolumny saperskiej.

Oficerskie wywiady materjałowy i rzeki wyprzedzą gros kompanji konno. Warunki materjałowe są łatwe, las na miejscu, uzyska się z niego podpory - kozły, a stodoły folwarku Jedlinki dostarczą drzewa obrobionego na podkład i na belki. Użycie suchego, a więc lekkiego drzewa do budowy ułatwi pracę saperów, a zarazem wpłynie dodatnio na zmniejszenie wagi własnej konstrukcji mostowej.

Wybór kozłów na podpory został spowodowany łatwemi warunkami ustawienia /prąd powolny, rzeka płytka, dno w miarę twarde, piasczyste/ i możliwością szybkiej, jednocześnie budowy wszystkich czterech podpór, przez co z łatwością osiągnie się wydajność pracy 5 metrów na godzinę, zabezpieczając sobie nawet spory procent bezpieczeństwa.

Szematyczny przekrój mostu polowego przez Zelwiankę.



Skala 1 : 400.

Wykaz materjału :

Przyczółki	- 2 progi,	średnica	26 cm,	długość	4 m
Podpory	- 4	"	28 cm,	"	4 m
	16 nóg	"	15 cm,	"	3 m
	8 tężników	"	12 cm,	"	4 m
Pomost	- 12 belek	"	20 cm,	"	5,5 m
	18 belek	"	23 cm,	"	6,5 m
	pokład 84 m^2,	grubość 5 cm.			

Dochodzi materjał dodatkowy na krawężniki, poręcze, kołki i t.p.

U w a g a : Przed mostem wjazd regulaminowy : spadek 1/10 i platforma pozioma 6 m celem zmniejszenia szybkości wozów zjeżdżających na most.

Drużyna mostowa ściągnie do pracy na g.5-tą tak, by zastać już wywiad rzeki zakończony i materjał potrzebny do rozpoczęcia

budowy na miejscu. Budowa w tych warunkach 28 m mostu nie potrwa dłużej, niż 4 ½ godzin, tak że na g.9'30 most będzie mógł być oddany do użytku.

W tym samym czasie drużyna materjałowa zakończy prace nad przeprowadzeniem prowizorycznej drogi przez las od mostu do folwarku, wycinając na przestrzeni 500 metrów czterometrową przesiekę.

Do pracy tej przystąpili saperzy tego zespołu po przygotowaniu materjału i poświęcili na wycięcie 1/5 ha lasu i na usunięcie na boki ściętego drzewa około 4 godzin. Kalkulację tą przeprowadzamy na zasadzie danych niemieckich, że na wyrąb 10.000 m^2 potrzeba około 150 dniówek, na pracę więc pod Jedlinkami wystarczyłoby 30 dniówek, czyli 60 saperów dokonałoby ją w ½ dnia. Ale do tego dochodzi usunięcie ściętych drzew, dodamy jeszcze 20 saperów i będziemy mieli w 4 godziny prowizoryczną drogę gotową.

Będzie to jednak dopiero pierwsza faza tworzenia drogi, ruch po niej będzie bardzo utrudniony z powodu karczy, które pozostaną pomimo najniższego ścinania drzew; musimy więc zaraz po otwarciu szlaku przystąpić do jego ulepszania : do drugiej fazy budowy. Wykonawcami tutaj będzie : drużyna mostowa, która zluzuje poprzedników, pracujących już od g.2-iej do 10-ej, i którzy teraz odejdą na odpoczynek, by być przygotowani i mieć siły na wypadek nocnego alarmu.

Praca teraz będzie polegała na karczunku pni, będzie to sposobem mechanicznym, bądź przy pomocy materjału wybuchowego, na zrównaniu powierzchni i na ułożeniu faszyn na ewentualnych najbardziej błotnistych odcinkach drogi. Praca ta pochłonie nie mniej czasu od poprzedniej, ale w ciągu 22.V. będzie ukończoną, tak oe w godzinach wieczornych ruch po nowootwartej drodze będzie mógł się odbywać z zupełną wygodą.

---+++++++---

T A K T Y K A O G Ó L N A.

Z A Ł O Ż E N I E.

Mapa 1 : 100.000 Mosty.

/autor mjr.dypl. Tomaszewski /

Stosownie do rozkazu z dnia 21.V. /patrz ogólne założenia do zadań taktycznych na temat obrony na szerokim froncie zeszyt Nr.XV/- 1.d.p. wycofała się w całości na południowy brzeg rz.Niemna, niszcząc mosty.

Na prawo od 1.d.p. na Szczarze broni się 15.d.p., na lewo zaś 17.d.p. również na południowym brzegu rz.Niemna.

W nocy z 21. na 22.V. przybył do dyspozycji 1.d.p. - 201.p.uł. Dowódca dywizji zatrzymał go w odwodzie dywizji i kazał mu zakwaterować się w Ogrodnikach.

W ciągu dnia 22. i 24.V. nieprzyjaciel nie wykonywał żadnych działań. Stwierdzono jedynie silny ruch patroli wzdłuż całego frontu, a specjalnie w rej.Zaniemeńska i Mostów. Własne lotnictwo stwierdziło artylerję npla około jednego dyonu na

stanowiskach w rej.Stefaniszki Wlk. i jedną baterję w rej.st. kol.Mosty. Stwierdzono również dyon artylerji ciężkiej w marszu z Kamionki na Gromowicze. W godzinach popołudniowych dnia 25.V. lotnictwo nieprzyjacielskie rozwinęło intensywną działalność, uniemożliwiając pracę własnego lotnictwa.

Wiadomości te wskazywały na przygotowania npla do forsowania rzeki, jednakowoż nie zdołano stwierdzić, w którym punkcie nieprzyjaciel uderzy. Zarządzone własne wypady nocne w rej. Zaniemeńska i Mostów zostały odparte ogniem c.k.m.

Tymczasem w nocy z 25. na 26.V. o g.3-ciej rozpoczął nieprzyjaciel przekraczanie rzeki przez zaskoczenie w rej.Zaniemeńska - D.Michałówka - Mosty i Nowosiółki.

Natarcie to nie zaskoczyło obrony i zostało z miejsca odparte ogniem z rej.Zaniemeńska z Mostów. Jedynie w rej.D.Michałówka udało się nplowi zepchnąć elementy osłony i opanować południowy brzeg. Z rejonu Nowosiółek brak wiadomości; wiadomo jedynie, że i tu npl rozwinął jakąś akcję, równocześnie z akcją na froncie 15.d.p. pod m.Korole.

W wyniku niepowodzenia natarcia przez zaskoczenie npl rozpoczął około godziny 5-ej forsowanie siłą, rozwijając specjalnie silny ogień w rejonie Zaniemeńska, który zniszczył połączenia telefoniczne tak, że wiadomości napływają skąpo i ze znacznem opóźnieniem.

Na meldunek o rozpoczęciu natarcia dowódca 1.d.p. udał się do wysuniętego miejsca postoju w Lada, gdzie otrzymał następujące wiadomości :

1/- Godz. 5'35.
Od dowódcy pododcinka Zaniemeńsk :
" Npl zajął wzgórze na płd. brzegu Niemna 1 km na płnc.-zach. od Deńkowców. Przechodzę do przeciwnatarcia celem odebrania tych wzgórz. W rej. mostu pod Zaniemeńskiem brak wiadomości; toczy się tam silny bój. D.Zelwiany trzyma się, jednakże npl flankuje tę miejscowość silnym ogniem c.k.m. z rej.Pw.Soroki. Natarcie npla wsparte jest minimum 4 dyonami artylerji, w tem jeden ciężki. "

2/- Godz. 5'45.
Od dowódcy pododcinka Mosty :
" Npl pod Mostami rozwinął silny ogień. Załoga Mostów trzyma się. Dca k.d. melduje, że pod Nowosiółkami npl odrzucił osłonę, a pod m. Korole npl przeprawia się przez Szczarę. Łączność z 15.d.p. zerwana. Natarcie z D.Michałówka posuwa się na Zaść. Morgi, trzymane przez 1 kompanję. Wobec zagrożenia obu moich skrzydeł i tyłów - proszę o wzmocnienie baonem z Pw.Jedlinki."

3/- Godz. 6.
Od lotnika :
" Npl przeprawia się pontonami koło mostu pod Zaniemeńskiem i w rej. wzgórz 1 km na pnc.-zach. od Deńkowców. W rej. Stefaniszki Wlk. duże zgrupowanie piechoty i około dyonu art. na stanowiskach. W rej. D.Zelwiany silne zadymienie uniemożliwia obserwację.

4/- Godz. 6'15.
Ranni żołnierze, wracający z pod Zelwian, melduja, że Zelwiany zajęte /?/.

5/- Godz. 6'30.
Od dowódcy pododcinka Zaniemeńsk :
" Przeciwnatarcie na wzg. na pnc.-zach. od Deńkowce wyruszyło z rej. lasu na zachód od Kulczyc. Pod Zaniemeńskiem npl odrzucił obronę i posuwa się na Deńkowce.
Z Zelwian brak wiadomości; jednakże artylerji npla, strzelająca na Zelwiany, przeniosła swój ogień na las na płd. od Deńkowców.

6/- Godz. 6'30.
Od dowódcy baonu z Fw.Jedlinki :
" Patrole npla podchodzą pod Fw.Jedlinki. W rej.Zaść. Morgi słychać silny ogień c.k.m. "

P R A C A D O W Y K O N A N I A :

1/- Ocena położenia przez dowódcę 1.d.p.
2/- Rozkazy wydane przez dowódcę 1.d.p.

R O Z W I A Z A N I E.

/ autor ppłk.dypl. Lityński /

I. - OCENA POŁOŻENIA PRZEZ DOWÓDCĘ 1.D.P.
/dnia 26.V. g.6'30/

/Patrz szkic położenia 1.d.p. dn.26.V. około g.6'30/

Na froncie 1.d.p. forsuje nieprzyjaciel rzekę w 4-ch rejonach :

- Zaniemeńsk - Zelwiany,
- D.Michałówka,
- Mosty,
- Nowosiółki.

W rejonie Zaniemeńsk - Zelwiany npl przekroczył rzekę na szerokim froncie i osiągnął znaczne sukcesy. O g.5'30 opanował wzgórza 1 km na pnc.-zach. od Deńkowiec; o g.6'30 złamał obronę pod Zaniemeńskiem i posuwa się na Deńkowce. Prawdopodobnie opanował również D.Zelwiany.
Siły w tym rejonie działające oceniam na 3 - 4 baonów w pierwszej linji, silne odwody /rej.Stefaniczki Małe/, 4 dyony artylerji, w tem jeden ciężki.
Pod D.Michałówka przeciwnik przekroczył rzekę jeszcze o g.3-iej, jednak do g.6'30 posunął się naprzód bardzo niewiele, mimo że przed sobą ma tylko słabą osłonę. Jest to prawdopodobnie działanie drugorzędne, mające osłonić i wesprzeć główne natarcie pod Zaniemeńskiem. Części jego, które ukazały się pod zaść.Morgi, to prawdopodobnie jakaś osłona boczna.

Oddziały, walczące pod Zaniemeńskiem, Zelwianami i D.Michałówką, należą prawdopodobnie do jednej dywizji piechoty, wzmocnionej dyonem artylerji ciężkiej.

W rejonie Mostów przeciwnik naciera również, lecz nie zdołał zwalczyć obrony i nie przekroczył rzeki. Wydaje się być tutaj słabym. Meldunki dowódcy pododcinka Mosty nic nie mówią o artylerji, więc prawdopodobnie jest jej niewiele. Wysiłek przeciwnika pod Mostami oceniam jako silną demonstrację, mającą na celu odwrócenie uwagi obrony od właściwego uderzenia. Być może - jest to jakiś oddział wydzielony z dywizji, walczącej pod Zaniemeńskiem.

Pod Nowosiółkami nieprzyjaciel przekroczył rzekę, brak jednak bliższych wiadomości z tego rejonu nie pozwala ocenić sił i zamiarów działającego tam przeciwnika. Wszakże wielka odległość od głównego ogniska bitwy pod Zaniemeńskiem każe przypuszczać, że działanie to nie stoi w bezpośrednim związku z pozostałemi wysiłkami nieprzyjaciela na froncie 1.d.p., a raczej, że stanowi jeden z wysiłków grupy przeciwnika, forsującej Szczarę pod Korolami.

Swobodę ruchów tej grupy krępuje obecność 15.d.p.,z którą musi się wdać w walkę, dzięki czemu, oraz ze względu na odległość i trudności terenowe /lasy/ przeciwnik ten nie jest groźny dla 1.d.p.

Z powyższej analizy sił i możliwości npla wynika, że ogółem przeciw 1.d.p. działa jedna dywizja piechoty ze wzmocnioną artylerją /rej.Zaniemeńsk - Mosty/, oraz ewentualnie części drugiej dywizji piechoty /rej.Nowosiółki/; główny wysiłek przeciwnika, jego masa, ujawniła się niewątpliwie w rejonie Zaniemeńsk - Zelwiany.

Położenie, jakie się w tym rejonie o g.6'30 wytworzyło, jest poważne. Przeciwnatarcie baonu odwodowego 1.p.p. z lasu Kulszyce na wzgórza Deńkowce nie ma widoków powodzenia z powodu pęknięcia obrony pod Zaniemeńskiem i marszu przeciwnika na miejscowość i las Deńkowce, skąd może on bezpośrednio zagrozić artylerji wspierającej przeciwnatarcie. Dowódca pododcinka Zaniemeńsk poza baonem, który związał się już w przeciwnatarciu na wzgórza Deńkowce, nie ma więcej odwodów; na cofające się niedobitki obsady Zaniemeńska nie można liczyć.

Dochodzę do wniosku, że pododcinek Zaniemeńsk nie może się trzymać dłużej o własnych siłach.

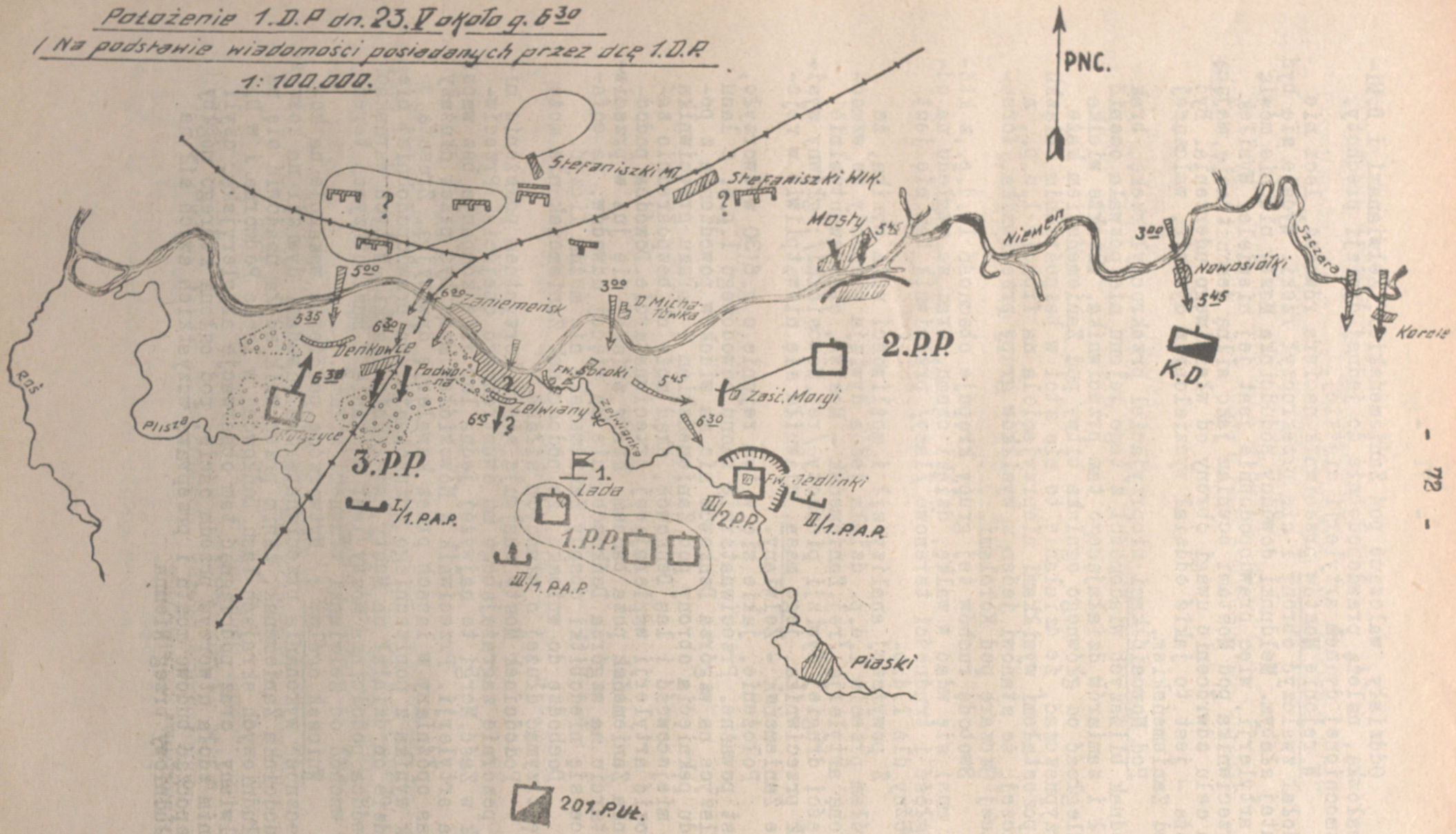
Pododcinek Mosty znajduje się w korzystnem położeniu mimo pozornie zagrażającego mu dwustronnego obejścia. Przeciwnik w Zaść.Morgi to najwyżej jedna lub dwie kompanje bez wsparcia artylerji. Przeciwnik z Nowosiółek może być przez dłuższy czas opóźniany w lasach przez kawalerję dywizyjną. Zresztą, jak wynika z poprzedniego rozumowania, najprawdopodobniej nie będzie on działał na Mosty, względnie Piaski. W tych warunkach dowódca pododcinka Mosty jest w stanie i musi utrzymać teren na wschód od Zelwianki własnemi siłami.

Wniosek ogólny : Wytworzone położenie wskazuje na konieczność wykonania przeciwnatarcia odwodami dywizji na korzyść pododcinka Zaniemeńsk, zanim przeciwnik zdoła usadowić się na południowych skrajach lasu Deńkowce, w lesie Podworna i w D. Zelwiany, oraz podciągnąć tam obserwację artyleryjską, czyli zanim zdoła utworzyć przedmoście, pod osłoną którego mógłby rozpocząć budowę mostu i przeprawę wszystkich swych sił na południowy brzeg Niemna.

Położenie 1.D.P dn. 23.V około g. 6[30]

(Na podstawie wiadomości posiadanych przez dcę 1.D.P.

1: 100.000.



II. - ROZKAZY WYDANE PRZEZ DOWÓDCĘ 1.D.P.

Dowódca 1.d.p. znajduje się od początku walki na wysuniętym posterunku dowództwa w Ładach, mając przy sobie szefa sztabu i oficera operacyjnego. Jest on połączony telefonicznie z centralą dywizji w Piaskach, a przez nią z dowódcami pododcinków. W pobliżu znajdują się dowódcy artylerji dywizyjnej i piechoty dywizyjnej, z których każdy ma odrębny, własny system połączeń z podległemi sobie oddziałami.

Prócz połączenia telefonicznego, które od czasu do czasu zawodzi, dowódca dywizji na szereg innych środków łączności dla porozumienia się z dowódcami pododcinków, a w pierwszym rzędzie oddział dobranych gońców konnych i cyklistów. /Sprawy łączności omówione zostały szczegółowo w zeszycie XVI/.

Z wysuniętego posterunku w Ładach dowódca dywizji będzie kierował walką przy pomocy szeregu rozkazów szczególnych, w których z jednej strony będzie informował podległych dowódców o zmieniającem się ciągle położeniu, z drugiej zaś będzie wpływał na ich postanowienia w duchu zgodnym z obmyślonym planem walki. Wreszcie nadejdzie moment rozstrzygającego uderzenia odwodów dywizji. Działanie to będzie nakazane w ogólnym rozkazie operacyjnym, przy pomocy którego dowódca dywizji zapozna podległych dowódców z całokształtem wytworzonego położenia i uzgodni ich wysiłki.

Począwszy od g.6-ej wydał dowódca dywizji następujące rozkazy :

I.

1.d.p. Wys.post.Lada, dn.26.V., g.6.^{00}
Sztab
L. .../III.

ROZKAZ SZCZEGÓLNY

dla dowódcy pododcinka Mosty.

1/- Npl wykonuje główne uderzenie w rejonie Zaniemeńsk - Zelwiany. Działania jego na froncie pododcinka Mosty są drugorzędne.

Przeciwnik z Nowosiółek ze względu na kierunek jego działania i odległość nie zagraża bezpośrednio.

2/- Załoga pododcinka Mostów musi wytrwać o własnych siłach. Należy własnym odwodem wykonać przeciwnatarcie na Zaść. Morgi i odrzucić przeciwnika na Michałówkę. Działanie to wesprze ogniem c.k.m. baon z Fw.Jedlinki.

3/- Na wypadek, gdyby przeciwnik z Nowosiółek wbrew przewidywaniom zagroził poważniej, osłonę tego kierunku obejmie 201.p.ułanów, który przechodzi do rej.Honoratka - Kruszyna.

Otrzymują :
Dca 2.p.p. - do wykonania
Dca p.d. - do wiadomości i wydania odpowiedniego rozkazy dcy baonu w Fw.Jedlinki.

/-/ podpis
generał i dca 1.d.p.

II.

1.d.p.
Sztab
L. .../III.

Wys.post.Lada,dn.26.V.g.6.00

ROZKAZ SZCZEGÓLNY

dla dcy 201.pułku ułanów.

201.p.uł. przejdzie bezzwłocznie do rejonu Honoratka - Kruszyna /4 km na płnc.-wsch. od Piasków/ gdzie jako odwód dywizji będzie gotów do działania w kierunkach na Nowosiółki i Mosty.

Marsz, o ile możności, ukryć przed obserwacją lotniczą.

Nawiązać łączność z dcą pododcinka Mosty i z kawalerją dywizyjną.

/-/ podpis
generał, dca 1.d.p.

III.

1.d.p.
Sztab
L. ..../III.

Wys.post.Lada,dn.26.V. g.6'45.

ROZKAZ SZCZEGÓLNY

dla dcy pododcinka Zaniemeńsk.

1/- Wobec wytworzonego położenia zamierzam użyć odwodów dywizji na korzyść pododcinka Zaniemeńsk. Przewidziane przeciwnatarcie po osi Lada - Zaniemeńsk wyruszy między g.8 a 9-tą.

2/- Do tego czasu należy dążyć do powstrzymania postępów przeciwnika jadalej na linji rzeczki Plisza.

3/- Przeciwnatarciem dowodzić będzie dowódca p.d., któremu podporządkowuję również załogę pododcinka Zaniemeńsk. Ogólny rozkaz op. do przeciwnatacia wyjdzie około g.7'30.

Otrzymują :

Dca 3.p.p. - do wykonania
Dca p.d. ! do wiadomości
Dca a.d. !

/-/ podpis
generał, dca 1.d.p.

IV.

1.d.p.
Sztab
L. .../III.

Wys.post.Lada,dn.26.V. g.6'45.

ROZKAZ SZCZEGÓLNY /przygotowawczy/

dla dców p.d. i a.d.

/rozkaz ustny, potwierdzony na piśmie/

1/- Przeciwnik sforsował rzekę pod Zaniemeńskiem i posuwa się na Deńkowce.

W Zelwianach sytuacja niepewna. Prawdopodobnie zostały one zajęte.

2/- Przewiduję przeciwnatarcie odwodów dywizji na korzyść podocinka Zaniemeńsk, po osi Lada - Zaniemeńsk.

3/- W tym celu dca p.d. zarządzi bezzwłocznie :

a/- zajęcie podstawy wyjściowej na linji las 116 /płd.-zach. od m.Lada/ - zach.wyjścia z m.Lada - wzgórza i las na północ od tej miejscowości.

b/- wysłanie zwiadów piechoty na las Deńkowce i D.Zelwiany celem wyświetlenia położenia i nawiązania łączności z oddziałami pododcinka Zaniemeńsk.

c/- wzmocnienie obsady mostu na Zelwiance /1 ½ km na zach. od D.Zelwiany/ celem osłony od przeciwnika z rej. D.Michałówka.

4/- Na czas przeciwnatarcia będzie dowódcy p.d. podporządkowana załoga pododcinka Zaniemeńsk.

5/- Dowódca a.d. zarządzi przygotowanie się I. i III.dyonu do wsparcia przeciwnatarcia.

6/- Ogólny rozkaz op. do przeciwnatarcia wyjdzie około g.7'30.

/-/ podpis
generał dca 1.d.p.

Otrzymują :

Dca p.d.
Dca a.d.

V.

1.d.p.
Sztab
L. ..../III.

Wy.post.Lada,dn.26.V. g.7'30.

OGÓLNY ROZKAZ OP. Nr. ...

/przeciwnatarcie na Zamieneńsk/
Mapa 1 : 100.000

I. - Przeciwnik wykonuje główne uderzenie w rej. Zaniemeńsk - Zelwiany. Udało mu się zająć wzg.Deńkowce i D.Zelwiany, oraz posunąć na miejscowość Deńkowce. Należy się również liczyć z możliwością zajęcia lasu Deńkowce.

Na pozostały froncie dywizji drugorzędne działania przeciwnika nie osiągnęły większego powodzenia.

II. - Decyduję się :

- przeciwnacierać odwodami dywizji z rejonu Lada w kierunku na Zaniemeńsk celem wyrzucenia przeciwnika na północny brzeg:
- w rejonie Mostów bronić się w dalszym ciągu na miejscu, osłaniając się kawalerją od npla z Nowosiółek.

III. - Wykonanie :

1/- Przeciwnatarcie : dca dca p.d.
Skład : 1.p.p. i załoga pododcinka Zaniemeńsk.
Bezp.wsparcie : 1.p.a.p. bez II/1 p.a.p
Zadanie : wychodząc z rej.Lada, natrzeć w ogólnym kierunku na Zaniemeńsk i odzyskać :

przedewszystkiem las i m.Deńkowce, m Podworna i D.Zelwiany,

- następnie wzgórza na płnc.-zach. od Deńkowiec i wzgórza pod Zaniemeńskiem.

Osłonić się od strony D.Michałówka. Bezpieczeństwo tyłów zapewnia baon w Pw.Jedlinki.

Wyruszenie przeciwnatarcia : g.8-ma.

2/- Pododcinek Mosty /dca i skład bez zmian/ broni się w dalszym ciągu na miejscu.

Odwodem lokalnym wyrzucić npla z Zaść.Morgi na Michałówkę i oczyścić las między Zelwianką a Niemnem . Baon z Fw.Jedlinki współdziała ogniem.

Od przeciwnika z Nowosiółek osłaniać się kawalerją dyw. w lasach Jadwinowo. W razie potrzeby przewiduję wzmocnienie jej 201.p.uł.

Starać się nawiązać łączność z 15.d.p.

3/- Odwód dywizji :

a/- baon w Fw.Jedlinki / III/2.p.p. /.

Zadanie :

- załogą bezpieczeństwa zapewnić posiadanie wyjścia Zelwianki na wschód,
- współdziałać ogniem z przeciwnatarciem na Zaść.Morgi,
- być gotowym do wzmocnienia przeciwnatarcia na Zaniemeńsk.

b/- 201.p.uł. w rej.Honoratka - Kruszyna, gdzie pozostaje w gotowości do działania w kierunku na Nowosiółki lub Mosty.

IV. - M.p. dowództw : dcy d.p. !
" p.d. ! Lada
" a.d. !
dcy pododcinka Mosty - bez zmian
" III/2.p.p. - Fw.Jedlinki
" 201.p.uł. - Honoratka.

Rozdzielnik :
dla pamięci.

/-/ podpis
generał, dca 1.d.p.

---+++++---

P Y T A N I A D O R O Z W I Ą Z A N I A

na temat przeciwnatarcia odwodu dywizji 1.dywizji piechoty.

A/- TAKTYKA PIECHOTY

Studjum użycia odwodu 1.d.p. w obronie Niemna.

1-sze p y t a n i e :

Przyjmując za podstawę rozwiązanie z Taktyki Ogólnej,podane w zeszycie Nr.XV.,

a/- ustalić położenie oddziałów, mających wejść w skład odwodu dywizji w chwili wydania przez dowódcę 1.d.p. rozkazu operacyjnego do obrony Niemna, t.j. dn.21.V. g.19'30.

b/-Streścić czynności, oraz zredagować i uzasadnić rozkazy dowódcy p.d. jako dowódcy odwodu, od chwili otrzymania rozkazu dywizji /dca p.d., który po zarządzeniu przez dcę d.p. odwrotu za Niemen, wyjechał wraz z nim na wywiad terenu, znajuje się w tym czasie w Fw.Jedlinki przy dcy dywizji/.

2-gie p y t a n i e :

Streścić czynności i zarządzenia dowódcy p.d. w chwili otrzymania rozkazu szczególnego dowódcy dywizji z dn.26.V. g.6'45, nakazującego przygotowanie się do przeciwnatarcia na Zaniemeńsk /Taktyka Ogólna, zeszyt XVII/.

3-cie p y t a n i e :

Zredagować i uzasadnić rozkaz dcy p.d. do przeciwnatarcia na Zaniemeńsk, wydany na podstawie rozkazu dcy 1.d.p. z dn. 26.V. g.7'30. /Taktyka Ogólna, zeszyt XVII/.

Położenie, jakie wytworzyło się w tym czasie przedstawia załączony szkic :

Położenie własne i npla na pododcinku "Zaniemeńsk"

dnia 23.V. g.7'30.



Skala 1 : 100.000

U w a g a : Własny lotnik stwierdził przygotowania przeciwnika do budowy mostu pod Zaniemeńskiem, oraz kolumnę npla, wychodzącą z lasów na płnc. od tej miejscowości.

4-te p y t a n i e :

Czynności i rozkazy dowódcy II/1.p.p. od chwili otrzymania rozkazu dowódcy 1.p.p. do przeciwnatarcia, do momentu zajęcia podstawy wyjściowej do działania.

B. - TAKTYKA ARTYLERJI :

Wsparcie przeciwnatarcia dowódcy p.d. przez artylerję. Dowódca a.d. oddaje do dyspozycji dowódcy 1.p.a.p. /dcy artylerji przeciwnatarcia/ I. i III.dyony i 6.baterję z II.dyonu /stanowisko 200 m na zachód od Fw.Jedlinki/.

C. - TAKTYKA KAWALERJI :

1-sze p y t a n i e :

Rozkaz szczególny dowódcy 1.d.p. został otrzymany przez dowódcę 201.p.uł. dn.23.V. o g.7-ej. Pułk po dziennych niepo-

rozumieniach z oddziałami taborowemi które stały w Ogrodnikach, zainstalował się ostatecznie kwatero-biwakiem w południowej części wsi. Przez cały dzień 22.V. i noc 22/23. konie były rozsiodłane. Pogoda ładna i bezchmurna.

a/- Zarządzenia i rozkazy wydane przez dowódcę 201.p ułanów celem wykonania rozkazu dowódcy dywizji.
b/- Położenie pułku o g.8 30 /szkic/.

2-gie pytanie:

O g.8'30 - podczas marszu pułku /według osobistego rozwiązania pytania 1-go/ - wypatrywacze meldują ukazanie się samolotu nplskiego od płnc.-wschodu. Wysokość lotu około 2000 metrów. Samolot nie dolatuje do kolumny, zatoczył 2 koła, poczem zaczał się oddalać w kierunku północnym.
O g.8'50 - klucz nplski w sile 4 - 5 samolotów wyłania się z lasów " Honoratka " na wysokości 800 - 1000 metrów, kierunek lotu - kolumna pułku.

- Podać zarządzenia i rozkazy dowódcy pułku od g.8'30 do 8'55.

D. - TAKTYKA ŁĄCZNOŚCI.

Jaką decyzję powezmie szef łączności i jakie zarządzenia wyda w związku ze zmianą sytuacji i wtargnięciem nieprzyjaciela.

E. - TAKTYKA LOTNICTWA.

Charakterystyka działania lotnictwa w przeciwnatarciu odwodów 1.dywizji piechoty.

---:-:-:-:-:---

T R E Ś Ć Z E S Z Y T U :

1. - TAKTYKA PIECHOTY. ..... str. 3.

a/- Rozkaz dowódcy 3.p.p. ! autor
b/- Omówienie rozkazu dowódcy 3.p.p. !
c/- Wypad w przedpole. ! mjr.dypl.Nadachowski

2/- TAKTYKA ARTYLERJI. ..... str. 29

a/- Organizacja wsparcia wypadu przez artylerję. ! autor
b/- Zaopatrywanie. ! mjr.dypl.Ciałowicz - autor ppłk.dypl. Łunkiewicz

3/- TAKTYKA KAWALERJI. ..... str. 46

a/- Rozkazy dowódcy kawalerji dywizyjnej,wydane w nocy z 21.na 22.V. ! autor
b/- Rozkazy dowódcy 2.szwadronu. ! mjr.dypl.
c/- Omówienie. ! Dunin-Żuchowski

4/- TAKTYKA ŁĄCZNOŚCI. ..... str. 52

Organizacja łączności w 2.p.p. - autor ppłk.dypl.Dahlen

5/- TAKTYKA LOTNICTWA. ..... str. 56

a/- Użycie eskadry linjowej w dn.23.V. ! autor
b/- Współdziałanie lotnictwa linjowego na szczeblu dywizji piechoty. ! mjr.dypl.Heller

6/- TAKTYKA SAPERÓW. ..... str. 63.

a/- Rola saperów w obronie rzeki. ! autor
b/- Budowa mostu przez Zelwiankę. ! kpt.dypl.Tyszyński

7/- SŁUŻBA SZTABÓW. - Ze względów niezależnych od Redakcji - opracowania nie umieszczono.

8/- TAKTYKA OGÓLNA. ..... str. 68.

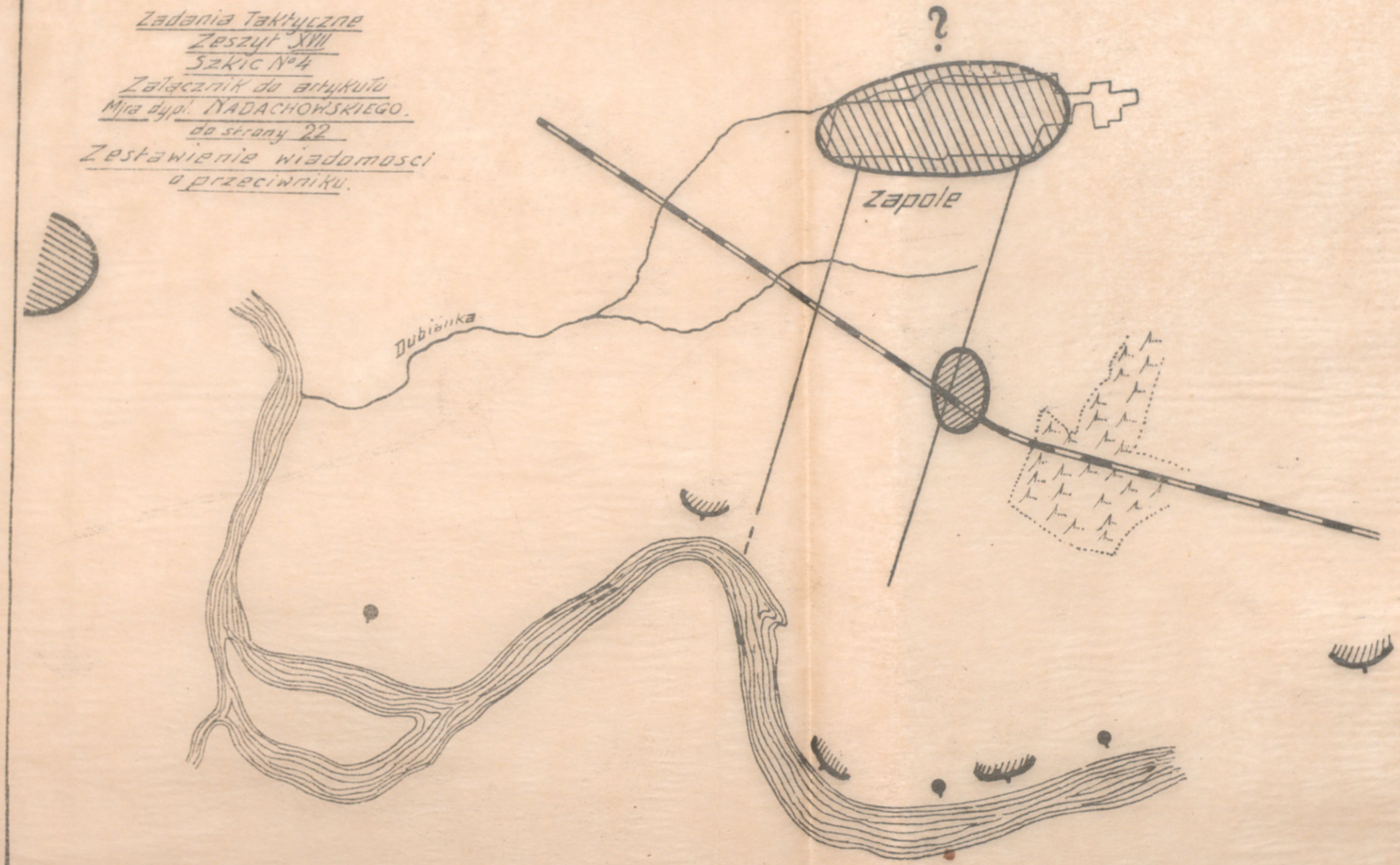
a/- Założenie do przeciwnatarcia. ! autor
b/- Ocena położenia przez dowódcę 1.d.p. ! mjr.dypl.
c/- Rozkazy wydane przez dowódcę 1.d.p. ! Lityński

9/- PYTANIA do rozwiązania na temat przeciwnatarcia odwodów dywizyjnych 1.d.p. .....str. 76.

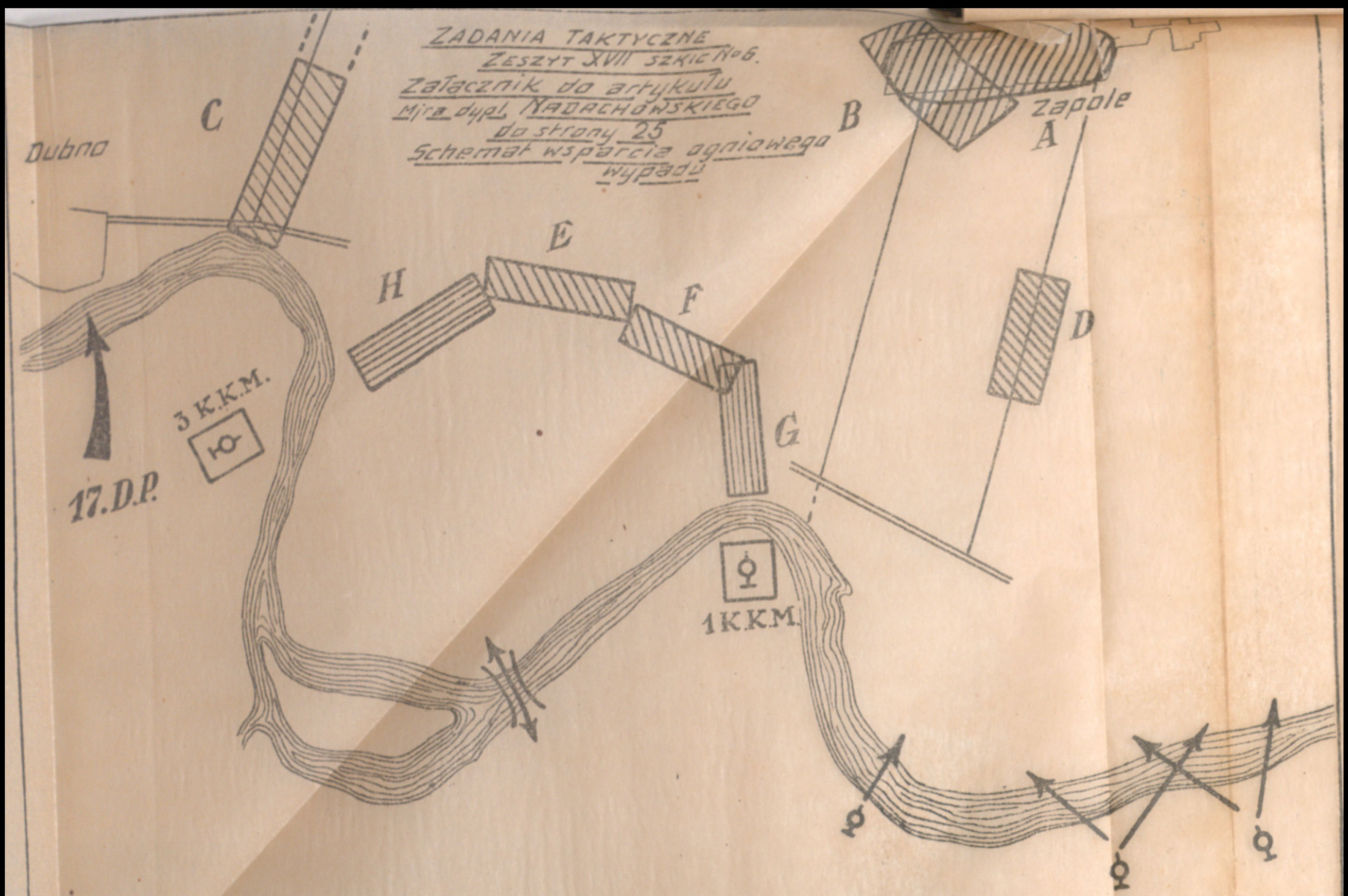
---+++++---

Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.
im. F. Dzierżyńskiego

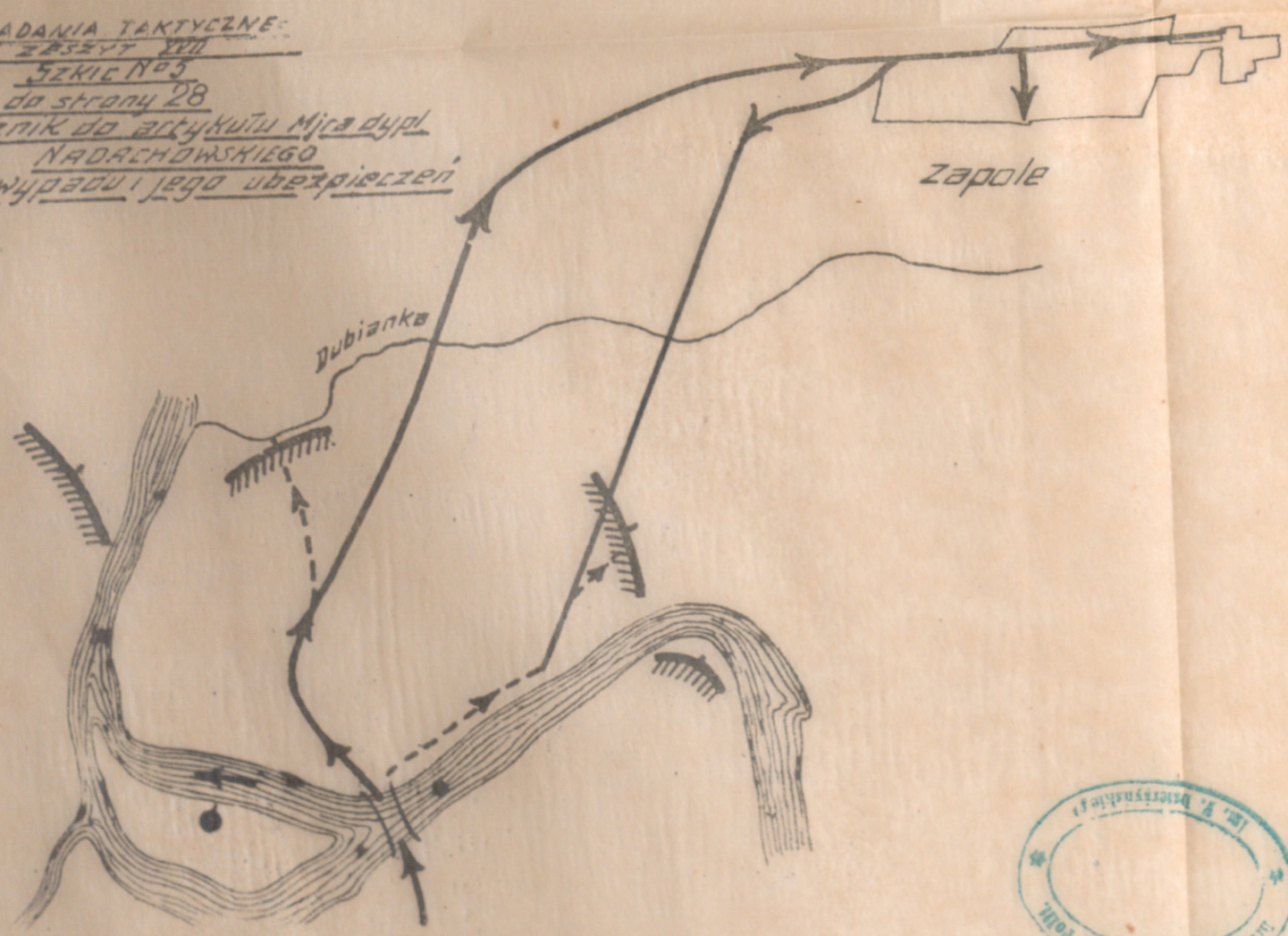
Zadania Taktyczne
Zeszyt XVII
Szkic N°4
Załącznik do artykułu
Mjra dypl. NADACHOWSKIEGO.
do strony 22
Zestawienie wiadomości
o przeciwniku.



ZADANIA TAKTYCZNE
ZESZYT XVII SZKIC No 6.
Załącznik do artykułu
Mjra dypl. NADACHOWSKIEGO
do strony 25
Schemat wsparcia ogniowego
wypadu



ZADANIA TAKTYCZNE
ZESZYT XVII
SZKIC No 5
do strony 28
Załącznik do artykułu Mjra dypl.
NADACHOWSKIEGO
Drogi wypadu i jego ubezpieczeń



Biblioteka Wojsk. Akad. Polit.
Nr. Inw. Bibliotecznego

Biblioteka Wojsk.-Akad. Poln.
im. F. Dzierżyńskiego

Załącznik do N. XII Zadań Taktycz.

Bagno Dubniak

Dubno

Dr.

Zapole

Dubnianka

△ 117

B. Dr.

106,6

119

120

Pr.

B.

Rybaki

Zamościany

Ostrów

Ur.

Pr.

125

Deńkowce

Zaniemeńsk

podwor na

Dr.

122

Kul- szyce

Ros


pisza
120.5
Dr.
Kowale
118
116
Młynary
118
120
1:25.000
1000
500
0
1000
2000 MTR.

263

BIBLIOTEKA NAUKOWA WAP

Z. 17
4571
/3

Biblioteka
WAP
z. XVII
4571/3
Naukowa